

86.87

DZIEJE
LITWY I RUSI
AŻ DO UNJI Z POLSKĄ

W LUBLINIE 1569 ZAWARTĄ

OPOWIADA

Joachim Lelewel.

WYDANIE DRUGIE PRZEJRZANE I POPRAWIONE.



Poznań

Nakładem i drukiem W. Stefańskiego.

1844.



BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



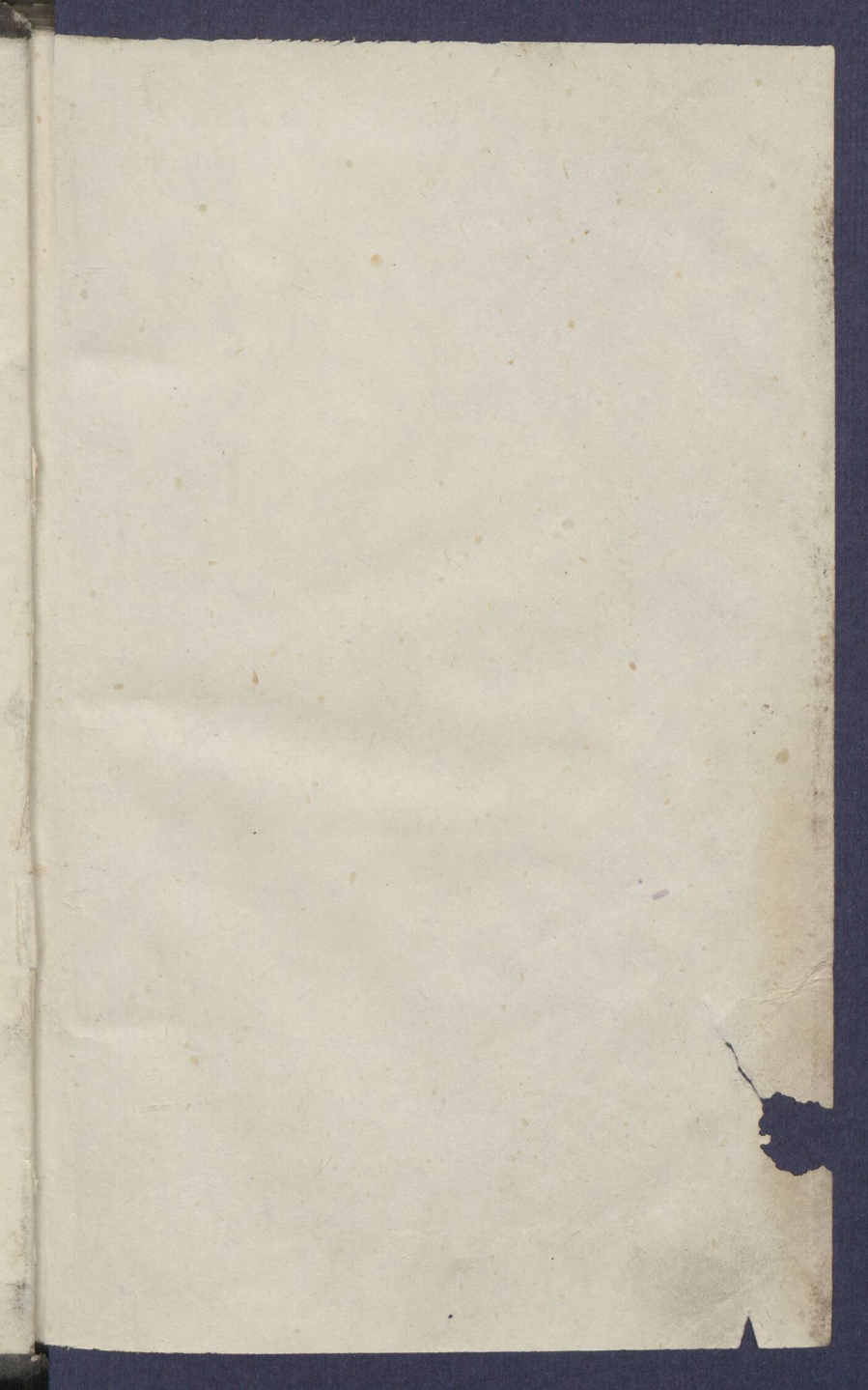
176297

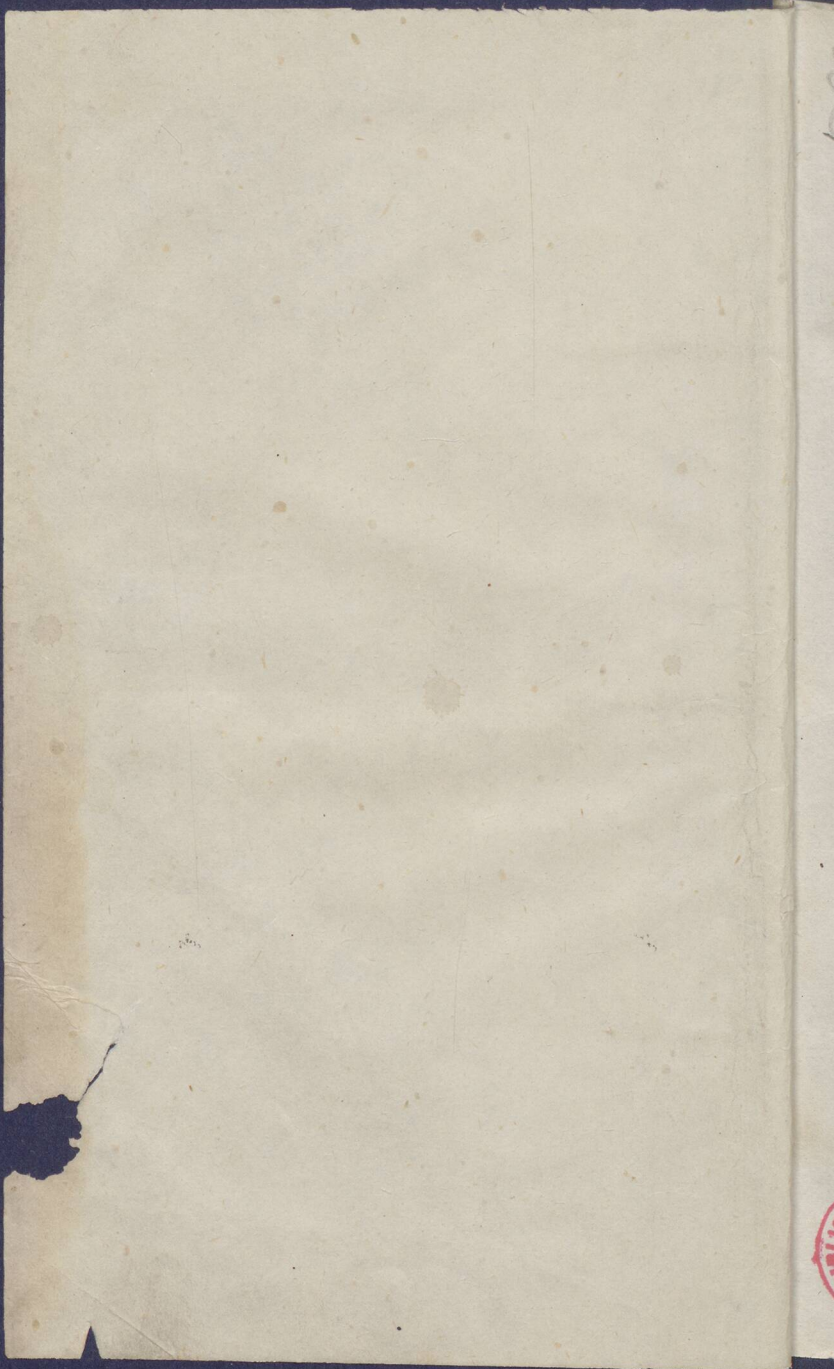
Wypożycza się
tylko do czytelní

8. 2^{II}



10





zb. 871

DZIEJE
LITWY I RUSI
AŻ DO UNJI Z POLSKĄ

W LUBLINIE 1569 ZAWARTET

OPOWIADA

Joachim Lelewel.

WYDANIE DRUGIE PRZEJRZANE I POPRAWIONE.



Poznań

Nakładem i drukiem W. Stefańskiego.

—
1844.



BNELLE

ITWY I RUSI

AN DO LNI N POLSKA

W. 1935 1900 1900 1900 1900

OPRACOWAŁ

176 297.T

W. 1935 1900 1900 1900 1900



W. 1935 1900 1900 1900 1900

61/19 Bat.



O Ś W I A D C Z E N I E.

W tém krótkiem dziejów litewskich i ruskich skreśleniu, znajdzie czytelnik po wielkiej części powtórzone to, com po raz pierwszy oddał w druk 1824 roku, w wydaniu wileńskim historii polskiej Teodora Wagi; oraz to, com w kursach mych historii w uniwersytecie wykladał. Gdybym miał notaty moje, które zebrałem wtedy i później kiedym pomników prawodawstwa litewskiego poszukiwał, a pracę towarzysza losu i przyjaciela mego Ignacego Daniłowicza do wydania przyrządzał: mógłbym pewnie niektóra punkta dziejów tych dokładniej wyluszczyć. Niemając jich, i niewiedząc co się z nimi stało, z tém co jest moje, odwołuję się do przypomnienia tylko, co do wyrazów, lat temu czternaście w historii Teodora Wagi dołożonych. Do przypomnienia było mi wszakże pomocne szacowne dzieło Alexandra Maciejowskiego, historia prawodawstw Sławiańskich; a do niektórych szczegółów trzy pierwsze tomy wielce ważnego dzieła Teodora Narbutta, dzieje starożytne narodu litewskiego.

Bruxella 7 września 1838.

Dołożyłem tu parę krajobrazów; jinne stosowne do niniejszego opowiadania, znajduje czytelnik przy dziejach polskich potocznie opowiedzianych pod liczbą 5, 6, 7, 8, 9; gdzie są oznaczone granice państwa Mindowe, Olgerda i przemiany aż do czasu unji zaszle.

POWIEŚCI BAJECZNE.

1. *Wywody z różnych narodów starożytnych.*

Osada rzymska.

Niepoliczę do baśni że Litwini pochodzą od Herulów, bo to jest przedmiot poszukiwań historycznych: jakożkolwiek dotąd, wyraz girulis, co znaczy w litewskim puszcza, jest większym do podobnych poszukiwań wabikiem, niż różne Herulów przesiedlenia, lub ogłaszane ich, w kraju meklemburskim siedzących: ojczyzna nasze łotewskie. Mniej trafne znajduję wyskoki z Samogitją i Litvanją do Massagetów i Alanów. Nie nadmieniam jinnych, powinowacących: Getów, Sarmatów, Gelonów, Jazygów, Pelazgów, z plemieniem lettońskim. Wszystko, są to badania, które może jakąś prawdę wydobędą. Zatrzymam tylko uwagę, jako nad powszechnie przyjętą baśnią, w bardzo rozmaitych odcieniach, powta-

rzaną, to jest, nad osadą Rzymską czyli Łacińską, która Lettonom początek daje. Jak Rzymianie palili ciała zmarłych, czcili Eskulapa z węzem, święte gaje, niegasły od westalek strzeżony palili ogień, mieli za boga Jowisza grzmiącego, tak Litwini palili ciała, w gajach niegasili ognia świętego gdzie niegdzie przez wejdelotki utrzymywanego, czcili węże i perkuna; w jich języku nadto odkryto różne wyrazy, które brzmią kiedyby jakie łacińskie. Upatrzone i w nazwisku Litwy jemie Italji, jakoby L'italja. Nie pomnę w jakiej łacińskiej średnich wieków kronice, znajduje się wzmianka o turbacjach jakowychsiś Rzymian po morzu północnem: ta musiała podobną myśl osadnictwa rzymskiego urodzić, łącząc ją z podaniem krajowem że goście z zamorza przybywali. Ktoś w kronice wyczytał i zaczął wywody które dalsi pisarze rozwinęli. Michajło Litwin, przytoczył nato Florusa rzymskiego historyka. Litwa ma za herb pogoń do centaury podobną, ma kolumny, Żmujdz niedźwiedzia: przybyli tedy Publius Libo czyli Palemon i Prosper Cesarinus, obaj herbu kolumny; Julian Dorsprungus, (to jest po niemiecku Thiersprung, zwierzęcy wybryk) herbu centaur czyli byko-człek; oraz Ursin, herbu niedźwiedź i jinni. Byli to z Rzymu zbiegowie czyli też na pustą wyspę Giaros wygnańcy, a pierwszym zamkiem, co za przybyciem zbudowali, stoją na Żmujdzi Plotele. Już tedy zdarzenie było pewne, tylko czas dla niego do znalezienia zakłopot. Może to byli dostojni stronnicy Sylli przed fakeją Marjusa uchodzący; może Pompejanie przed Cesarzem ustępujący, może jinni przed srogością Nerona uciekający

albo przed biczem bożym przed Attilą; naostatek rozsądniej się wydawało przypuścić, że się to stało z powodu najazdu Węgrów roku 924, za czasów króla włoskiego Berengariusza. Zostawiam i herby, i rzymskie i niemieckie przybylców nazwiska zdrowej rozwadze czytelnika, a śpieszę nadmienić o innym rodzaju powieści, dużo odosobnionej od współnictwa z cudzoziemczyzną.

2. *Wejdewut, Bruten.*

Piękniejszą jest powieść i więcej unarodowiona o Wejdewucie i Brutenie lubo i ta zdaje się być tworzona, a przynajmniej zmieniana powieściami cudzoziemczemi. Bracia ci przybywszy do kraju Ulmi-Gerów czyli Prusaków, zastali onych w nędznym stanie tak dalece uciskanych od Mazurów, że onym dzieci swe w daninie dawać musieli. Wejdewutes tedy nauczał jich, i zaczawszy nimi rządzić, chciał wyzwolić z pod jarzma. A chociaż od Andysława czyli Autona wodza mazurskiego był pokonany, wyjednał wszelako taką ugodę, że w dowód przyjaźni Mazury córki pruskie w małżeństwo brali, a do tego jeńców Prusakom zabranych oddali. Ci jeńcy wyuczywszy się mazurskiego sposobu wojowania, wyuczyli swych braci Prusaków, tak, iż we czterdzieści lat później roku 586, Mazury byli pobici i Andysław poległ. Nastąpiła zgoda i nowe bratanie się małżeństwami, a syn Andysława, Czanwik, bogom pruskim cześć oddał. Tymczasem Bruten uczył religii, stanowił kapłany, urządzał 'cześć bogów w Romnowie, a sam jak najwyższy kapłan z bogami rozmawiał. Już Wejdewut 116 lat wieku

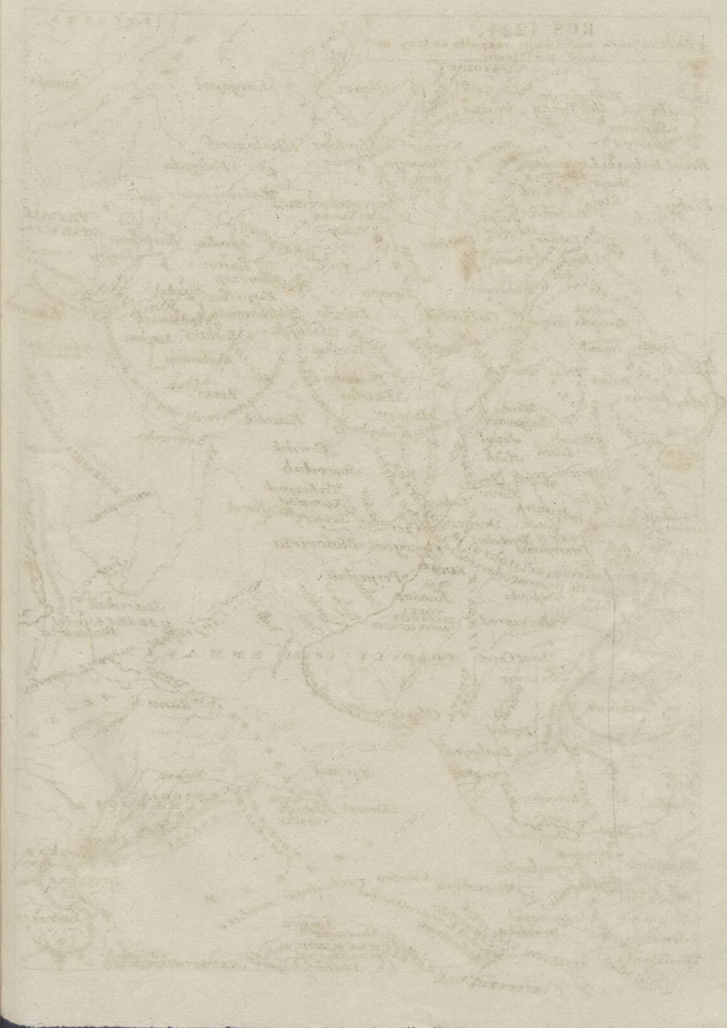
swego liczył, gdy podzielił kraj na dwunastu synów, którzy dwunastu ludom jimion swych udzieliłi, jako to: Sajmo, Nadro, Sudo, Szlawo, Natango, Barto, Galindo, Warmo, Hogo, Pomezo, Chelmno i Litwo, Litwo był najstarszy. Na ostatek obaj bracia Wejdewut i Bruten, po stuletniem rządzeniu pożegnali lud swój, wstąpili na stós zapalony, uścisknęli się i z bogami się złączyli. Po jich zgonie Prusacy nie mogli się zgodzić na obór pana, niechcieli mieć żadnego, i wrócili do stanu gminnego. Wybrali tylko następcę na wielkiego kapłana: a oto zaszła zwada między Litwo i Nadro. Stronnicy Litwa tak gwałtownie napadli na Nadro, że uciekając w rzece utonął. Za to Litwo wywołany, usunął się na wschód i dał początek litewskiemu narodowi. Wedle jinnych, był on najmłodszy, a Sajmo najstarszy. Sajmo miał dać początek najznamienitszemu Prusaków ludowi Sembon: ale się o niego upomniała Żmudź, bo ona również kogoś, coby jój jimie nadał, potrzebowała. Są pisarze, co w Brutenie czyli Prutenie, widzą Prusa czyli Prusjasza z Bithynji z Azji przybywającego, bo tam Prusjasze panowali, z których jeden, ładem na zwiady do Prus, Diwonesa wysyłał. Ten tedy Pruten, naprzód panował, a zmierzwiwszy sobie władzę nad ludem dzikim, dawszy mu swe jimie, zdał rządy 373, na brata Wejdewuta, który rządził jak drugi Numa, miał 12 synów jak Jakób, a najmłodszy Litwo zaprzany od braci jak Józef.

3. *Domy Palemona i Dorsprunga.*

Strykowski, Osetowicz i Kojalowicz Wijuk, jeden po polsku, drugi po łacinie, narozpowiadali

wielką liczbę zdarzeń o potomkach Palemona i Dorsprunga herbu kolumny i centaur, jakie nadali Litwie, nad którą panowali; oraz o jinnych herbowych rycérzach co Ringolda poprzedzili, to jest rok 1235. Owi rycerze zgodni między sobą, bili a bili, Rusinów i Tatarów, podbijali ruskie kraje. Znaleźli się jednak ci pisarze w nierozwikłanej trudności, której ani Rotundusa Milezjusza genealogie niezaspakajają, a to z wielolicznych powodów: albowiem kilka pokoleń tak szybko przemijają że trzebaby przypuścić, że ci książęta jeszcze dziećmi żenili się i rozplądzali, prócz téj trudności zdarzenia, które opowiadają, w żaden sposób niełączą się z powieścią kronik tak ruskich jak jinnych narodów, ani z wypadkami dobrane wiadomymi. Najazdów tatarskich jeszcze wówczas nie było. A z kądże te herby, gdy takowe były nowością, kiedy panowie litewscy na zjeździe horodelskim po raz pierwszy polskiej szlachty herby przybrali, niemając wprzód żadnych. Jest więc to nie najlepiej pomyslanym wymysłem, usnutym na podobieństwie jinnych rzeczywistych zdarzeń. I tak: jak za Mindowego w Nowogrodku panującego, Montiwilowicze zdobywają Połock, tak Mingajłowicze z Nowogrodka jidą zdobywać Połock i w nim tak rządzi Ginwił jak rządził Totwił Montiwilowicz, Skirmund takim jest zaborcą jak później Gedimin wiele tych samych krajów zdobywa. Lubart Skirmuntowicz tak dzierży Czerniechów i Starodub, jak dzierżył Lubart Gediminowicz jeszcze za Witowda czasów. Jest téż i to osobliwa, że Kukowojt, Utenes, Swintoroch, dają nazwiska, jeden Ucianie, jinni gajom przy Mejszagole i Wilnie, gdzie

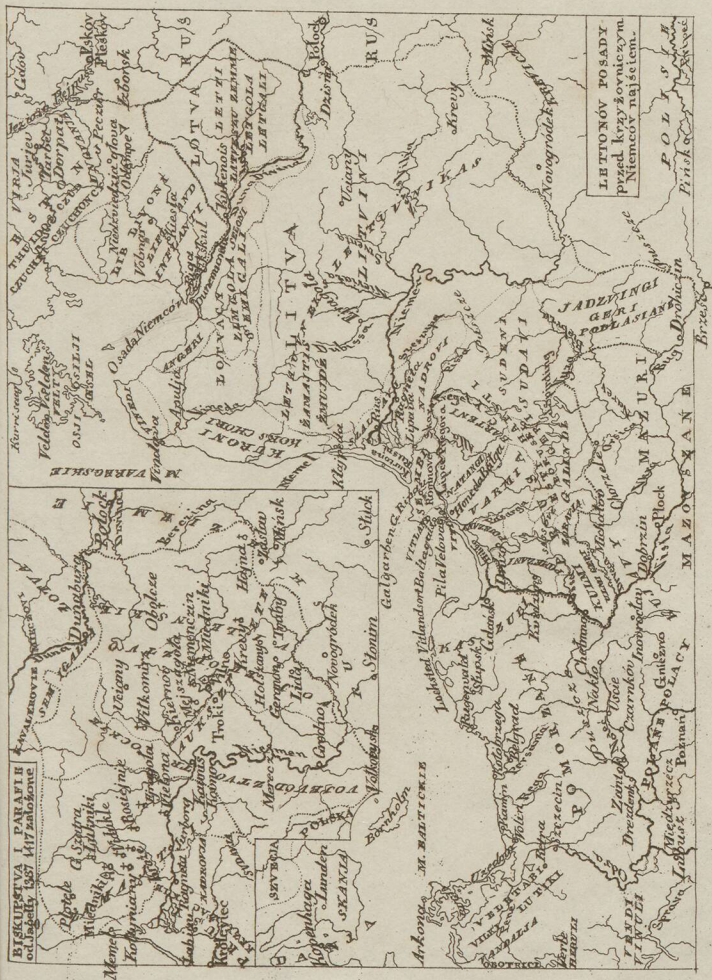
ciała zmarłych palono; że noszą jimiona miejsc, które w baśniach aż nadto często w rządy ludzi wchodzi. Rzeczy te pewnie urosły ze zdarzeń prawdziwych, w kronikach mianowicie ruskich zapisywanych, ale przez anachronizmy, przez mylne nazwisk wyczytywanie, wypisywanie, przez złe wypadków i osób zbliżanie i wiązanie w prawdziwy dziwotwór zmienione. Kiedy przesławny Liwjuśz jedno i też same zdarzenia z odmiennymi nieco nazwiskami i odmiennymi latami, po kilka razy w swęj historyi rzymskiej powtarza: cóż dziwnego że podobnie robiły nieco nowsze kroniki po rusku pisane, a za niemi Osetowicz i jinni. W błędy takie niesłuchanie łatwo można było popaść, gdyż lata niejednostajnie liczono, nazwiska wodzów litewskich, zwykle niejednostajnie powtarzano, i prawdziwie po wielokroć takowe przechrzczono. Rzeczywiście wielu wodzów litewskich chrzcilo się, biorąc zwykle jimiona podobne do tych co nosili, na przykład Doumund, Jawnuta, Totwił, Sigizd, Mingajło, wzięli na chrzcie Timoteusz, Iwan, Teofil, Zigmund, Michał. Byli niektórzy co może się i niechrzcili, a ruski kronikarz był łaskaw jich jimie na chrześcijańskie przemienić. Chrzcili się téż i po razy kilka. Witowd z łacińskiego chrztu Konrad, z ruskiego Alexander. Byli co mieli po kilka jimion na chrzcie, gdy kościół grecki łatwy jest do powtarzania chrztu na jednej osobie, a przeto do mieniania jimionami.



RUŠ 1224.

v chvíli najazdu mongolského rozpada ve trzy z-y-voty politické





LETTONÓV POSADY
przed krzyżowniczym
Niemców najściem.

BISKUPSTWA I PARAFIE
od lat 1357 do 1407 założone

SVETBIA
Lund
SKANDIA

ARKONA
M. MALTICKIA

MAZOWSKA
POLSKA

JADZINGI
GERI
PODLASIA

POLSKA
RUSSIA

4. *Podwójna powieść, o miłości, Doumundzie,
zabójstwach i mnichu.*

Owóż podobny nieład w dziejach litewskich powstał u pisarzy opowiadających zdarzenia od zgonu Mindowe do wystąpienia na pole Witenesa. Dwie miłośne awantury, dwóch Doumundów niemi zajętych; dwóch mnichów, synów wielkich książąt mszczących się zabójstw ojców: jasno okazują że ciąg jednych i tych samych wypadków dwie rozmaite powieści utworzyły. W jednej Mendog Doumundowi żonę, swój nieboszczki siostrę porywa; w drugiej Doumund swemu bratu Narimundowi. W jednej czterej wierni Mendoga pretorianie, zabójcę Trojnata zabijają i do mnicha Wolstnika, który tę zemstę wywołał, uchodzą; w drugiej sześciu naślanych od Doumunda zabijają Trojdena. W jednej, mnich Wolstinik, szuka zemsty na zbójcy Trojnacie; w drugiej mnich Ławr, szuka zemsty za zabitego Trojdena. W obu następuje elekcja wielkiego księcia i mnich na tron litewski jest powołan i wyniesion. Ale w jednej powieści do Wolstinika jedzie poselstwo i nakłania że przyjmuje koronę, i dowodzi, aż nareszcie od Łwa księcia ruskiego podstępnie zamordowany; w drugiej Ławr wybrany, żadnym sposobem korony nieprzyjmuje i bogobojne życie w monastérze kończy. Owóż mnich Wolstinik jinaćż Wasilko, Ławr jinaćż Rimund, wychodzący na świat i nazad do klasztoru wchodzący, wielorakie jimiona nosi, bądź z ponawianego chrztu, bądź z ponawianego do klasztoru wchodzenia, bądź z kronikarskich przechrzeceń. A że Peluza był synem zabójcy, więc przez takie zdwojenie powieści o tych

samych zdarzeniach zostało niepewno, czy był synem Trojnata czy Doumunda. Gdyby te dwie powieści, za coś rozmaitego przypuścić, jeszcze ogromniejsze zjawiają się trudności, na ten krótki przeciąg czasu od Mendoga do Witenesa, aniżeli na poprzedni przed Mendogiem. Trzebaby znowu przypuścić, że dzieci w dzieciństwie miały potomstwo. Tym czasem, cokolwiek o kolei wielkich książąt mówią, cokolwiek o ustanowieniu herbu pogoń i wzięciu tytułu wielkiego księcia przez Ringolda, to atoli jest pewna, że dzieje społeczne nic o wielkich księciach niewiedzą, a wymieniają rozmaitych w jednymże czasie wodzów litewskich, którzy po kilku na raz, rolę naczelných książąt odgrywali. Trzeba więc koniecznie przyznać, że potworny odmet potworzono w dziejach litewskich chcąc szeregi wielkich książąt poukładać. Szeregi te rozciągniono potem wysoko w górę, ledwie nie do Noego czasów, o czém Strykowski niepomyślał, o których nikt ze zdrowym rozsądkiem niepowtarza. Są to batalasčki, które, jile pomnę w tablicach genealogicznych Jabłonowskiego znaleźć można, a które są podobne do tych polskich, co je zmyślał Dyamentowski, lub kto jinny, pod jimieniem Prokosa, Nakorsa, Warmizjusza i pod jinnemi nazwiskami.

5. *Olgerda wyprawa do Moskwy.*

Ciekawsza nad jinne jest powieść, o wyprawie Olgerda na Moskwę. Dimitr Semeczka zwojował był na potęgę roku 1332, hana tatarskiego Mamaja, tak że trzynaście mil kraju trupami nieprzyjaciela zasłał. Wzdęty pychą, wysłał posły do Olgerda,

bawiącego pod ową chwilę w Witebsku, z zapowiedzeniem że jeżeli niezwłocznie całej Rusi nie odda, i z Litwą się niepodda, to w przyszłym roku Dimitr podbije wszystko i na wielkanoc do Wilna spustoszenie w darze przyniesie. Olgerd zdawał się słuchać téj groźby z wyrozumiałością i z wielkimi honorami posłów zatrzymuje. Tym czasem znosi się z Kejstutem i z niestychaną nagłością, Żmudź, Litwę i Ruś do boju rusza i w środoposć koło Witebska zgromadza. Spędza kilka tysięcy ludu z siekierami, każąc wprost ku Moskwie ciąć drogę przez puszcze. Dwa tysiące jazdy tnących od napaści zabezpieczało. Tą drogą ciszką pod sam Możajsk dochodzi, prowadząc z sobą zamkniętych posłów; tak już świata nie widząc niewiedzieli co się dzieje. Dopiero w Możajsku jich puszcza, dawszy jim rozetłone zarzewie, aby z nim spieszyli do kniazia i powiedzieli mu, że nim to zarzewie zgaśnie, Olgerd sam w Moskwie będzie i skruszy swój pocisk o mury Kremla, na znak, że nie ten jest wojownikiem co wyprawy swe na lata rozkłada, ale ten co z chwili do boju korzystać umie. Jeszcze od obozu ośmnaście mil do Moskwy było, Olgerd, tak szybko się podemknął, że w kilka godzin po przybyciu posłów swe siły na górze Pokłonnój rozłożył. Właśnie była noc z wielkiej soboty na wielkanocną niedzielę: kniaz w cerkwi bił pokłony, oczekując godziny zmartwychwstania: w tém posłowie przerażeni opowiadają mu rzecz całą: kniaz nie przypuszcza ażeby to prawdą być miało, bije swe pokłony dalej: aż lament i krzyki po mieście, przestrach, obawa niezwłocznego szturm,

wyrywa go ze świątyni, jemu i bojarom jego, radę odejmuje. Więc w prośby i pokorę: o pokój proszą. Olgerd przepisał warunki krótkie: wejdzie do miasta po przyjacielsku, aby włócznie skruszył; a granice Litwy zakreśla u Możajska i rzeki Ugry; wydatki wojenne będą mu zapłacone i przyjaźń wzajemna zaręczona. Dimitr przyjął je i wraz z metropolitą i bojary zaprzysiął. Wjechał tedy Olgerd w małym poczcie na stolicę Moskwy, o mury Kremla włócznie skruszył, a przystępując do kniazia, widisz Dimitrze, rzecze mu, kto z nas do boju raniżej wstaje, i podał mu piskę, wielkonocne jaje na znak braterskiej zgody. Był zaś Olgerd wtedy chrześcianinem, bo ślubiąc sobie Juljanę twerską księżniczkę chrzest przyjął. Nie zatrzymuję się z uwagami nad podobieństwem do prawdy: to jedynie przypominam że 1332. w Moskwie kniaziował Jan Kaleta, w Litwie Gedimin. Dimitr doński począł kniaziować 1354, zwojował Mamaja 1380, Olgerd umarł 1381, a w trzykrotnej wyprawie, potrzykroć 1368, 1370, 1372, oganiając mury Moskwy, ani raz do niej niewjeżdżał.

6. *Genealogje.*

Z tego co się przytoczyło o Palemonidach i Dor-sprungidach, dostrzegać można jedną jeszcze rzecz, to jest: że szukano udawnić sławę wielu domów znamienitych w Litwie przez spokrewnienie onych z jimionami, które książęcami i panującami poczyniono, przez wywodzenie jich rodu od owych panujących lub znamienitych wodzów. Ta chętka udawniania i uświetniania domów, dość wczesno była

z klejnotem szlacheckim zaszczipiona. Dla Radziwiłłów i Ościków coś osobliwszego znaleziono, bo jich od areykapłana czyli kriwe kriwejto Lizdejki wyprawowano, mówiąc ruskim językiem od archi-popa: chociaż według twierdzenia dość powszechnego u kriwów czyli popów lettońskich tak był celibat zachowywany jak w duchowieństwie chrześcijańskim łacińskiego obrządku. Lubo mało dbano o dawność rodu Gedymina, więcej się zajmowano jego rozrodzeniem. Wszakże niebrakło wymysłu niewiele powtarzanego, a już 1488 w dedykacji jednej Jagellouidom przyznanego. W swoim czasie, mówi ten wy-
myśl, gdy lud ludożerów, anthropofagów napastował i wypleniał Litwinów, powstał bohater Geilon, z boga i kapłanki Iglony zrodzony, który wytępiając ludożerców, stał się Litwinów zbawcą. Lecz potomstwo jego, w bojach ponawianych przeciw Szwedom, wyginęło. Jeden już tylko z Gellonidów pozostały Imin, w dzieciństwie do Dregowiczów uprowadzony w Igu-
meniu przebywał. Wnuk jego Glapimin, wrócił do Litwy i miał syna Sutinkę, ojca Dormunimunda, który zrodził sławnego Lutawora co Ejragołę odbudował i z synem swym Witenesem w niej przebywał, aż po wyginięciu prawie familji Mendoga, panowie Witenesa na wielkie księstwo wynieśli: po którym Gedymin za-
władnął, a liczne jego potomstwo, służy za źródło do zmyślonych genealogicznych wywodów. Rzeczy-
wiście dom Gedymina znacznie się rozrodził nim w kilku gałęziach gasnąć lub do niewielu osób umniejszać się począł. Daleko dawniej i daleko wię-
cej rozmnóżło się Rurika plemię. A gdyby zwykłą koleją, połowa rodzących się Gedyminowiczów i Ru-

rikowiczów, w dzieciennym nie marła wieku, pewnieby się rozsiemienili do tego stopnia, iżby te wszystkie jimiona, które się do jich szczepu przyznają, jistotnie mogły być jich plodem. Co do obrachunku rozludnienia, możnaby tedy przypuścić tę urojoną mnogość, dać wiarę wywodom, gdyby te miały jakie dowody lub pozory. Ale gdy pierwszym i głównym pozorem i dowodem są pretensje do tytułu kniazia, a potem nic jak przypuszczenia i dowolne lub słuczne wymysły, z téj tedy próżnej chluby nie jeden na śmieszne narażony bywa zarzuty, niemając nie historycznego na onych odparcie, nie dowodnego do stawienia przeciw nim. Tak na przykład, głośne były w swoim czasie spory w jimieniu Koributów Woronieckich, gdy jedni w Herbarzu Niesieckiego zaniedbani, a pochodzą swego jasne posiadający dowody, drogą prawa zarzucili jinnym przez Niesieckiego obliczonym, że byli samozwańce przez intrygę Radziwiłłów podsunięci. W swoim téż czasie głośno twierdzono, że ród Sapiehów z jimienia i krwi jest zaćny ród tatarski: ale Sapiehom niedosyć było i potęgi i zacności rodu obywatelskiego, o jakim wie dziano, znaleźli przodka Suniegaję syna Punigajły, którego miał rodzić Narimund Bazyli Gedyminowicz, który służąc Nowogrodzianom, expatrijował się niejako: tego wymysłu najmniejszy monument historyczny poprzecć niemoże. Cóż z tym począć kiedy Długosz współczesny, wymieniając kniazia Iwana co 1440 wielkiego kniazia Zygmunta na Litwie zabił, i kniazia Michała, co 1463 Polaków śpieszących na obronę Kasy od Turków obleżonej, pod Braclawiem w Bugu potopił, obu Czartoryskich, z wyznania i rodu,

Rusinami upórnie nazywa; a później żyjący Kojałowicz, onychże, Lubarta Gedyminowicza synami być mieni; a jeszcze później, Niesiecki, za wnuków Korigielly Olgerdowicza, a zatem za praprawnuków Gedymina ogłasza, różniąc się z Kojałowiczem o dwa pokolenia męzkie. Komu tu wierzyć? Nieskończyłbym, gdybym chciał obliczać trudności i powiastki jakie ztąd rosną. Do podobnych, niesamo rozrodzenie się Gedyminowiczów i Rurikowiczów powód dało, ale niemniej i ród Swintoroha i ród Wejdewuta i Prusa, jistot zupełnie urojonych. Są one częstokroć historyczne, po większej części heraldyczne i jedynie bez użytku ciekawość partikularną zabawić mogące.

7. *Poszukiwania początku Rusi. Moskwa. Herb.*

Nieskończyłbym nigdy mych rozdziałów o bajach jakie w dziejach ruskich się znajdują, gdybym chciał łowić dziwy i zmyślenia w odmęcie rozrodzonych Rurikowiczów: zamykam się tylko w niektórych, które przystrojily, jak zwykle początkowe dzieje, albo w tych co krzywiły całą dziejów Ruskich ośnowę. Owóż, ponieważ Mithridates i inni Roxolanów wojowali, ci Rox-alanie, byli Rossjanie Rusini. Na taki jednak wywód, niepozwała Rus braciszek młodszy Lecha i Czecha, który chee swe jemie Rusinom nadać i swoje veto szlacheckie na wszelkie jine erudicjine poszukiwania kładzie. On to w jakimś grodzie do akt woja-gnął wraz z jinnymi; co o podobne prawa nadawania jimion ludom po kronikach ruskich i łacińskich upominają się. Radim i Wiatko bracia, dają nazwiska Radimiczanom i Wiatieczanom, budują miasta Radimno i Wja-

tkę; Duleb, Dulebom: Kij, bąduje miasto i nadaje mu jímie Kijowa; czyli jego braciśzkowie Szczek i Choriw, wzniesli jakie grody, kronikarze niepowieździeli. Ale jak zaczęli badacze bogobojnie szukać w piśmie świętém początku narodów, znaleźli tam Mosecha, czyli kraj Moskwę, z którego za czasów proroków pańskich, na targowiskach fenickich i Tyru, najlepszych na sprzedaż prowadzono niewolników. Było to przeciw wszelkiej prawdzie, żeby to miała być Moskwa, bo Moskwa daleko później powstała. Chcący ją koniecznie dawniejszą uczynić, twierdzą, że roku 882, Oleg kniaź wielki, nad rzeką Moskwą wystawił Moskwę i nazwał Smorodiną. Przypuściwszy nawet że się zwała Smorodiną, co nieodrzeczy: to jednak nieprzestanie być prawdą, że Jerzy długoręki był pierwszy co Moskwę 1147 założył na pamiątkę że tam obywatela Kuczkę utopił, a potem stało się że syn jego Bogolubski 1174 od Kuczkowiczów był zabity. I tak się pokątne spiski na następców Długorękiego i Bogolubskiego rozpoczęły i ciągnęły aż do dni naszych. Co zaś do Olega, ten lubo wróżbom niewierzył, jednakże konia swego najulubieńszego zdaleka trzymał, ponieważ wróżka mu zapowiedziała, że ten koń będzie przyczyną jego śmierci. Tylko kazał Oleg wymalować jego portret i siebie na nim, to jest na koniu. A takowy obraz zawiesił nad swym dworcem. Obraz ten tedy wyobrażał jeźdźcę, i ten jeździec stał się pierwszym państwa herbem. Koń tymczasem zdechł i kruki go zjadły. Po różnych zwycięztwach Oleg chciał oglądać jego kości aby się z wróżby najigrawał, a widząc one, złorzeczył wróżce: bodaj cię rychło taki koniec spotka!

jak konia; potrafił nogą kości. W tym rąż z czaszki wysunął się, Olega ukąsił, z czego umarł: herb został.

8. *Gostomysł, Wadim.*

Początki dziejów ruskich są wiadome dosyć i je-dnostajnie się odnoszą do Nowogrodzian i Rurika. Ale kronikarze późniejsi, objaśnili je po swojemu i przystrojili w bardzo piękne i dowcipnie utworzone powiastki, które powtórzyć niezawadzi, ponieważ ob-jawiają ducha i zamiar zmyślenia. W Nowogrodzie, po różnych klęskach kwitła pomyślność pod rządami posadnika Gostomysła, który o gościach myślał, a nie-mógł jinaćz odeprzeć napaści, tylko płacąc Waregom dań. Nowogrodzianie narzekali. Gostomysł tedy pomyślał i poradził jim, aby Waregów którym się opłacali w gościnę zaprosili i poddali się jim. Téj dobrej rady posłuchali Nowogrodzianie, bo jim się wolność sprzykrzyła; zaprosili tedy z Waregów Ru-rika onych wodza, a potomka Augusta rzymskiego cesarza. Owóż Rurik, godny cesarzów rzymskich potomek, władać począł z wielkim ludu zadowolnie-niem. Ale był w Nowogrodzie niejaki Wadim, war-togłowa republikanin, któremu się marzyła wolność ojczyzny i monarsza Rurika władza wadziła. Ukno-wał tedy spisek, aby monarchę Rurika zabić. Spi-sek był odkryty, a nieubłagany Rurik, Wadima i jego spółspiskowych śmiercią potracił: co wielce lud ura-dowało, że monarchja ocaloną była. Pierwotne ru-skie kroniki, zapisały to, że Nowogrodzianie wzięli Waregów do służby rządowej, powierzyli jim pewną władzę, że się oburzyli, że takową Rurik nadużył,

że na ostatek byli powściągnięni przez Waregów: te tedy zdarzenia nowszym kronikarzom przekinać trzeba było w rozmiłowanie się Nowogrodzian w monarchji, w carismie i stworzyć wymyślającego monarchją Gostomyśła i zawadzającego jęj Wadima. Zrobili to, bądź z tego, że jich pojęcia, czytaniem carogrodzkich dziejów i poglądaniem na wzrastającą carskość klazmeńsko-moskiewską jinaczęj działania ludu nie-rozumiały; bądź z politiki, żeby owęj carskości pochłabić i przypodobać się. Całe dzieje Rusi tak były krzywione. Podług tychże dworaków pisanja, w sto lat późnięj po Gostomyśle, 970, Nowogrodzianie nie mając carskiego rządcy u siebie, stali posłów do wielkiego kniazia Swiatosława wnuka Rurikowego, oświadczając znowu, że jim się wolność niewypowiedzianie naprzykrzyła: błagają tedy aby wielki kniaź, raczył dać jim za pana kniazia jakiego. A wielki kniaź i obaj synowie jego z niczém jich odprawili, jako niewartych carskięj łaski. W tak oplakany razie, Dobrinja, mąż dobręj rady, zjednał dla nich wzgląd wielkiego kniazia Swiatosława, któremu poradził, aby dał Nowogrodzianom Włodzimirza, także syna swego, z bocznego łoża z Maluchy powiernicy matki książęcęj, a przeto, z niewolnicy zrodzonego. Ta Malucha była córką Malka Lubeczanina brata owego Dobrini. Chętnie przyjął tę radę Swiatosław, bo dawał Nowogrodzianom za kniazia, pana lichego urodzenia: a to był Włodzimirz wielki, o którym powimy niżej.

9. *Olga.*

Młody książę Igor, przeprawując się przez pewną rzekę, upodobał sobie młodą córkę rybaka Olę i swą miłość ję oświadczył. Olga odparła natręctwo księcia i pogroziła że się utopi jeśli ją chciał znieważyć. (Wanda w Polsce, jistotnie się utopiła, niechcąc Ritigera zalotów). Igór cnotą Olgi zwyciężony, pojął ją za żonę. Zostawszy kniahiną, Olga, objęła po zgonie męża opiekę nad małoletnim synem. A lubo mąż ję Igor, w wiarołomnej przeciw Drewlanom wyprawie, życie stracił: wszelako Olga postanowiła zemścić się. Drewlańscy posłowie przybyli byli do niej do Kijowa, wyznając że Drewlanie za prawdę zabili Igora, bo on jich, jak wilk jaki podchodził, spodziewają się jednak, że kniahini zapomni o tém, i dla umocowania zgody, zechce poślubić jich kniazia Małego. W dowód przychylności, Olga zaprasza posłów na rozmowę do teremnego czyli okopa i książęskiego mieszkania za miastem. Z ję rozkazu Kijowianie stawają przed posłami, oświadczają że są na jich skinienie, jich niewolnicy, i niosą jich w kora-biach za miasto, gdzie posłów w przygotowaną przepaść powrzucali i żywem ziemią zasypali. W tenże zaraz Olga posyła do Drewlan, zawiadamiając że Kijowianie niechcą ję puszczać dopoki Drewlanie dostojniejszego nienadeszła poselstwa. Od przybyłych, stosownie do ję żądania dostojników, Olga domaga się naprzód, aby szli od łaźni: co gdy zrobili, łaźnię podpałiła i onych spaliła, szląc znowu do Drewlan z przełożeniem, że nimby poślubiła kniazia Małego, wypada ję na grobie męża odprawić triznę, to jest wyprawić ucztę pośmiertną, żąda przeto od nich, aby

przygotowali miód do picia. Przybyła nareszcie sama, i płakała bardzo, i pojiła Drewlan, drewlańskim miodem, a upojonych w pień wycięła w liczbie 5,000. Zaczem, obległa jich gród Iskorostiń nad Uszą, który już bronić się niemógł i przywiodła go do błagania łaski. Wysłuchawszy żebrzących, za jedyny znak uległości wymaga, aby z każdego domu dali po trzy wróble i trzy gołębie. W skok dopełnili jęj wolę Drewlanie, wielbiąc radośnie taką dobroć. Lecz ta radość rychło zamieniła się w rozpacz. Olga kazała wróblom i gołębiom poprzywiązywać zarzewia, z którymi puszczone, lecąc do swych gniazd, pozapalali domy Iskorostinia. Drewlanie z płomieni wpadli pod miecz Kijowian i ginęli. Mało wzięto niewolnika, niewiele pozostawiono ludu, który odtąd miał płacić dań Kijowowi i Wyszogrodowi. Ta prekrasna kniahini, mając lat siedmdziesiąt, niestraciła wdzięków, którymi podbiła w Corogrodzie serce cara Konstantina Porfirogenety, do tego stopnia, że chciał się z nią zenić. Wróciwszy z Carogrodu zakładała liczne kościoły.

40. *Włodzimierzowie, wielki i monomach.*

Dopiero Olgi wnuk, zrodzony z jęj powiernicy Maluchy, nabawiwszy się niemało z balwanami, którym na ofiarę, woły, kozy i ludzi zarzynał, to Rusinów, to przywiązanych do siebie Waregów: nietylko że się sam ochrzcił, ale i całą Ruś do chrześcijaństwa przywiódł. Wiele z tąd opowiadano jest o jego poselstwie wyprawioném na zwiady, w różne kraje, aby się o wartości rozmaitych obrządków przekonać: a w tém nic zabawniejszego, jak kiedy do prawdzi-

wych może zdarzeń, dopisano doktora Smer Polaka, który wielkiemu kniaziowi w językach bułgarskim, ruskim i polskim: najlepsze drukowane rapporta nadysłał. Z téjże okoliczności nawrócenia się, miał Włodzimierz przepisać 988, na korzyść duchowieństwa ustawę, w której naznacza mu dziecinę i ustanawia jich sądownictwo, a w niém pozwala jim ludzi topić, palić, ucinać jim nosy, uszy, ręce, nogi. O zmysłonej téj ustawie, powimy szerzej na swojém miejscu w dziejach prawdziwych, bo zmyślenie takowego nadania, miało ten skutek, że duchowieństwo ruskie, weszło w prawo, jakie zmyślona ustawa jemu przyznawała. Tak to ogromne skutki nieraz kłamstwa miewają! Piszą o Włodzimierzu jinne jeszcze rzeczy, które chociaż były owocem jego chytrości, obłudy, wszelako miały być środkiem zjednania miłości poddanych i przeszkodziły do policzenia go w poczet świętych. Za niego wydarzył się ciekawy pojedynek. Pewnie że za czasów dawnych w Sławiańszczyźnie, niebrakowało samowtórnych ubijatyk podobnych do rycérzy trojańskich albo skandinawskich, wszelakó powieść o niektórych jest pociesznym wymysłem. Miało się zdarzyć za Włodzimierza wielkiego, 993, że Pieczingowie, którzy, choć za rabunkiem na Ruś wpadali, wszelako dla uniknienia krwi przelewu, wystawili z pomiędzy siebie, olbrzymiej postawy Pieczinga, coby los boju samowtórnym spotkaniem z Rusinem jakim rozstrzygnął: wiedzieli bowiem, że kniaź Włodzimierz nie miał równego. W tém białoskurnik jeden, przywiódł kniaziowi syna swego małoletniego Iwana Usmowicza, niesłychanej siły młodzieniaszka, który w oczach wielkiego kniazia rozhukanego byka w pę-

dzie wstrzymał i jak szmatę rozdzierał. Ten tedy Iwan snadno Pieczinga z niego się natrząsającego, zwałił, pokonał, poszarpał, a tak, większej sztuki dokazał, aniżeli Dawid z Goliatem. Ten pojedynek wyprawiaacza skór, tak się wydał kronikarzom honorowy, że podobnym sposobem wyprowadzili w szranki, najznakomitszego kniazia Włodzimirza monomacha, który równie jak pradziad jego Włodzimierz wielki, uskarbiał serca poddanych, i ugruntował monarchją w swym domu. Tak jak pradziad, znajdując się Monomach pod murami Kafy taurickiej od Genuenńczyków posiadanej, był wyzwany przez Włocha jednego Genuenńczyka do pojedyńczego boju, który przyjąwszy, przeciwnika z konia zsadził i kołpak mu z głowy zdarł: a to na pamiątkę tak świetnego czynu monomachem, to jest jedynie bójcą przezwany. Kronikarzę polscy co podobną baśń powtarzali, nie zważali, że pod ów czas Genua nieposiadała jeszcze Kafy, którą znacznie później zdobyła. Ruskich czyli rossijskich kronikarzy, świetniejszy czyn Monomacha zajął, to jest, koronacją na cesarza. Alexi Komnen podług nich słysząc wiele o sławie Włodzimirza monomacha, posłał mu w darze koronę cesarską i jinne cesarskie znamiona, które niegdyś należały do cara, czyli kajsara, cesarza greckiego Konstantina monomacha po matce dziada Włodzimirza. Za czém, zjechało się 1120, duchowieństwo z Grecji do Kijowa, patriarcha Efeski z wielu biskupami i Włodzimirza na cara pomazali i ukoronowali. Alexi Komnen pisywał do Włodzimirza listy i w nich zawsze czczył go tytułem cesarskim: Iwan srogi i Piotr wielki tylko że podnieśli i odświeżyli ten starodawny tytuł.

11. *Piotr Dunin, hrabia na Skrzinnie.*

Te powieści polskie, które wiele prawią o Piotrze Duninie to jest Duńczyku z Danji przybyłym, i o wyprawach morskich Bolesława krzywoustego na Duńczyki, niezapomniały upłatać i Ruś w awanturniczą sławę Piotra. Przeniewierca swój ojczyźnie Duńczyk Piotr Włostowicz ze skarbami swymi cały się poświęcił Polsce, gdzie ogromnemi był zbożacyony majątkami i został hrabią na Skrzinnie i Książu. Udał się on 4134. na dwór wielkiego kniazia Jaropelka II. Przeniewierca Danii, przeniewiercą się Lachom udaje, jedna zupełne wielkiego kniazia zaufanie i we wszystkie jego myśli wtajemnicza się. Powiernik poufały, na polowaniu, odprowadza wielkiego kniazia od jego dworzan na bok, porywa i z pod Kijowa do swych zamków za Wisłę uprowadza. Jaropelk wykupił się, a prze-myśliwając o odwecie, nasadza na Krzywoustego Węgrzyna Borisa, nie mniej jak Piotr obrótnego. Krzywousty polubił go, i starostą Wiślickim uczynił. Węgrzyn mając sobie powierzone ogromne skarby, wydaje Rusinom Wiślicę a Jaropelk wszystkie te skarby zabiera, co żywego znajduje w pień wycina. Zdradę lubił a zdrajcami się brzydził, dla tego Węgrzynowi za tę usługę, język uciął, oczy wyłupił i ocunuszył go. Nieprzestając na tém Jaropelk gotował nowe na Krzywoustego podstępny: Jarosław bękart Monomacha, a przeto brat Jaropelka, wygnany z Halicza, schronił się był do Polski. Z namowy Jaropelka, Haliczanie i Węgrzyni koło Halicza osiedli, zebrali u Krzywoustego aby chciał ich wesprzeć i sam Jarosława jim przyprowadzić.

Z tryumfem postępowali Polacy ku otwartemu Haliczowi Haliczanie i Węgrzyni, hurmem się wysypali na jich przyjęcie i otworzywszy swe tłumy, uprzejmie otoczyli i ścisnęli. A tymczasem, wielki książę, Jaropelk, był tuż ze swém wojskiem: dla Bolesława niebyło jinego środka, tylko się przebić. Utrudniło mu to przerznięcie się, ujście z placu wojewody Wszebora, za co mu potem Bolesław w darze posłał kądziel, wrzeciono i skórę zajęczą, a na pamiątkę zdarzenia, pierwszeństwo w senacie przed wojewodą kasztelanowi krakowskiemu naznaczył; Wszebór zaś, ze wstydu i rozpacz, w jednej dzwonnicy powiesił się. Po czterdziestu zwycięztwach, było to jedyne Bolesława krzywoustego niepowodzenie. Lecz i hrabia na Książu i Skrzini nie Piotr, nie miał lepszego od Węgrzyna końca. Był on potem poufalcem u księcia Władysława krzywoustowicza. Na polowaniu jedném obłąkali się razem. Wypoczywając po strudzeniu, książę uderzył w żart, że hrabini Piotrowa wygodniej się wyleguje z opatem Skrzyńskim niż on na ziemi. Hrabia odparł, że niegorzej księżna pani z żołnierzem Dobieszem. Żart doszedł do wiadomości księżny, która była Niemką, zaczęł hrabi Piotrowi ucięto język, wylupiono oczy. Cudem odzyskał i wzrok i mowę, bo się niebo ulitowało nad fundatorem licznych kościołów i klasztorów. Nieprzedsiębiorę rozwikłania tylu dziwnych baśni: nadmienię tylko, że o tak pochlebnych dla Rusi zdarzeniach, ruskie kroniki nic nie wiedzą; że w owym czasie hrabstw niebyło; że wojewoda krakowski aż do roku 1250 zawsze brał pierwsze przed kaszte-

lanem miejsce. Bolesław krzywousty zdobywając nadodrzańskie aż ku Rugji ziemie, widział morze, po którym Duńczycy pływali, ale z jego czasów ziemia Polska nie odslania duńskich pieniędzy, jak odkrywa te, które przed stem laty pierwój za Bolesława wielkiego do Polski Duńczycy za handlem jeżdżący przynosili. Badawcze poszukiwania, objawiając baśni poprzedzały zasadzki i klęski, z Haliacza do Szpiża i Węgier; na miejsce wielkiego kniazia Jaropelka II, kniazia halickiego Wołodara podłożyły, i prawdę niejako od baśni oczyściły. Czyli przez to historia odzyskała oczy i w długim kłamstwa szeregu jistotną prawdę dostrzegła; czyli znalazła język, aby rzeczywistość objawić, to nie jest mego pisma rzeczą, tą razą miałem zamiar, jedynie baśń powtórzyć.

42. *Ruś-Rossja, kniazie jakby imperatory.*

Na ostatek, do głównych baśni, kłamstw i błędów, któremi dzieje ruskie były napelnione, jest to, że te dzieje są poczytane za też same co moskiewskie i Rossyjskie, za także same jak carów i imperatorów. Moskwa jest osadą ruską, jest córką odrodną i wyrodną małki Rusi, na którą przykładą swą matkobójczą rękę; postawiona u siebie autokracją, absolutizmem, despotizmem, tyranstwem, samodzierstwem chce zabić ruskie i wszystkich ludów sławiańskich swobody: odosobniwszy się posadą, ludem, językiem, swym duchem i instytucjami, myśli jedynie o podbojach. Historycy piszący dzieje cesarstwa Austriackiego, mówią o arcyksięciach, margrabiach, a w tém nie myślą obejmować dziejów

Niemiec, które są czém jinném. Dziejopisowie pi-
szący dzieje Niemiec: rzeszy niemieckiej, nieobej-
mują w nich, ni dziejów Hollandji, ni Szwajcarji,
od czasu gdy te ziemie odszczepiły się od całości
rzeszy, a przecie te kraje tworząc nowe państwa,
bratobójczej niepodnosiły ręki na sąsiednie jim Niemcy
jak to uczyniła Moskwa, która utworzywszy nowe,
od Rusi zupełnie odszczerpione państwo o jój za-
dławieniu przemysła. To nieodróżnienie Moskwy
od starodawniej Rusi, jakiego się zwykle dziejopi-
sowie dopuszczali, pociągnęło za sobą błąd jinny,
który pierwotne dzieje Rusi zupełnie skrzywił. Wyo-
braziwszy sobie za Rurika i Monomacha, że Ruś
była Rossją i równie urządzone imperjum jak za
Piotra wielkiego i Katarzyny II, że tedy i kniazie
Rurik, Olga i Monomach i wszyscy jinni, byli takimi
autokratorami jak Iwan srogi i Piotr wielki, albo
która imperatorowa: zdawało się jim, że kiedy po-
tomkowie Rurika między sobą niekiedy się zabijali,
i na siebie bratobójcze spiski knowali, że to było
toż samo co pałacowe arystokratów lub faworitów
komploty i imperatorów mordy. Tak błąd jeden
ciągnie za sobą drugi niemniej potworny, który dzieje
ruskie przeobrażał w dziwaczne straszdyło, pod
którego postacią, niedostrzec było jinaczéj żyjącego,
jinaczéj myślącego Rusina. Sądziłem za rzecz po-
trzebną zwrócić na to baczność, zwrócić uwagę na
przydłuższy szereg baśni, które dzieje litewskie
i ruskie obarczyły, aby okazać, że w powszechno-
ści jedne z próżności szlacheckiej, drugie z pełga-
nia przed despotizmem wyradzały się.

LETTONI.**13. Czuchoncy. Heruli.**

Na wschód Wisły, w północ ponad morzem Bałtyckim, rozsiadły się trzy różne plemiona, Lettów, Czuchonców i Laponów; różne językiem, obyczajem, usposobieniem. Dwa ostatnie mają między sobą niejakię powinowactwa, które niezapobiegły niechęciom i napaściom, zmieniającym granice posad narodów. Ród Laponów, został zaparty w kończyny północne Europy, a Czuchoncy zaludnili dawne jich Finlandji ziemie. Czuchonców ród mnożniejszy od dwu jinnych koło niego nad Baltikiem zamieszkałych, miał swe posady aż do Dźwiny, Kareli czyli Kyrjali, Finni, Skritofinni, Wes, Jam, Ingry, Wironi, Estoni, Liwoni są jich licznych ludów jimiona, a niektóre mniejsze rzucone były między Dźwinę i Niemien, Angerów, Winedów. Mniejsze jich posady i powiaty Kihlagundy czyli Kiligundy, dały nieraz nazwę miastom: Hirrin (Rewel), Wenden (Kiesia), Turku czyli Turkulanja (Abo). Jich plemie rozciągało się głębiej w ład ku wschodowi, gdzie przedstawna i bogata Bjarmia (Perm) leżała, gdzie liczne Ugrów szczepy, szeroką w Azji, aż w północ morza kaspijskiego ziemię zamieszkiwały; gdzie pozostali Baszkiry, a Bulgary i Węgrzy czyli Magjary, z tamąd, z czasem do Europy weszli. To plemie Czuchonkiem czyli Czudkiem od zachodu, Ugorkiem od wschodu zwane, było cokolwiek wiadome Rzymianom, gdy się ci na morzach Czarném i Bałtyckim rozgościli. Wenedy, Hirry, Scyrry czyli Skyrry, Enningi czyli Finni, za pierwszych Cesarów,

były znane od jeografów rzymskich nazwiska. Przy powszechném północnych w Europie i Azji narodów poruszeniu, napaściach i wylewie na rozciągłe państwa rzymskiego granice, z kraju Thuidos (Czudów) i Was, ukazywali się nierzadko Skyrri, Herulowie, Angi-scyrry. Jich odłamki rozsypywały się i osiadły na spoczynek po różnych stronach, a Turcylingi, Skyrri i Heruli, z pomocą jinnych, pod wodzą Rugjanina Odoakra w Italji 475—489 imperium rzymskie na zachodzie umorzyli i swoje królestwo założyli. Zkąd przez Gotów wyrzuceni po niejakiach włóczęgach przez Germanją Heruli i Skyrri do swęj rodzinnej ziemi wracali, do Harrji, Turkulanji i Kyralji nad odnogą Finlandzką położonych. Było to koło 500 roku ery chrześciańskiej, a wkrótce 555 jimie rozsypanych kup Herulskich, we wstrząśnieniach rzymskiego państwa, przestało być znane. Dłużej pamiętne było między dolną Elbą i Bałtykiem w bliskości Rugów zasiadłe. Przytaczam te zdarzenia, bo one objawiają szerokie Czudzi i Ugrów posady, szeroką ścianą dotykające Sławian; dają uczuć, że te posady mogły się uszczuplić. Wyjście znaczne ludności, napaści sąsiadów, jich stopniowy napływ, odmieniał w wielu okolicach i narodowość i granice, jak niżej niekiedy nadmienimy.

44. *Lettońskie plemie doznaje zlewku i wpływu obcego.*

Ani wątpić że więcej zacieśnione miało siedlisko plemie Lettonów. Czyli to podzielało wielki narodów północnych rozlew; niewiele nam o tém dzieje śladów zostawiły: wszakże trudno przy-

puścić, aby w swych leśnych przytułkach miało być zupełnie obojętne na to co się działo, aby nie miało być pociągnięte siłą zdarzeń do współzawodnictwa, choć w massie swój siedziby pilnowało; trudno nieśledzić jakiego wpływu i przybytku obcego, zmieniającego stan i położenie tego rodzaju. Była krajina pruska przez kilka wieków 80—1100 Estją nazywana, a jej mieszkańce Esty, Aisty, Haisty; wszakże geografowie rzymscy, wczesno wymieniają, Galindów, Sudawów, Borusków. Podania miejscowe upewniają o przybywaniu i osiadaniu cudzoziemców, a przeto o jich zamieszaniu się w plemie lettońskie. Dziejopisarze szóstego wieku wiedzieli że koło ujścia Wisły był zlewek różnych narodów w jeden lud umieszczany, zowiąc go Widiwarjami. Żmujdzini powtarzali, że jacyś cudzoziemcy z zamorza do nich przybyli i koło Plotel zamieszkali. Kiedy Karol wielki Saxonów zwojował, część Saxonów, uchodząc koło roku 777 przybyła na brzegi Estji, gdzie osiadłszy, utworzyła naród Prusaków: wpływała przynajmniej na jego urządzenie. Być może że wtedy i resztki Herulów (z okolic Werle) od dolnej Elby, gdzie swój łotewski język przechowywać mieli, przeniosła się w okolice Pre-gla, Nien-na lub Dźwiny. Między Lutikami Wele-
tebami koło Peny i Rugji mieszkającymi, a plemieniem Lettońskim, były niewątpliwie jakoweś stosunki, albowiem kapłani Litwy, Prusaków i Lutików, jednostajnie nazwisko kriwe nosili; a posążki bóstw lutickich, mają na sobie jímiona bóstw litewskich i żmujdzkich, oraz modlitewki żmudzkie. Kiedy Ansgary po Skandynawji naukę chrześcijańską 850

rozszerzał, wtedy na brzegi Kuronów ponawiały się napaści Skandynawów, którzy po ziemiach zamorskich osiadać lubili. Egil i syn jego Thorolf, na jich czele łotrowali po morzu: Kuroni ze swęj strony także głośnymi się stali. Olaf wódz Szwecki zdobywał 854 Kuronów miasta. Pod wodzą Hakwina 940, Duńczycy osiedli w Sembji, biorąc nazwisko Witingów, w Danji Askomannami czyli wychodźcami zwani. Na ostatek, poznanie badawcze djałektów lettońskich, okazało, że język lettoński, lubo jest sam z siebie rodowity, wszelako, tak dalece napełniony przyswojonemi z języków germańskich, sławiańskich i czuchońskich wyrazami, że się wydaje zlewkiem tych języków; w którym germańskie czyli niemieckie wyrazy przeważały w djałecie pruskim, a czuchońskie w stronach Liwonom pogranicznych. Po trochu przejmowało plemie lettońskie dla djałektów swoich i pismo obce, rozmajite, tak jż na chorągwiach, strojach, znaczkach, pomnikach różnych dostrzegać można, to runiczne, to ruskie, to gotickie czyli pokrzywione łacińskie litery. Ztąd oczywiście plemie lettońskie jeśli niewnarodowiło w siebie rozmajitego rodu przybyszów, uległo przynajmniej niemalemu wpływowi bliższych sąsiadów.

45. *Trojisty szczep Lettoński, ciśnięty od Sławian i Niemców.*

Plemie Lettońskie, przytykając do Czuchonców, a mianowicie do Wendów, Liwonów i Estonów z północy, znalazło się nadto pomiędzy plemionami niemieckim i sławiańskim: jedno było przedzielone od niego morzem bałtyckim, drugie szukało z niem

granic na stałym lądzie. Oba plemiona niezmiernie to do ludności i posad od lettońskiego mocniejsze, oba od wieków, z sobą w zatardze; jednego lub drugiego w różnych wiekach przewaga, musiała koniecznie na lettoński działać, pewny nań wpływ wywrzść. Oba się wcześniej pochrzcili, oba w ogromniejsze ciała polityczne pozawięzywały, oba przeto coraz gwałtowniej plemię lettońskie naciskały. Od strony morza, Normandowie ze Skandynawji czyli Waregowie niekiedy napadali i łupy unosili, choć po jinnych stronach łupiestwa swego plon okwitszy znajdowali. Od strony lądu ciąglój Prusaków czyli Sembów nawiedzali Polacy i daniny od nich wybierali; ciąglój Litwę i Łotwę nachodzili kniaziowie ruscy i podobnie daniny wybierając, mniemali że uad tymi wolnymi ludami panują. Później od strony morza i lądu razem niemiecka chrześcijaństwa propaganda srożej w żywotne siły tych ludów wdzierać się poczęła. Te gwałtowne uderzenia, dały poznać i posady, i siłę lettońskich ludów, a niszcząc byt jednych, drugim nadały niepospolitą sprężystość, która na losy wielu krajów niesłychanie wpływała. Znamienitsze wtedy Lettonów ludy w trzech niejako, dżalektami mocniej odróżniających się ukazują oddziałach. Chory czyli Kors, pospolicie zwani Kuroni rozsiedli się po nad morzem po obu stronach rzeki Winedy prawie od ujścia Niemna do ujścia Dźwiny. Windy plemienia Czuchonńskiego ustapili jim z tych miejsc i przeniosłszy się za Dźwinę do Liwonów, tam miasto Kiesię czyli Wenden zbudowali. Angery pozostali w swém kiligundzie między Kuronami. Poczynając od Kuronów w górę Dźwiny po lewym jój brzegu, zalegli

Semigali; a na drugiej stronie koło rzeki Leby między Liwonami i Połoczanami, Letgali jinaczej Lettami czyli Łotwą zwani. Dialekta tych trzech ludów, stanowią szczep łotewski. Od południa Sembi czyli Prusacy z okolic Pregla rozszerzali swe posady w Mazowsze; kilkanaście osobnych ludów utworzyli, a z nich najznamienitsi aż do Niemna rozciągający się, byli Sudawi, Sudawami od północy Jadźwingami od południa zwani; od południa przypieRALi oni do Bugu i za Bug w ziemię polską się wdzierali, od Polaków Podlasianami zwani. Ludy te od historyków ówczesnych, bywały nazywane Getami lub Gerami; a dialekt pruski był dużo odróżniony od jinnych. Na ostattek trzeci środkowy oddział stanowiła Żmujdz między Sudawami i Kuronami położona, oraz Litwa siedząca koło Wilji, a osłaniająca wszystko od Jadźwingów aż do Letgalów. Dialekt tych dwóch ludów jest litewski czyli żmujdzki.

16. *Bałwochwalstwo lettońskie.*

Częste namowy albo wymus przyjmowania chrztu, jakich doznawały ludy bałwochwalczymi przez chrześcijan mianowane, zrzędziły na całej północy to, że ludy te, naśladownictwem, lub sprzeczném oddziaływaniem powodowane, swych ojców naukę rozwijały, przejściowały, lub nową sobie tworzyły. Być może, że coś podobnego u Lettonów miejsce miało: a to pewno, że ich pierwotnej nauki nigdzie w dziejach zapisanej niema. Niemniej trudno powiedzieć, czyli miała jakie źródło, w jakiej, z dalekich stron przyniesionej: z Grecji lub z Italji, etruskiej lub rzymskiej; albo z Indji czego się śladów u niektórych Sło-

wian dostrzega; czyli téż nareszcie początek swój miała w jakich naukach właściwych Czuchoncom, Sławianom lub Skandinawom. Być może, że Prusacy, miejsce czci swojej, gdzie kriwe kriwejto (kyrie-kiriejto), kapłan kapłanów przebywał, nazwali Romnowa, to jest Rzymem (Roma-nova), w celu, aby sobie ustanowić coś wyrównywającego temu, co jim chrześcjanie w papieżu i Rzymie wskazywali. Mieli nawet w Romnowie, przy trójramiennym dębie, pewny rodzaj trójcy, w której jednak niemożna jasnego naśladownictwa chrześcjan upatrywać. Bliziej by kto widział cześć indijską, której byt przebiła się w czci kriwe przesiadującego w Retra u Lutików za Odrą. U Prusaków, Perkun czyli piorun był jedną téj trójcy osobą, a na cześć jego, ciągły na ołtarzu utrzymywano ogień. Drugą osobą był Patrimpo, którego wyrazem widowym, były węże po wszystkich domach szanowane, a żywiołem jego jest woda. Trzecią osobą był Poklus czyli Pragartis, to jest piekielnik, bóg srogi, którego ozdobą była czaszka czyli głowa zabitego człowieka, a mieszkaniem pragaras, piekło. Imię to ostatnie zdaje się być od Słowian, z nauki chrześcjan skiej wzięte: wszakże wiadomo że wąż i woda są obrazem drugiej indyjskiej osoby Wisznu; a trupia głowa ozdobą trzeciej Sziwena; języki lettoński, dostarczają jak inne między swymi wyrazami podobieństw do Sanskrickiego, na wodę i ogień, mają sanskrickie święte wyrazy: nara i ogni, co także Wisznu i Sziwenowi odpowiada. (W chrześcijański zaś nauce Prusacy znajdowali węża potępieńca, którego głowę starła dziewica matka drugiej osoby trójcy). U Litwinów, gdy się w państwo zawiązali, był

także podniesiony w Wilnie ołtarz dla kriwe kriwejto, był czczony Poklus, chówano ze czeią po domach węze i utrzymywano na ołtarzu niezgasły ogień na cześć Perkuna: ale tu niewiadać trójcy. Znali wszakże i czcili Żmudzini i Litwini boga, dewe, dewajte, który jest, auksztenis wis žinos, najwyższy wszystko wiedzący; w jego rękę jest przeznaczenie i on nosi miano, pramžimas wiedzącego o losie, czyli przypadku. Nazwiska dostojności, pochodziły u Lettonów z języków cudzoziemskich. Tytuły rikis jaki Prusacy swoim, a kunigas jaki Żmudzini i Łotwa swoim naczelnikom nadawali, były od Skandynawów wzięte. Dostojność kapłanów odznaczała laska czyli pastorat, zwana kriwuł to jest krzywą: pojedyncza u Wejdeloty, podwójna u kriwe, potrójna u kriwe kriwejto. Podobna do biskupiej, jakby od chrześcijan wzięta miała skandynawskie nazwisko. Bułhas u wejdeloty, bułstas u kriwe, bułstunkys u kriwe kriwejto, są skandynawskie bud, bud-stab, bud-stikke. W religijnych powieściach prawie niema nazwisk skandynawskich, ale jich osnowa przyswojona, jako o słońcu, o bogini swobody. Sami Prusacy nieprzeczyli że czerpnęli nauk skandynawskich. Obchody świąteczne, które się ściagały do rolnictwa lub pożycia rodzinnego były jich własne. Jich myśl bóstwila wszystko czyli uduchowiała uosabiając: w mnogich jestestwach, każdej rzeczy osobnego opiekuna czcila. W tym różnorodne zbiegły się powieści, a nadewszystko skandynawskie, a potem łacińsko-chrześcijańskie. Mniemanie o karłach podziemnych i podobnych jim duchach poszło od Skandynawów. Że na podobne duchami świata zaludnienie, chrześcijaństwo także

wpływało, jest tego dowodem, bóstwo czy duch opiekuńczy krzyżów na cmentarzach nad grobami stawianych. To jednak mnóstwo duchów, zajmowało lud w czasach przedchrześcijańskich, bo kiedy mu wykładano naukę o bogu chrześcijańskim, jeden z pomiędzy, odezwał się: „co tu nam o jedynym bogu prawicie, jakoby on miał być od wszystkich naszych potężniejszy: toć wielu, więcćj może, niż jeden; większa liczba, więcćj zdziała.“

47. *Gminność lettońska przez zbrojnych mnichów naciśnięta.*

Myśl gminna była żywiołem ludów lettońskich. Ludy te, wystawione zawsze za ubogie, po lasach w swoich domach czyli chatach żyjące, zdały się nie znać różnicy stanów, ni panów coby nad nimi przewodzili. Włność i równość pierwotna, przeciągały się w pokolenia; język ich niestworzył tytułów dostojności; żaden wypadek w dziejach przed XIII. wiekiem, niedostarczył jurnienia panującego u nich monarchy. Gminne urządzenie, gdzie wielu może więcćj niż jeden; objawiało się w samych wojnach. Bija się dzielnie Łotwacy, Lätwiņi, Jadźwingi, Prusacy, a zwykle nieprzyjacieli, niezna jich wodzów, wadas albo wadimas; a kiedy posłyszał że takowych mają, w każdej rozprawie nie jednego naczelnego, ale kilku naliczył. Ta prostota, ta swoboda i gminność dotrwały w swęj zupełności do wieku, w którym duch krzyżowniczy chrześcijaństwa poczał uzbrajać całą przeciw Lettonóm Europę. Wtedy silnićj uderzając Lettonów wpływ cywilizacji, poróżnił dośladkami i cudzoziemską nauką krajowców; wtedy

przy takowym postępie światła wieku, zjawiała się potrzeba ciąglejszego mienia dowódców, naczelników; zaprowadzenia urzędów, utworzenia państwa. Te jednak odmiany, olbrzymim postępując krokiem, nie tyle się rozwinęły u ludu, który miejscowej bronił niepodległości, nierozwinęły się, ani u Prusaków, ani u Łotwy, ani u Sudawów, ani na Żmudzi: jile się rozwinęły w narodzie zaboreczym w Litwie, która do podbojów wywołaną została. Do bronięcia niepodległości, powołały jich niemieckie na jich kończynach osady, zbrojnych mnichów i biskupów; do zdobyczy, pociągnął stan ówczesnej Rusi. Brzegi Liwonów zostały przypadkiem odkryte przez kupców bremeńskich 1158. Dla handlu i opowiadania nauki chrześcijańskiej osiedli Niemcy przy ujściu Dźwiny, gdzie Rygę budowali; a papież Mejnharda apostoła opowiadacza, biskupem zrobił. Następca Mejnharda, Albert, założył zakon kawalerów mieczowych roku 1201, i poczynił jmu ziem pogańskich w Liwonji i Estonji podarunki. Z jinnéj strony, gdy się Prusacy Mazurom naprzykrzyli, Konrad książę mazowiecki, na wzór tego co się przy ujściu Dźwiny działo, chciał utworzeniem na krańcach Pruskiej ziemi nad Wisłą biskupstwa chełmińskiego, oraz zakonu rycerskiego braci dobrzyńskich, powściągnąć niebezpiecznych swych sąsiadów. Gdy się to niepowiodło i bracia dobrzyńscy zostali od Prusaków 1225 wycięci: wtedy Konrad, resztki braci dobrzyńskich osadził 1239 koło Drohiczina, gdzie po niejakiem czasie wymarli (po 1248); a sprowadziwszy niemiecki zakon krzyżaków, osadził (1225, 1228) w ziemi Chełmińskiej. Zobowiązali się oni wojować pruskie pogaństwo, a po zawojowaniu jego,

nadania zwrócić, dopełnianą zaś zdobyczą, na połowę z mazowieckimi podzielić się książęty: a gdyby jakichkolwiek warunków niedopełnili, od wszystkiego odpadają. Wkrótce ściagało się niemało Niemców, którzy miesząc w różnych razach, dzielną z Polski pomoc, szérzyli się w Pruskich ziemiach i zakonu krzyżackiego państwo tworzyć poczęli. Kawalero-
wie mieczowi, lubo się jim dosyć, w ziemiach czu-
chońskich i łotewskich panowanie swe zakładać po-
wodziło, widząc naglejszy krzyżaków postęp, z nimi
się przymierzili i w roku 1234, pod rozkazy jedne-
goż wielkiego mistrza, oba zakony weszły. Tak tedy
płemie niemieckie, już nie przez morze, ale przysia-
dło na lądzie, na własnych lettońskich ziemiach,
z otwartą a nienasyconą paszczą, aby pozrzec te
ludy spokojnie w swém zaciszu przebywające.

PERIÓD PIERWSZY

od r. 860 do 1054, lat 200.

RUŚ PODBIJAJĄCA

KIERUNEK WAREGSKI, WZROST, JEDNOŚĆ, SAMODZIEL-
NOŚĆ NARODOWA GÓRUJE.

48. *U Sławian gminność miejska.*

Plemie sławiańskie w sąsiedztwie Lettonów związało się było we dwa ciała polityczne, składem niezmiernie różne. Różnice te rozwinęły się tak postępowem miejscowym towarzyskości, jak wpływem obcym. Polska zachowała odwieczny skład gminny wiejski. Przeszedł on na czas jakiś pod jarzmo dynastyczne, pod wpływ chrześcijaństwa łacińskiego i cudzoziemczych wyobrażeń; zacieśnił się w obręb wyższej klasy mieszkańców, ale niegwałtownie i wynurzył się czystiej w gminnowładztwie szlacheckim. Rodzinny żywioł sławiański, budował Rzeczpospolitą Polską. Kiedy nadwiślański i nadwarteński duch gminny wiejski niczem nieślabił: niebył jeszcze ujęty w kluby dynastji Piasta: wtedy już trudny może do zrozumienia postęp ludzkości, zmieniał postać rzeczy nad brzegami Dniepru. W tych niezmiernie rozciągniętych krajinach, w téj ogromnej przestrzeni nieprzerwanego ładu, dotąd dla cywilizowanego świata prawie niedostępnej, zład tyle dziczy azjackiej i miejscowej na Europę się sypało, gdzie komunikacje

społeczne niejmaczęj jak przez karawny się odbywały, dziwnym sposobem, podniosły się i zakwitły posady, czyli miasta: Kijów, Smoleńsk nad Dnieprem, Połock nad Dźwiną. A rozszerzając swe siedliska Słowianie, pomknęli się w krajiny Czuchonców ku jezioru Ladoga i nad Wołkowem, założyli posadę Nowogród. Chociaż tych grodów, miast, powołaniem, stawały się, nie rola, ale handel, rzemiosła, ludność jednak wiejska nie miała wstrętu uznać je za stolicy i zamieszać się w gminność posad. stać się podrzędną, dopuszczając pierwszeństwa obywatelskiego ruchu, gminom posad. Rzadkie bywały z gminami wiejskimi zwady, jeszcze rzsadsze między temi sławiańskimi miastami nieprzyjaźni; najprzykrzejsze były dla nich cudzoziemcze napaści, Chazarów, Czuchonców, zamorskich skandynawskich łotrów, pod jimieniem Waregów znanych. Odpięrały te rzeczypospolite napaści podobne, pojedynczemi siłami, bo prócz braterstwa i bratniej zgody niebyło stałe związanej między nimi politycznej spójni. Takowe miejscowe przejistoczenie sławiańskiej towarzyskości, zamieniając się w Ruś, uplątane zostaje w dynastyczną zatargę, w której dalsze przemiany dopełniają: to działanie skandynawskie, to wpływ carogrodzki; a potem, w jednej stronie splećanie się i zlanie z Polską; w jinnéj jarzmo tatarskie, aż do zupełnego swobód-umorzenia, a powstania despotizmu.

49. *Zajazd Waregów, Sławiańszczyznę w Ruś przemienia.*

Mieszkańcy Skandynawji od zachodu Normandami, od wschodu Waregami zwani, nabrali byli wielce awan-

turniczego ducha. Przez morza i szerokie lądy zapuszczali się na zwiady odległych krajów, na jich łupieże, a nie w jednym zasiedlali się lub swe panowanie zakładali. Podróże jich po Sławiańszczyźnie, i napaści, mnożyły się tém więcej, że w téj obszernej ziemi, znajdowali dostatki; przybywszy nago, w nią się odziewali, przybywszy głodno, w nią się żywili, w nią się panoszyli. Jich poczty zbrojne, napadały pokój lubiące miasta i zniewalały je do uznania jich zwierzchnictwa. Rochwołod zdobył Połock; Sineus, Truwor i Rurik, rozgościli się w Nowogrodzie; a z jich powodu, Oskold i Dir tak się ze swą czeredą w głąb lądu zapędzili, że najmożniejsze miasto Kijów opanowali. Różnych pokoleń, często między sobą niechętnych byli ci Waregowie. Rurik z bracią, był z pokolenia Rusinów. Żłeto jest kiedy krajowce sobie radzić nieumiejąc, wzywają cudzoziemskiej opieki lub pomocy, gościnność podobna, niebezpieczna. Nowogrodzianie obeznani z dzielnością pokolenia Rusinów, wezwali jich do siebie na kniaziów, azoby nimi podług umowy władali, to jest, wedle prawa najwyższe wyroki jako sędziowie wydawali, a w polu na czele siły zbrojnej Nowogrodzian bronili. Rusini raz przypuszczeni do spraw Sławiańskich w Nowogrodzie, wnet dali uczuć, że sprawują, nie władzę, narodowi usłużyć mającą, ale narodowi rozkazującą. A w krótkce co jim dobrowolnie poruczone było to przemocą w Nowogrodzie otrzymawszy, swe panowanie po całej Sławiańszczyźnie szerzyć poczęli. Następcy Ruryka, z biegiem Dniepru pomykając się ku południowi, wojowali i Sławian i jinne pomiędzy nimi osiadłe

Waregów pokolenia; zajęli Smoleńsk, Kijów i okolicznym narodom dań płacić kazali; Chazarów zupełnie 964 zniszczyli. Będąc bliskimi cesarstwa Greckiego, wielkimi łupieżami nawiedzali go, albo morzem czarném, pod stolicę jego Carogód przybywali, albo nad Dunajem stanowisk swoich szukając, od lądu zagrażali 911, 945, 968 Siedlisko tych kniaziów ruskich Rurika potomków i następców, niestałe było. Z Nowogrodu przenieśli go do Kijowa, z Kijowa do Periasławca za Dunaj ku góróm Hemus, ażeby tym sposobem zbliżyć się do okolic zamożniejszych i bogatszych, a całém jich zatrudnieniem było, ściągać łupy i dostatki. Taki miał cel najdzielniejszy z pomiędzy kniaziów Swiatosław, gdy w Periasławcu zasiadł. Mieszał się on w zajęcia Greków z Bulgarami, sprzymierzał z pierwszymi, aby podbić drugich; podbijał Bulgary aby Greków łupić; zamyślał nawet Carogrod opanować i państwo Greckie podbić. Wszakże olbrzymie jego zamysły, nad Dunajem, koło Dorostolu spękały się na niczém; wracając, (969) marnie zginął, zgnębiony przez hordę Piecingów, która samemu Kijowu groziła. Kijów, utrzymał się narzeszcie tego nowego państwa stolicą. Włodzimierz wielki, ruski kniaź, opanował nowe jeszcze kraje: w jednej stronie Połock 976, w drugiej aż do Bugu i Sanu, 981, pomknął się i szukał granic ruskiego panowania w tych okolicach, w których w Chrobacji czerwonej spotkał się z granicami węgierskich, czeskich i polskich królów. W jinnéj jeszcze stronie wpadł 988 do Chersonnesu taurickiego, Grekom go wydzierał, a posiadał sąsiedni Tmutarakan u Kaukazu

granic szukając. Do dopełnienia tych zaborów, przybywały w pomoc różne poczty Waregów, które zaciągały się w służbę Rusinów, a ci całej krainie, którą posiadli, nadali swoje nazwisko Rusi. Sami, z nowymi do nich przybywającymi pocztami, przemawiali język sławiański, sami się w Sławian przerodzili, a ogromną część Sławiańszczyzny w Ruś, i Sławian w Rusinów nazwisko przedzierzgnęli.

20. *Zmiana towarzyskości; waregskie prawo ze słowiańskiem się miesza.*

Skandynawski duch Waregów, ochłonął tedy ruską Słowiańszczyznę; w jej życiu polityczném i towarzyskiém, postawił wiele rzeczy w sprzeczności i zatardzie, zrzucił w różnych razach niemałe przeobrażenia. Nad gminem miejskim, podniosło się zwierzchnictwo dynastyczne; obok gminnowładztwa, domagania się i wdzierstwa dynastów; nad gminne wieca, jich wola podraastała. Oprócz kassy gminnej po grodach, utworzyła się kniaźska skotnica, to jest panującego skarb, powstający ze skotów czyli danin (wyrazem i sposobem waregskim), od kniazia wybieranych. Obok sławiańskich wojewodów, posadników, tysięcy, starszych; obok ogniszczan i zemledierzców: zjawili się, waregskie kniazie, kniaźskie ciwny czyli wysokie dostojniki; kniaźskie grǫdnie czyli przychodnie, kniaźska družina i kniaźskie otroki czyli sługi. Posadnik przybrał tytuł skandynawskiego języka tignar, to jest dygnitarz, dostojnik. Przybyło klass mieszkańców po grodach i po całej ruskiej ziemi, stosunki między nimi zachodzące, przejistoczały stosunki miejscowe od wieków

Sławian ozywiające. Obywatele grodów, równie jak wielu bojarów zemledierzców, byli ogniszczanami, to jest mający swe ogniska, swe domy czyli własności w grodach. Handel co te grody zajmował, ustalał w nich własność wyłączną i dziedziczną, ale za grodami w uprawie roli i użyciu lasów, pierwotna wspólność, była jeszcze w swój sile; pośmiertna puścizna przenosiła z rąk do rąk uprawiane role; a lud rolniczy, na rody czyli plemiona podzielony, wybierał starszych, swych sadzib przewodników. Pokolenie Rurika z drużyną swą, czyli gridniami, przyniosło wyobrażenia dziedziczenia i rodzinnego interesu; kniaziowie szukali stronników swój zwierzchności i swych wdzierstw, dla tego od bojarów posiadaną ziemię od prawa puścizny uwolnili, zapewnili jim dziedzictwo, tworząc jich rodzinność wyłączną, mieszając ze swą obdarzaną i bogacą drużyną. Mniej zamożni rolnicy, ulegli dawnemu prawu puścizny, dla tego smerdami zwani. Statek czyli ruchomość jest dziedzicznie własnością bojarską smerdowską i jinnych ludzi; ale role smerdów, jako pośmiertna puścizna, przechodzą, już nie na rozrządzenie rodów czyli gmin wiejskich, tylko książąt, którzy je zabiierają i nimi rozdawniczą. Nowe prawodawstwo objawiając wzgląd szczególny dla cudzoziemców; porównało z nimi krajowców niektórych. Z ciwunami i dostojnikami książęcemi, równiej wiry (wehr-geld), czyli taxy, jest głowa muza, starszego bojara, lub ogniszczanina krajowcz; a jak połowę tego oceniona jest głowa grideniów, tak i ruskich Sławian, mniejszych bojarów czyli wojowników, smerdów i jinnego ludu połowę

wynosi. Głowa też niewolnego człowieka jest pod prawo wzięta i prawem otaxowana, choć nisko: a liczba niewolnych wzmagą się, bo wojny sprawdzają połonianinów czyli jeńców, których stan nie jest tak twardy jak jinnych czeledinów czyli czeladzi i robów przez kupłą nabywanych.

21. *Waregska sprawiedliwość, sławiańską zastępuje.*

Ruska Sławiańszczyzna, nie dopuściła aby cudzoziemskie prawo osobno od krajowego w niej ustalić się mogło, ale cudzoziemców osiadłych lub przejezdnych dla handlu, pod szczególną brała opiekę; cudzoziemcom Waregom w prawie wyższe nad krajowców dogodności udzielała; do swych zwyczajów i towarzyskich stosunków wpływu cudzoziemskiego dopuściła. Dało się to rychlój uczuć w otwartém polu, niżeli w grodach. Grody zachowały silniej gminne swe ustanowienia; swe obrady, swe urzędniki i całe zarządzenie, swe przepisy względem umów, i dopełnienie sprawiedliwości; ale po mniejszych pregorodach, po słobodach, włościach i w całej krainie ruskiej dopełniały się przeobrażenia: ze wspólności i rodowej gminności, wyłączność i pokolenną czyli familijną osobistość; starszych rodowych władza osłabła przed kniaźskimi urzędnikami i otroki; wojewoda nikł, ustępując ciwunowi kniaźskiemu; kniaziowscy wirnicy, wyrokowali stosownie do przemian zachodzących tak w postępie prawym jako i w przepisach karnych. Ugodna sprawiedliwość sławiańska, dopełniała się polubownie, albo słuchała sporów i obóstronnych dowodów przed

obrazem boga Prowe i przed nim wyrokowała. Waregi, woleli cześć oddawać srogiemu Piorunowi, który bóg był podobniejszy i ten sam co jich Thor. Przed nim raczej wytaczali mściwe lub odwetu domagające się zawziętości, powoływali jego gniewu na winowajców; jego objawień dopytywali, przez proby boże, miecza lub kija, wody albo rozpalonego żelaza; przed nim, o wirze czyli głowszczyźnie, o sprzedaży czyli opłacie za rany, o cięży (cięży) wynagradzającej szkody stronom, wyrzekali. Sprawiedliwość sławiańska, dużo skrzywioną była i na innym stopniu postawioną; a zemsta szarpiąc ród Rurika potomków, w ciągu kilku pokoleń, krwią całą Ruś oblewała.

22. *Pierwsze dynastyczne boje i zemsta.*

Rurik z bracią dzielili się rządami nad ludami, które jich przyzywały lub przez nich zdobyte były. Oleg następca Rurika, przeniósł niedzielne panowanie na syna jego Igora. We wnuku Rurika Swiatosławie ustalała się jedność ogromnego państwa tudzież wyobrażenia dziedziczenia dynastji. Lecz w dynastji, niewygasła myśl współrządzenia braci i synów. Ojciec dał w zarząd Olegowi Drewlańskie ziemie, Włodzimierzowi z nałożnicy zrodzonemu Nowogród; Jaropełk, odziedziczył wielkie księstwo z Kijowem. Oleg zabił syna wielce zasłużonego wojewody Swenelda. Wojewoda pobudza wielkiego kniazia do zemsty. Przychodzi do boju między bracią, Oleg w boju 977. poległ. Na odgłos tego zdarzenia Włodzimierz umknął z Nowogrodu za morze: albowiem już były między nim a Jaropełkiem za-

wziętości. Oba żądali poślubić Rognedę córkę kniazia Połockiego Rochwołoda. Rogneda oświadczyła się za Jaropelkiem, mówiąc że niechce rozwiązywać obowiązków synowi niewolnicy. Włodzimierz tknięty obraźliwem jej słowem, napadł Połock, zdobył, jej ojca zabił i ją za żonę wziął. Mógł mściwą małżonki zawziętość ukojić, ale bratniej uciszyć nie spodziewał się: uchodząc, zbierał zamorską Waregów drużynę i z nią wraca jako mściciel śmierci brata Olega. Zdrajca wojewoda Blud, wydał mu wielkiego kniazia Jaropelka, którego waregska drużyna u nóg braterskich 980 zamordowała. Włodzimierz sam jeden zostawszy pojął za żonę wdowę po Jaropelku, która miała na świat wydać syna Swiatopelka. Poślubił ją, i tego narodzonego syna jaropelkowego, za własnego syna przybrał, w nadziei że stając się ojcem mściciela, zemstę uciszy. Zabezpieczył się w prawdzie sam od ciosu zawziętej sprawiedliwości, ale, zaledwie zamknął oczy 1013, Swiatopelk mściciel śmierci ojca, zaprzysiągł zgon synom zabójcy dzieciom Włodzimierza. Rozesłani siepacze jego pomordowali, Borisa, Hleba, Swiatosława, których niestrudzone przestrogi siostry Prędisławy, ocalić niezdolaly. Wstrzymał te mordy Jarosław, który uzbrojwszy się w Nowogrodzie, Swiatopelka z Kijowa i Rusi wygnał. Wygnaniec mocny małżeństwem z córką Bolesława wielkiego króla polskiego, szukał teścia pomocy. Bolesław w walnej bitwie, pokonawszy Rusinów, wjechał ze Swiatopelkiem do Kijowa 1018; a Jarosław strwożony, uchodząc nieopart się aż w Nowogrodzie. Dumni byli Bolesław ze zdobyczy, słał posły do Cárógradu, uwiadamia-

jąc Greki, że jich jest sąsiadem; a pogniewany za zdradliwe mordy, jakich się Rusini na Lachach dopuszczali, niemyśląc dalszych pomykać zdobyczy, znieważył łoże Prediśtawy, złupił bogatą stolicę i zostawiwszy w niej zięcia Swiatopelka, wracał z zabranemi jeńcami. Jarosław zaś w trwodze pewnej w jego przekonaniu pogoni, zamierzał uciekać za morze. Zatrzymali go jedynie Nowogrodzianie, pomni na to, że sami niegdyś jego naddziadów z waregskiej krajiny do siebie przywołali; nałożyli na siebie skot czyli daninę do książęcej skotnicy, sami się uzbrajali. Nadbiegły też po raz ostatni poczty Waregów z zamorza, a silen taką ochotą Jarosław, śpieszył zająć drogę wracającemu Bolesławowi. Pobity znowu na głowę, niezapobiegł od wrotowi zwycięzcy, ale mając sobie lud przychylny, Swiatopelka wygnał. Lachy z Bolesławem nie ponawiali napaści, Swiatopelk wnet 1019 umarł bezdzietni, a z nim i zemsta; na Rusi domowe zawziętości ucichły, Jarosław, świetne swe panowanie, spokojnie w dalsze lata przeciągał.

23. *Prawda, prawodawstwo, jedność, rada.*

Zawdzięczając Jarosław Nowogrodzianom za jich przychylność, czyli raczej z obawy ażeby nie stracił onęj w przypadku nowęj jakowęj Lachów napaści, spisał 1020, przesławną księgę ruskiej prawdy. Niebył to przywilój, bo książę nie obywatelom nie dawał, nie do dania niemając: tylko z radą jich bojarów i znamienitszych, zebrał dla jich wyody, prawa, zakony, ustawy. Niebyło to prawo, prawem miejskiem, bo Ruś nieznała różnicy praw ziemskich.

lub miejskich; grody, slobody, siola, jakożkolwiek w urządzeniach niejake niejednostajności wystawujące, do jednego prawa należały: dla tego prawda ruska przez Nowogrodzian i Jarosława, dla Nowogrodu wygotowana, stała się prawdą dla Rusi całej; a dalsze, po różnych stronach przez wielkich kniaziów stanowione ustawy, czy to w Kijowie, czy gdzie jindziej uchwalone, stawały się zakonem dla Rusi całej, ruskiej prawdy dodatkiem. W całej Rusi było wiele wolności pojedynczych, swobodnych, grodów, slobód, siół; niebyło jednéj ogólnej, tak jak był jeden ogólny naczelnik, jeden kniaź nad jinne kniazie, posadniki i wszystkie dostojniki, którzy wolnościom miejscowym przewodniczyli. A kniaź naczelny, niekiedy carem, jak car carogrodzki mianowany; nieraz od cudzoziemców królem, rex, tytułowany, przybierał tytuł wielkiego kniazia, wielkiego księcia, dla odróżnienia od pokrewnych kniaziów. W nim i w stolicy Kijowie jest obraz jedności i całości państwa. Pod jego kierunkiem zostają zetknięte z sobą wszystkie pojedyncze miejscowe wolności, swobody, prawa. Dla tego, co gdzie, z radą, z bojary, ze starszyzną rozważył kniaź, to była jego wola, na którą przyzwolenie wieców i starszyzny miejscowej zgadzało się. Wielki kniaź, lud prosty uraczył niekiedy ucztami, ubogim jałmużny ze skotnicy rozdał: możniejszych zaś czcil dostojnościami i darami. Rozdawał drogie futra i suknie; podnosił do stanu bojarskiego, z nich dobierał radę. Prawodawstwo, przeniosło się do stanu możnego; arystokracja przewodniczy całemu państwu, nabiera siły po za miastami, jest współczynną z gminem po

grodach; a lud, ugiął karku przed rozumem możnych, słuchał, i szedł w jich tropy, powtarzając: gdyby niebyło dobrze, niebyliby tego zrobili, książ i bojary.

24. *Handel, podatki..*

Handel, który ożywiał ludność Rusi, krzyżował się wielkimi traktami z południa na północ, ze wschodu na zachód. Z Grecji było złoto i bogate blawaty, różny owoc i wino; z Węgier, Czech, Niemiec, konie i srebro, czyli pieniądz; Ruś dostarczała okolicznie futer, wosku, miodu, niewolników. Cena niewolnicy była wyższa od niewolnika. Za wykup jeńca, żądano złotnika czyli sztukę złota byzantińską. Pieniądz cudzoziemski zbiegał się do Rusi, i ułatwiał kupiectwo; wszelako, wiele podatków i opłat publicznych, załatwiano w naturze lub futrach. Pewna futer jilość, czyli objętość grziwną zwana, dzieliła się podług wyższej lub niższej futer wartości, na kuny, nogaty, bielki czyli wiewiórki, i rezany mniejsze sztuczki pokrajane. Prócz wowego czyli cła od towarów, kupcy niewiele od pobytu płacili. Ogniszczanie byli taxowani w grodach, a lud po siolach i słobodach rolą zajęty, od pługa daniny składał. Obrok był podatkiem w naturze, w zbożu lub jinnych produktach, dla obrony kraju. Urok wynikał powiększłej części z opłat sądowych. Były też po całym kraju służby, stróży, podwód, łowów. W nadzwyczajnych razach nakazywano wareską daninę skot, albo nadzwyczajne dary czyli poklony, dla zasilania książęcej skotnicy. Z coraz lepszym urządzeniem państwa ruskiego, coraz mniej

potrzeby mieli sami kniaziowie za poborem biegać po kraju, albo zbrojne swe poczty do wyciśnienia opłat rozsyłać, składano je chętniej, a przynajmniej bez oporu. Niebrakło jednakże z tego stanu rzeczy, niepewności i zatargów. Książęca czereda z Waregów złożona bywała celem nienawiści. Włodzimierz, wzywając jej pomocy, pozbywał się onęj chytrze i zdradliwie; w Kijowie i Nowogrodzie, lud się burzył na nich, wyrzynał. Jarosław 1016 karmił lud nie z mniejszym krwi przelewem. Również wojewodów i bojarów intrigi, rozrywały, i kniaziów braterstwo, i jich z ludem stosunki. Napaść Lachów położyła tamę na czas jakiś rozerwaniu. Jarosław zbliżył się do ludu, nieszukał więcej Waregów, których napływ ustał. Bracia jego rychło poginęli lub pomarli, on sam, sterem państwa zajmował się i na jimie wielkiego zasługiwał.

23. *Chrześcijaństwo na Rus wprowadzone.*

Rus i potomki Rurika, stali się wielce głośnymi w owe wieki, tak przez handel krajów które posiedli, jak przez swe zabory i zuchwałe napaści; oraz przez to że byli z Waregów czyli Normandów i że się ochrzczili. Waregi jak ludzie świata i łupieżcy, nie mieli wstrętu do żadnego wyznania; wolność i łagodność sławiańska, pobłażała krzewieniu się wszelkich nauk. Byli tam opowiadacze nauki Mojżesza wedle starego zakonu; byli chrześcijanie łacińskiego i greckiego obrządku, byli nawet mahometanie. Najżarliwszymi opowiadaczami swych nauk, okazywali się chrześcijanie i znajdowali niekiedy takich, co się ochrzcić dali ale, w ciągu więcej niż

lat stu, nieliczna ich winnica była. Jakozkolwiek powolnie się okazywało to krzewienie chrześcijaństwa, i apostołowie jego z Grecji i z Niemiec 935, 939 przybywający, wyśmiewani byli: wszelako cześć narodowa, obudzona, gorliwszych wyznawców, w ludzie, w handlarzach i wojownikach znajdowała. Sam Włodzimierz wielki, podnosił nowy posąg Peruna w Nowogrodzie, przed którym pałał niezgaszony płomień znicz; lub strugał posążki, na tyczkach przed domami, namiotami, tudzież na polach Ło-u, targu i pracy rolniczej zatykane. Wszakże, o możliwości, o potrzebie przemiany religii mówiono dosyć. Włodzimierz z bojary radził. Mahommetańska i mojżeszowa nauka, mało zastanowiła nowości szukające umysły: a chociaż posągi kościołów łacińskich, były podobne do posągów czcicieli Piotruna: lepiej się jednak Sławianom Rusinom podobaly, nakazane cerkwie carogrodzkie pełne malowideł i wystawy w obrządku, który w swój narodowy język przełożony mając, zrozumialszym go znaleźli niż łacinę niechęcą się unarodowić. Włodzimierz z bojarami radził i grecki obrządek za swój przyjąwszy, chrzcił Rusiny żywe i umarłe, posągi sławiańskie pozwalał, malowidła greckie po świątyniach pozawieszał; metropolity, archijereje, archimandriti postanowił 986—989; sam, jak niedawno obrządkom czei Peruna, tak teraz obrządkom czei Christusa przewodniczył. Lud wodą odrodzenia obłany, słuchał śpiewów chwały bożej; sam na osobności, modlił się po krzakach, przy rzekach, koło ognia; przesyłał westchnienia do bożyszcza Prowe, które nad sprawiedliwością nadziadów tyle

wieków czuwało. Co bądź, dopełniło się niezmierne towarzyskie i polityczne przeobrażenie Rusi, które pomnożyło rozgłos sławy Rurika potomków.

26. *Chwała Jarosława wielkiego.*

Jarosław wielki odzierżył państwo już chrześcijańskie; jeszcze się odwoływał do Waregów i utrzymywał pamięć pochodzenia z Normandzkiego plemienia, które, w Norwegji, Szwecji, Danji, w Anglii, Irlandji i po jinnych wyspach morza północnego pa nowało; które we Francji swą posadę miało i nieopodal od Rzymu sadowić się poczynąło. Z tymi wszystkimi miał swe stosunki Jarosław, krewieństwa i powinowactwa. Wprawdzie były rosnące nieporozumienia i niechęci między łacińskim a greckim obrządkiem, do Rusi tym dotkliwiej przynoszone że tam Bolesław wielki król Łachów, przez łacińskich apostołów intrigował na korzyść zięcia swego, nienawidzonego od Kijowian Swiatopełka. Jednakże między obrządkami tymi niebyło jeszcze rozbratu, aby miały mieć wstręt wchodzić w związki małżeńskie. Liczna przeto Jarosława rodzina, powchodziła w śluby we Francji, w Polsce, w Węgrzech, w Norwegji, w Niemczech; a synowie jego pobrali małżonki równie z Niemiec iak i z Grecji. Niebyło w owe wieki, nikogo z panujących, co by tyle rozmaitego miał powinowactwa co Jarosław wielki. To dodawało jemu i Rusi, nie pospolitego blasku. Wreszcie, mniej szczęśliwy w boju, wyszedł obronnie utrzymawszy przodków swych podboje, i odzyskawszy Chrobacją czerwoną, którą był posiadał Bolesław polski 1018—1035. Następując po

chytrością napiętnowaném Włodzimierza wielkiego, a morderczém Swiatopelka panowaniu: zdawało się, że w rodzie Rurika cnotę podźwignął: boć nie skrwa-
wił się krwią bratnią tylko Sudisława brata lat 24
więził. Żałując w obec ludu za pierwsze swe w No-
wogrodzie błędy, przychylił się do jego potrzeb
i życzeń zjednał sobie wielką u niego pamięć, za-
mykając swym zgonem, 1054, period jedności, do
której potem Ruś w ciągłym rozerwaniu, więcej
nieprzyszła.

PERIÓD DRUGI

od r. 1054 do 1224 lat 170.

RUŚ W DZIAŁACH.

WPŁYW CAROGRODZKI, NIEZGODNE ŻYWIÓŁY TRAPIĄ
SAMODZIELNOŚĆ NARODOWĄ.

27. *Zmieszanie się carogrodzkich żywiołów ze sławiańskiem.*

Przez wprowadzenie do Rusi chrześcijaństwa ob-
rządku greckiego, wielkie pozachodziły przemiany,
wpływem państwa i kościoła greckiego działane.
Na wzór cerkwi świętej Sofii w Carogrodzie, bu-
dowano cerkwie świętej Sofii po większych gro-
dach Rusi; na wzór carogrodzkich pałaców wznos-
zono dworce i złote bramy. Duch carski ogarnął

kniaziów. Odpędzili od siebie drużynę, otoczyli się dworzanami i sługami dworu. Dostojność wielkiego kniazia miała być carską. Przy onęj osłabieniu, trudno było powoływać się na basiliku, na staryzakon, aby samowładną tworzyć, cara, wielkiego kniazia władzę: ale wykładacze słowa bożego i prawdy ruskiej przed panującym czołem bijąc, pokłony odbierali. Władiki (biskupi), zasiedli na wiecach z posadnikiem i starszymi; w radzie książęcej z bojary swe zdanie otwierali. W cerkwiach pod jich strażą złożona była ruska prawda i zakony, oni księgi praw otwierali i objaśniali, jak w starym zakonie lewici. Basiliki i kanony kościelne, nomakanon, światłem jich kierowały. Sami kniaziowie ugięli się pod nowém prawem, niedopuszczali się więcej włożenstwa, i rzadziej w powtórne małżeństwa wchodziłi, pokrewnych nieślubowali. Przed światłem prawodawstwa rzymskiego, ustąpiły sady boże; prawo zemsty uchylone zostało; głos moralności religijnej, oburzał się na karę śmierci, usunął ją z wyroków sądu. Ale za przykładem carów konstantinopolińskich, kniazie rusey mordowali, wyłupiali oczy, katowali. Upowszechniona przysięga namnożyła krzywoprzysięstwa. Zgiełk gminny był przerywany i kierowany wysokimi myślami przestarzałego wschodu; prostota sławiańska, zwiecznieta waregska gwałtownością, została wplątana, w wysoką ciwilizacją i w zgrzybiałą deprawacją rozumu greckiego. Sprzeczne żywioły dziwnym sposobem znalazły się razem na jednéjże ziemi, połączyły i spierały. Zład rzadki obraz rozłargnienia, i anarchji. A że wpływ grecki czynił postęp z południa w tak

rozległej jak Ruś krajinie, żywioł sławiański snadniej przeto uległ w części południowej w Kijowie i okolicznie; dłużej żył i w siłę się ukazywał w północy, w Nowogrodzie wielkim i w okolicznych grodach.

28. *Izasławca przygody.*

Jarosław wielki zwyczajem poprzedników jeszcze za życia rozdawał synom grody i okolice w zarząd, tak już Ruś z jego zgonem znalazła się podzielona na więcej księstw, niż to było za jego życia, bo na końcu on w jednym tylko księstwie Połockiem niepanował. Choć jeden tylko był wielki książę w Kijowie, wszelako wnet jinni książęziowie mniemali że panują, a rządząc, niezawsze ludowi dogodzili. Książę Połocki Wszesław był pierwszy co zawichrzył spokojność. Wielki książę Izasław ze swą bracią pokonawszy go zaprzysiągł na krzyżu że mu nie niebędzie, wszelako przybywającego doń, schwycił i w więzieniu w Kijowie 1067 zamknął. W tym Połowcy Kijów podpadli. Wielkiego księcia w stolicy niema. Lud się rwie do broni by nieprzyjaciela odeprzeć, wstrzymuje go wojewoda: lud się burzy, zabija wojewodę, wyciąga z więzienia Wszesława, na stolicy osadza, Połowców odpędza. Izasław niespodzianie wyzuty z panowania przez lud, w kilka miesięcy, 1069, z pomocą Bolesława śmiałego króla polskiego pod Kijów podstępuje. Kijowianie widząc że Wszesław z nimi trzymać nie myśli, szukają sposobów pojednania się z Izasławem, który jim przebaczenie przyrzeka. Przyrzekłszy, gdy mu bramy otworzono, przodem

wysła syna Mścislawa. Mścislaw jako niezwiązany przyrzeczeniem, szuka ofiar, sześciudziesięciu Kijowianom, albo życie odjął, albo oczy wylupił. Tak wrócił wielki książ Izasław. Wnet brat jego Swiatosław czerniechowski książ, wziął się na niego. Izasław, nieufając Kijowianom, umyka 1073, jidzie na tufacza. Długo, daremnie rozsypywał skarby uniesione, w Polsce, w Niemczech i Rzymie; błagając pomocy króla Bolesława, cesarza Henryka, papieża Grzegorza VII. Nareszcie Bolesław, posłyszawszy o zgonie Swiatosława, prowadzi go znowu 1077 do Kijowa, gdzie Izasław wnet 1078 życie zakończył, rychlej niż Bolesław sam z tronu ustąpił. Bolesław śmiały dawał mu pomoc, bo miał na celu ustalić dla Polski posiadanie Chrobacji czerwonej. Odzyskaną, dał był Jarosław wielki w zarząd z głównym jej grodem Przemyślem, wnukowi swemu Ruścisławowi. Po zgonie Ruścisława 1065, Bolesław śmiały na nowo zdobywać począł, Przemyśl i wiele grodów opanował i tam lat kilka rycerstwo polskie na wojennych wyprawach trzymał, co się do jego upadku przyczyniło. Po jego z Polski ustępie, Rościsława potomkowie Przemyśl i jego ziemię odzyskali i dzierżyli. Synowie Rościsława byli: Wołodar przemyski i Wasilko trębowelski, oba się odznaczyli w wojnach z Polakami.

29. *Stopelk, wieca powszechnie.*

Te pierwsze na Rusi wstrząśnienia, zapowiadały coraz więcej zachmurzoną przyszłość. Od zgonu Jarosława wielkiego 1054; Ruś wpadła w ciągłe podziały. Była krajina bardzo obszerna, mil pół

torasta wszerek i wdłuż licząca, stanowiąca jedność polityczną w tym sposobie, że był w niej jeden naród i jeden język sławiański ruski, tylko ludów i miast liczba wielka; jedna religia i jeden grecki obrządek i jedna hierarchja; jedna familia Rurika i jeden wielki książę w stolicy Kijowie, tylko familia niezmiernie się rozradzała i książąt liczba wielka. Między ludem i miastami braterska zgoda, tylko między książętami braterska niezgoda. Za Swiatopelka czyli Stopelka zjawiała się dążność utworzenia świetniejszej jeszcze i silniejszej całego państwa spójni, w wiecach powszechnych. Oleg syn Swiatosława czerniechowskiego, wicherzył, łotrował, na dzielnice różnych książąt napadał, rozbijał, znajdował u niektórych otuchę; były też różne zwichłałe zajścia. Zwołał tedy wielki książę Stopelk 1096 do Kijowa stany, książąt, władzy, biskupy i opaty, różne dostojniki i bojary, aby zasiadli na wiecu powszechnym, radzili i stanowili. Był wezwany i Oleg. Niestawił się jednak, bo jak mówił nie przystało mu być sądzonym przez mnichy i lichy motłoch. Ścigany i przyciśnięty zbrojną ręką, stawił się na jinne wieca powszechny, 1097 w Lubeczu złożony. Tam książęci swe zajścia ułożywszy, zaklęli się i na krzyż zaprzysięgli, zostawać w pokoju i nie dopuszczać aby takowy miał być zaburzony. Aliści, za ledwie się z tego zjazdu rozjechali, Dawid Igorewicz książę wołyński rzuca najczarniejsze na Wasilka księcia trębawelskiego podejrzenia i skłania, stryjcznego brata swego wielkiego księcia Stopelka, że Wasilka do Kijowa zwabia, a nie bacząc na rady bojarów i duchowień-

stwa, w ręce go Dawida wydaje. Tęże nocy, siepacze Dawida i Stopełka, wyprowadzają walecznego Wasilka za miasto do pustego domu, tam, powalonnemu na ziemię, że siły był wielkiej, deską pierś przycisnąwszy i we czterech przysiadłszy, nożem na prędcie wyostrzonym, oczy wylupili, poczem, na Wołyn do Włodzimirza powieźli. Podnieśli broń zemsty różni książęta. Prerażony Stopełk, zebrał przebaczenia jako zwiedziony i niewinny, i złączył się z nimi, aby Dawida zbrodnię skarcić. Dawid się korzy. Wasilka oślepionego wypuszcza. Wszakże wojna się toczy, w której niebawem wspólną mieli sprawę z Dawidem, obaj bracia Wołodar i Wasilko ślepy, przeciw wielkiemu kniaziowi Stopełkowi. W polu przyszło naostatek 4100, do zjazdu wiecowego pod namiotem, gdzie gdy na wyrzut sobie uczyniony, Dawid nie nieodpowiada, siedli kniaziowie na koń i radzą z bojary o losie jego. Wyrokiem zjazdu, wyrzuty był Dawid z Wołynia, i zaślany za Smoleńsk do Drohobuża, gdzie małą posiadłość otrzymał. Potem radził zjazd, o sprawach jinnych książąt i ułożył je. Był to ostatni tak uroczysty zjazd wiecowy. Ten środek nie spajał więcéj rozerwanego państwa, nie stał się węzłem politycznym. Łatwiej bywało wielką liczbę książąt połączyć do zwadliwego między nimi boju, niżeli do jednania pokoju i załatwienia spraw państwa radą pewszechną.

30. *Prawa do kniaziowania.*

W zbiegu sprzecznych żywiołów, następstwo kniaziów wszędzie stało się niepewne i na niejednostajnych oparło zasadach. Wielcy kniaziowie powinni

byli być dziedziczni: tak było od początku: a kniaziowie po udziałach, raczej z woli wielkiego kniazia niż z dziedzictwa udziały mieli posiadać. Tymczasem kniaziowie Połoccy, idący od brata Jarosławowego od Izasława Włodzimierzowicza już byli dziedziczni; a niedługo stali się dziedzicznymi w Czer- niechowie i w Haliczu, a potem w Smoleńsku w Su- sdalu i po jinnych miejscach. Kiedy nie kiedy do dziedziczenia, stawały na przeszkodzie prawa ludu i prawa wielkiego kniazia mianowania na udziały, które tedy jedne z drugimi krzyżowały się; przytem, małoletni rządzić niemógł, a gdy szukano starszego wiekiem, tedy brat po bracie następował; w rozro- dzeniu dalszém, coraz niepewniejszą stawało się rzeczą, czy syn, czy brat, czy najstarszy z familji dziedziczy. Zład odmęt nie mały powstał na wszy- stkich punktach. Były tedy, mianowicie dla tronu wielkokniaziowskiego co do następstwa, prawidła następujące: naprzód, dziedzictwo po starszeństwie wieku i linji rozrodzonej familji; powtóre, w dziel- nicach, wedle woli wielkiego kniazia, albo wedle wspólnej umowy i jego potwierdzenia, bez żadnego względu na pokrewieństwo; potrzebie stosownie do wyboru i gminnego potwierdzenia w grodach; po czwarte naostatek, prawo następstwa popierane było orężem i prostą przemocą i wdzierstwem. Wdzier- stwa i dobijanie się przemocą, pociągnęły za sobą szukanie pomocy cudzoziemczój. Kniaziowie, wy- dając swe córki za książąt polskich a czasem węgier- skich, biorąc niekiedy w małżeństwo, polki, węgierki połowczanki: wzywali wsparcia Polaków, Węgrów, Połowców, którzy miejsce Piecingów zajęli; niekied-

hordy Berendejów także goszczących na stepach. Bywało też, że polscy książęta wzywali wzajem posilków kniaziów ruskich i przypuszczali jich do niesnasków domowych 1145, 1195; lecz daleko częściej mieszały się sami w stronnictwa ruskie, z czego wynikło z wieki, wielkie przeobrazenie się Rusi. Na tych początkach oparte niezgody Rurików i domowe Rusi zatargi: zrywały wszędzie prawie następstwo i dziedziczenie, dopóki jinny dziedziczenia porządek nie nastał. Dziedziczenie książąt połockich po dwakroć przerwane było 1069-1073 oraz 1129-1134, dopóki całkiem nieustąpiło wszechwładztwu ludu 1223. W wielkiem księstwie kijowskiem, stało się to, że trzech braci synów Jarosława wielkiego po starszeństwie po sobie następowali; a w krótcę, ze zgonem Stopełka 1113, najstarsza linja potomków Jarosława wielkiego od Izasława I. jidąca, zaniechała prawa swego do następstwa; druga z kolei, księstwo Czernichowskie dzierząca, od Swiatosława pochodząca, upominała się o swoje prawa, a niezadowolony Kijów pozyskawszy, przerywanym sposobem posiadała go; ponieważ trzecia z kolei linija Wszewołoda potomków władała. Przy téj ostatniej było prawo, gdyż Kijowjanie i większa część grodów, jich bojary i większa część Rurikowiczów to prawo téj młodszej linji, a trzeciej z kolei, przyznali. Ale i w téj trzeciej linji, między rozradzającemi się potomkami Włodzimirza monomacha ciężkie zaszły niezgody.

34. *Młodszemu szczepowi, dziedziczenie przyznane.*

Nie lubili Sławianie mieć nieletnich naczelników władzy: nieczemu téż w Polsce po Krzywoustym i u Rusi po Jarosławie bracia po starszeństwie następowali. Wszakże w zwykłym dziedziczeniu ród Sławiański, przekładał najmłodszego z braci, w tém, że jemu przed jinnymi dozwolał z działu fortuny, co najlepszego wybierać. Gdy równie w Polsce jak u Rusi, dziwną jednostajnością, młodsza linja w dziedziczeniu uzyskała przed jinnymi pierwszeństwo i gdy się w obu narodach w tych ważnych rewolucjach, szczególna do młodszego szczepu okazywała przychylność, sądzić się godzi, że ów wzgląd w pospolitem prawie dla najmłodszych okazywany, usposabiał na ów raz, oba narody do przemienienia zwykłego porządku. Kazimierz przy zgonie ojca był małoletni, panować niemógł, a naród wczesno wiedział że najlepszą część panowania otrzyma. I lud Ruski wczesno życzeniem swoim, najlepszą część młodszemu Włodzimierzowi monomachowi gotował. Wszakże w obu narodach, był zbieg okoliczności który tym przemianom sprzyjał. Duch carogrodzki, coraz silniej Ruś przejmował: syn carskiej córy, wnuk cara Konstantina monomacha, coś więcej w przekonaniu, władców, popów, bojarów i ludu znaczył, niżeli który jinny książ z pospolitszych kobiet lub księżniczek zrodzony. Tym czasem, przy zgonie Stopełka w stolicy Kijowie ludu umysł objawił się niesłychanie burzliwy, jego interes kupiecki był niepokojony powodzeniem starozakonnych talmudistów to jest żydów, którzy z zacho-
chodu za handlem napłynęli, a lichwą wciągali mieszkańców w najdolegliwsze położenie. Powziąwszy

Kijowianie ku nim nieugaszoną nienawiść, rzucili się na nich ze wściekłością. Rzeź się ponawiała, tym zacięcej, że się niespodzianie objawiała niepewność następstwa na stolicę wielkiego kniazia. Nikt z kniazów nieśmie się o prawo jakie w tym trudnym razie dopominać. Bojary radzą, wzywają na wielkie księstwo Włodzimirza monomacha: a on się wzdraga, odmawia. Rosnącą gwałtownością ludu, objawiona nienawiść, tak przeciw żydom, jak przeciw stronnikom kniazów starszych linii, okazywała niewątpliwą przychylność dla Monomacha. Objął nareszcie 1114, najwyższą dostojność, a zobowiązał lud jeszcze więcej tym, iż począł od zupełnego wywołania żydów z Rusi, od wstrzymania zbytecznej lichwy przez oznaczenie procentu prawnego 50 od sta; zobowiązał i tym, że szedł w ślady dziada Jarosława wielkiego, równie jak on był prawodawcą, przyznającym, zatwierdzającym i szanującym prawa miast: ludowi równie miły: na sile ludu jego moc oparła się, na woli ludu téj młodszej linii zwierzchność ugruntowawszy się, całej Rusi pokój i na pewny czas pomyślność zapewniła.

32. *Ludność, osady.*

Jeżeli wzrost ludności może być miarą pomyślności, to niewątpliwie Ruś w owym wieku liczyła się do krajów najszczęśliwszych. Ludność jej wzrastała ledwie nie w stosunku rozrodzenia się kniaziewskiego rodu Rurikowiczów. Z siedmiu synów Jarosława wielkiego, za czasu synów Monomacha, zbierało się no siedmiudziesiąt kniazów jich wnuków. Po całej usi, mnożyło się siół i słobód, z których ostatnich

powstawały grody. Kniaziowie coraz więcej takich grodów podnosili, aby mieli się czym dzielić, co sobie wydzierać. Dawne grody potężnie w ludność wzmagaly się. W Smoleńsku 1130, 1138, powietrze po 40,000 ludzi uprzatnęło. Przerażona uszczerbkiem takim ludność, rozbiegła się, a wnet miasto to, znowu do najludniejszych liczyło się. Południowe stepy, trapiące napadami Połowców, pomimo klimatu łagodniejszego i ziemi żyzniejszej, nie tyle Rusinów do siebie przywabiły co strony północne. Zwojowane koło górnej Wołgi Czuchonców i Ugrów ludy, a potem Bulgarów, oddawały pod panowanie Rusi, ziemie rozległe, które, lubo dosyć zaludnione plemieniem miejscowem napelniały się jeszcze i sławiańskim ruskim ludem. Okolice Rostowa i Muroma, przedzielone od Rusi nad-dnieprskiej lasami, ujrzały w północy Oki i po obu stronach Wołgi wznoszące się sławiańskie grody, zaleskiem Rusinów osadami zwane, noszące nazwiska, znane w jinnych stronach. Suzdał, Jurjew polski czyli połny, Periasławl Zaleski, nad jeziorem Kleszin położony, Włodzimierz nad Kłazmą wzniesiony, Jarosławl Zaleski, północny Galicz; albo miejscowe Ugrów jimoną przybierające, Kostromy. Moskwy od rzeki nad którą 1147, założona. Podobnie rozwijał się ród sławiański na wszystkich kończynach północnych które się wdzierał w posady plemienia czuchonńskiego. Jak powstały warownie Jurjew liwoński (Derpt), Medweżja gołowa (Niedźwiedzia gołowa dziś Odempe), od kończyn zachodnich, tak jinne warownie i miejsca targowe, otwierały drogę plemieniowi sławiańskiemu na wschód i północ aż do lodowatego białego

morza w sąsiedztwo Samojedów i Laponów. Budowa sło-bód i grodów, niebyła trudna, bo ziemie ruskie pełne były lasów; lepiono chałupy, chaty z gliny, albo je wiązano z ciętych okrągłaków, pokrywając słomą lub gontami. I cerkwie i dwory tymże sposobem mnożyły się. Ale po grodach, większe cerkwie, monastery, dwory biskupów i kniaziów, oraz publiczne gmachy były z cegieł, poczynając się dźwigać i wały zamykające grody. Budowniczy tych gmachów po-spolicie z Grecji, na carogrodzki sposób mrowali.

33. *Piśmiennictwo. Oszustwa.*

W postępie towarzyskości, codzoiemczyzna wdzierała się różnemi drogami, i, jak zwykle, zachwycała klasy dostatniejsze, bogatszych, bojarów, ogniszczanów, kupców. Pojęcia łacińskiego zachodu, jego obyczaj, z niejaką wciskały się trudnością, bo rozbrat między łacińskim a greckim obrządkiem, stawiał nie małe zapory w Rusi trzymającej się carogrodzkiej nauki. Wszystko zaś greckie, światło, chyczał, porządki, przyswajane było za pośrednictwem duchowieństwa, którego patriarcha carogrodzki był głową. Sławianie naddunajscy wcześniej pochrzczeni, mieli swe piśmiennictwo na wzór greckiego utworzone. Duchowieństwo ruskie w jich pismach równie jak w greckich wiadomościach czerpało; biblioteki swe rękopismami greckimi lub bułgarskimi napelniało; z tamtąd brało dzieła ojców kościoła, żywotów świętych, ritualne i praw kościelnych; z tamtąd język cerkiewny. Mnisi góry Athos i jinnych bułgarskich monastérów, czynili tę przysługę duchowieństwu ruskiemu, że dla niego kodexa mnożyli. Mnisi ruscy, na-

śladując przepisywania podobne, pisali oraz latopisy i wremienniki czyli dzieje czasowe, krajowe; pisali także gramoty, czyli akta publiczne. Pisary, czyli piśmienni urzędnicy byli jich uczniami. Jeśli bojary i kniazie posiadali jakie wiadomości, nabywali je od nich. Lud prosty, wiejski czy miejski, sielskie ludje, lub grażdanie, przywiązany do swęj narodowości, do swych obyczajów, nałogów, uprzedzeń, przesądów, zabobonów, wystawiał sprzecznosc tej nieprzezornęj prostoty, która niepostępując z nowościami, niedowierza jim, albo łudzić i uwodzić się daje; która nie rozważnie bieży za pozorami, za tém co jęj imaginacją zachwyca. Rzadko gdzie na świecie, tyle powodzenia miały oszustwa, impostury, samozwaństwa, co na Rusi już w owe wieki. Cudotworne obrazy, urojone zjawiska, zmyślone powieści poruszały tłumy. Trudne i powolne komunikacje, dawały do tego czas pogodny. Włóczęga całego świata pokryty szatą mnicha lub popa, uwodził samo duchowieństwo ruskie; przynosząc zmyślone z Carogrodu lub Jeruzalemu wiadomości, csiadał bezkarnie stolice biskupie. Bogobojne oszustwa, były dowcipem uczonych mnichów, nieobliczone korzyści duchowieństwu przynoszące. Do ksiąg dziejów, do ksiąg prawa, dopisywali inwencje swoje, które myślą ludu lub porządkiem towarzyskim kierowały. Z pomiędzy takich, jednym z najdawniejszych i najważniejszych była zmyślona ustawa Włodzimirza wielkiego, zgodna z nomokanonem greckim władzę duchowieństwa oznaczająca i rychło za autenticzną uznana.

34. *Władza duchowieństwa.*

Ustawa tak nazwana włodzimierzowska ustanawia dziesięcinę dla duchowieństwa ruskiego, z tego wszystkiego, co dochód książęcy i prywatny stanowi, a mianowicie z sądownictwa, handlu, domów, gospodarstwa wiejskiego, zaczęm w sądach świeckich wymagana jest obecność duchownego, aby obliczał uroki do skasbu kniaźskiego wchodzące. Podług téjże ustawy, duchowieństwo ma mieć własne sądownictwo, do którego nienależy się mieszać, ni książęciu, ni sędziom, ni bojarom. Do tego sądownictwa ze wszystkimi sprawami należą: biskupi, opaci i opatki, popi i jich żony, mnisi i mniszki, dzwonniki i cała służba kościelna, ubodzy, wdowy, sieroty, chorzy i lekarze. Do tego sądownictwa należą sprawy: ślubów i rozwodów, niezgód małżeńskich, gwałt i cudzołóstwo, wielożeństwo, bękarstwo, zniszczenie płodu, obraza rodziców lub starszych krewnych: dopełnienie przepisów kościelnych, postów, modłów, występki poszczenia w sobotę; prawowierności, herezja, apostasja, judajsm, modły pogańskie do żywiołów obracane, bezbożność, profanacja, wróżby, zabobon, czary, kradzież kościoła. Do tegóż sądownictwa należą wagi i miary. Kary kościelne, pieniężne, w fautach, cielesne, były skutkiem processu i wyroków. Kłątwa mogła być zdjęta; ale, wypalone piętno, odcięty nos, wargę lub ucho, zostawały przypomnieniem srogiej władzy: wypalone oczy, odcięta ręka lub noga, dotykały winowajców kalectwem. Wyczytywali wyrokujący w starym zakonie lub w greckich obyczajach, kiedy kamienować, topić, lub pod deską zbić na miazgę. Ni bojar, ni kniaź, nie był

dość bezpieczny od tych dzikich gwałtowności. Mnie-
małby kto, że przy usposobieniu ludu do znoszenia
podobnej władzy, duchowieństwo ruskie uzyskało
ogromną polityczną przewagę, tém bardziej, że nie-
raz sami kniaziowie wzywali jich do rady i za roz-
jemców swych sporów; jile gdy wyższe duchowień-
stwo zasiadło na wiecach miejskich. Jest jednak pe-
wna, iż lubo podniosło się wyżej wśród swobod
ruskich, aniżeli pod despotismem greckim, nigdy
niedoszło do wysokości duchowieństwa łacińskiego,
i nie miało pojęcia, aby się nad świeckie władze wy-
nieść, z pod świeckich władz wyzwolić, i niemi prze-
wodzić. W swém życiu polityczném, zostało podrzę-
dne, a w zatargach dorywczych wystawione na gwał-
towności. Najwyższe nawet duchowieństwo uniknąć
tego niemogło. Zwykle przyjmowali z pokorą albo
obojętnością, kniaziowie i lud, mianowania carogrodz-
kie; a nieraz ten porządek kościelny umilknąć mu-
siał, gdy kniaź z siłą wolał swego powiernika pod-
nieść, gdy ludowi na myśl przyszło, swego pasterza
wybrać. Jich dekretem, nie tylko więzienia i mona-
stery zamykały biskupów, ale na miejsce usuniętych,
nowi stanowieni byli.

35. *Różne klasy w narodzie, niewolnictwo rośnie.*

Mnożące się grody, wznoszące mury, bogactwy
napelniające cerkwie; niemałe zawsze dostatki li-
czący, dworzany otoczeni liczni kniaziowie, handel
ciągle poruszający, nauka zajmująca mnichów, wszy-
stko wystawia kwitnący stan Rusi, objawia postęp
cywilizacji. Gdy jednak dostatki nierówno się roz-
chodziły, skrzywione światło do niewielu klas swe

promienie skreśliło, postęp więc ludzkości nie z jednego względu opaczny musiał brać kierunek. Jedne klasy nad drugie się podnosiły, arystokracja coraz bardziej się ustalała, klasy uboższe coraz więcej stawały się poniżone. Rozrodzony ród kniaziów, dostarczał ludzi uprzywilejowanych do przewodniczenia miejscowemu władzom, a z nimi ich dworzanie i bojary starsi i mniejsi ziemodziercy pierwsze miejsce trzymali wraz z ogniszczanami czyli właścicielami po grodach i posadach wysoką klasę mężów składali. Zawsze ich głowa dwa razy więcej warta była od najwyższej ocenionej pospolitych ludzi, ludinków. Za uciecie męża 80 płacono grzywien, za ludina 40. Do rzędu ludinów liczyli się liczni otrocy czyli słudzy kniaziów, kiedy głowa pracowitego rzemieślnika ledwie 12 grzywien wiry wymagała. Połowę tego i mniej jak połowę, przepisywało prawo za głowę rjadowiczów za umową od pana zależących, tudzież za głowę ludzi niewolnych. Smerd i chłop, lubo byli wolni, ale położeniem swym, bardzo się do niewolnych zbliżyli. Dośmiertny uprawiać powszechnej roli, smerd, niegdyś z bojary prawie na równi stojący, tworzył już nędzniejącą klasę, która miała w tłumie chłopstwa zaniknąć. Już on odpowiadał czerni. Smerd był już tak poddany kniaźski, jak czerń była poddaństwem bojarów i duchownych. A z tej czerni chłop jeśli był obelny, obylec do miejsca przywiązany, był niewolny, zaledwie od czeladzi, od czeledina odróżniany. Był też wolny luźny człowiek, zakup czyli najemnik, tak jednak stał blisko niewoli, że byle niedotrzymał umowy, prawo w niewolnika go obracało. Klasa niewolnicza, przybierając różne

nazwy: roba, czeledina, polonianina, różną wirę za jich głowy oznaczające, codzień wzrastała w liczbę. Prawo, tylko że życie jich w opiece trzymało, uznając plód czeledina, za bydle, nie ubezpieczało jich, ni własności, ni zarobku. Sposobów mnożenia się niewolnictwa przybywało i kupła nimi, nieprzestawała być jednym z głównych przedmiotów handlu. Wolny, biorący za żonę niewolnicę, stawał się niewolnikiem; wszedł kto do służby bez umowy, stawał się nim; niemógł opłacić długów popadał temuż losowi; unikając sroższej doli, w czasie głodu lub w niebezpieczeństwie jakim, wolny, mógł się zaprzedać i całą rodzinę w niewolnictwo oddać; niewykupiony jeniec wojenny, stawał się rzeczą handlu i los swój w potomstwo w niewoli zrodzone przenosił. Światło carogrodzkie, nierozrzucało jiskierek wolności, rosnąca cywilizacja w klassach wyższych, tak ziemian czyli właścicieli ziem, jako grażdan łogniszczanów popchnęła w okrutniejszą przepaść, lud biedniejszy i niewolnictwo. Już się to dolegliwie czuć dawało za wnuków Jarosława wielkiego, a następne wypadki, coraz mocniejsze po grodach wstrząśnienia, coraz liczniejsze kniaziów i fackjów zatargi, liczbę niewoli ogromnie podnosiły. W domowych wojnach, prosty lud na polu boju jęty, był sprzedawany lub jak niewolnik w dalekie ustronia uprowadzany.

36. *Republikanizm.*

Od początku najścia i zaosiedlenia się Rurików, można dostrzegać zatargę między ludem i kniaziami. Zatarga ta rozmajitszą się stała, przez wzrost ludno-

ści i cywilizacji, przez rozrodzenie się Rurikowiczów, przez tworzenie się jich aristokracji, różnych stronnictw i miejscowych interesów. Ruś mająca na czele wielkiego kniazia i w nim niejaką polityczną spójnię, była jednak zbiorem wielu rzeczypospolitych znanych pod imieniem księstw, które w swych stolicach osobnych, poruszały polityką wewnętrzną całego kraju. Te stolice, grody, posady, miały wielką liczbę gości, czyli cudzoziemców i różnego powołania mieszkańców. W obywatelstwie samém, gminne dawne ustanowienia, niezważały na różnicę stanu. Skoro dzwon uderzył, przestrzegając o niebezpieczeństwie, albo zwołując na wieca, biegli wszyscy radzić: władika, posadnik, tysiącnik, duchowni, bojary, urzędnicy i gmin cały: starsi i mniejsi gromadzą się i składają wieca. Na wiecach, obierają urzędników, odbierają od nich sprawę, wyrokuja i stanowią o różnych przedmiotach grodu czyli posady i całego kraju. Książ jest urzędnikiem zwierzchnim, który miał sądzić i kraj bronić; za to płacono mu umówione grzywny, wydzielano niektóre włości lub ziemskie dochody. Nieraz on stawał osobiście przed ludem, na trwogę zgromadzonym; przekładał potrzeby posady lub kraju, usprawiedliwiał się (jak 1016 Jarosław wielki w Nowogrodzie) i czekał sam wyroku. Z poróżnieniem interesów, ze wzrostem wdzierstw kniaziowskich, grody stawały się burzliwe, nieufność i podejrzenia rosły. Prócz osobistych i familijnych ubijatyk Rurikowiczów, niektóre z nich dosyć często same z pośrodku siebie jednych książąt usuwały, jinnych obierały i do siebie wzywały. Byle pozór że książ praw nieza-

chował, obowiązków swych czyli służby niedopełnił, dopuszczały się wstrząśnień, które gdy szły porządnie, książę był zamknięty w domu biskupa, sprawa jego przewidziona; jinny na jego miejsce sprowadzony i osadzony, a on precz odesłany. Podobnym poburzeniom również ulegał, Smoleńsk, Połock, równie nowa osada Włodzimierz nad Kłazmą, jak Nowogród wielki, pierwotnego ducha sławiańskiego, najczystszy i najsilniejszy wyobraziciel, w którym ta żywność republikańska zwawiej niż gdziekolwiek, czuć się dawała; równie i w Kijowie samym, gdzie dynastyczna myśl wiązała dowolność ludu. Te jednak poburzenia niezmiernie rzadko życie książąt narażały, a prawie niema przykładu rzeczywistego zabójstwa księcia rządzącego czyli panującego. Ośmiudziestciu książąt liczył następujących po sobie Nowogród wielki, po wielkiej części sam precz jich odsyłał, a żaden z nich nie zginął. Jeśli który w otwartym niepoległ boju, albo od jakiego pokrewnego sobie księcia zamordowany nie został, to ledwie jest jaki, co by legł zawziętości ludu ofiarą.

37. *Wiaczesław, Izasław II. Igora II zgon.*

Starszej od Swiatosława jidaczej linii, długo uspięne prawa, odżyły i poruszone są gwałtowniej 1135, przez Olegowiczów, w lat 33 od czasu kiedy w osobie Monomacha, młodsza, woła ludu na księziowskim tronie posadzoną została. Uwiedzeni Nowogrodzianie, mimowolnie się w jich sprawę wplątali. Z drugiej strony Olegowicze przyzwali Połowców. Wielki książę ówczesny Jaropek II Monomachowicz,

posłał do Nowogrodu metropolitę, aby rzucił na Nowogrodzian kłatwę. Obrażeni Nowogrodzianie uwięzili metropolitę i wzięli się do broni. Zrazu Olegowicze niedokazali swego. Leez gdy rychły zgon Jaropełka II, powołał na większe księstwo pokolei z synów Monomacha, Wiczesława, ten zjechawszy 1138 do Kijowa, uczynił z Olegowiczami układ i powierzył swą najwyższą dostojność najstarszemu z nich Wszewołodowi II Olegowiczowi, z warunkiem, aby po sobie najpierwszego z wnuków Monomacha osadził. Zdarzenie to przez niedołęstwo Wiczesława zarządzane, wprowadzając do stolicy Olegowiczów, sprawiło nieukontentowanie i pomnożyło ku nim nienawiść. Nowogrodzianie, od czasu jak w jich sprawę wplątani byli, rozrywani stronnictwami, wzywając i wywołując, przetrzucali kniaziami, dając najmocniejsze dowody niechęci, gdy zapowiedzieli Wszewołodowi II, że ani brata, ani syna jego, ani nikogo z jich pokolenia niechęć mieć, i nieprzyjmą na kniazia, tylko którego z potomków Monomacha. Po kilku leciech Olegowicze, niedotrzymując przyrzeczeń, ani w Kijowie ostać się niemoga. Igor II Olegowicz, nieuchyla 1146 niektórych, wedle obietnic podatków, więc w szóstym tygodniu panowania swego, widzi przyzwanego i wśród radości wjeżdżającego do stolicy Izasława II, wnuka Monomacha. Opuszczony, umknął; schwytany, zrazu w więzieniu osadzony, potem w mnichy postrzyżony, i w jednym monasterze w Kijowie 1147 zamknięty. Wtém stryj wielkiego kniazia Izasława II, jeden z najmłodszych synów Monomacha, Jerzy długoręki kniaz suzdalski z Ole-

gowiczami się sprzymierza, i razem, w pomoc Połowców wzywają. Na odgłos tego, oburzeni Kijowianie, rozdrażnieni do najwyższego stopnia przeciw Olegowiczom, wołają śmierci Igora. Kupi się lud rozjątrzony. Daremnie sam metropolita doń przemawia; daremnie gońcy Izasława II, i obecni kniaziowie potomki Monomacha, lud zaklinają, ni świętość cerkwi zkaż Igora wyciągnięto, ni kniaziów z narażeniem życia obrona, ni kniahini matki wielkiego kniazia przytułek, dokąd się Igor schronił, nie go ocalić niemoże. Od cerkwi do gmachu kniahini, przelatując z rąk do rąk, do ludu rozjuszonego, to swych obrońców, nareszcie zatłuczony; jego zwłoki obnażone za nogi po ulicach ciągame, wszelkich doznawszy zniewag, na targowisku porzucone. Nazajutrz przy pogrzebowym obrządku, lud westchnął do nieba, za duszą zamordowanego, lecz nieugasił nienawiści do żyjącego Olegowiczów plemienia. Zdarzenie to zaciętszą uczyniło wojnę. Izasław II, precz ze stolicy ustąpić musiał, zajął ją stryj jego Jerzy długoręki suzdalski 1149, 1150, a Kijowianie ku Suzdalcom, takąż nabierali nienawiść, jaką palali ku Olegowiczom. Wyparty przeciwnościami Izasław II, niestracił serca: miewał posiłki z Polski, a częste i liczniejsze z Węgier; nieodstępowali go niektórzy krewniacy, sprzyjały miasta; liczył na serca Kijowian. A kiedy do nich, wraz ze stryjem Wiaczesławem 1150 wrócił, radość była nie do opisania. Nieustály wszakże bój domowy i przeciwności. Sprzysięgli się na Kijowian i Izasława II. Długoręki, Olegowicze i kniaź halicki, mając w pomoc Połowców, tudzież zaciągi

Bulgarów i Serbów. Los się ważył, stolica przechodziła od kniazia do kniazia. Stary, ustronne życie lubiący, niedołężny Wiaczesław, wzgardziwszy 1138 rzeczywistą władzą, jimienną dostojność sprawował. Ludu i walczących stronnictw oczy, zwracały się niekiedy ku niemu; zwycięzca i stolicy pan uprawnienia jego potrzebował. W ciągu lat sześćnastu, 1138 — 1151, widział on sześciu kniazów w Kijowie na wielkiem księstwie siadających, dzieśnięć razy otwierane bramy stolicy; rzadko przemówił za tym który ludowi był miły, obojętny na to, czy Olegowicz, czy Monomachowicz, czy Suzdalec tron posiadał, na każdego swe prawo przelewał i zatwierdzał. Z jego zgonem 1154, zbliżyły się ostatnie Kijowa poniżenia.

38. *Zniszczenia. Jerzy długoręki.*

Jakieżkolwiek bywały między kniaziami a miastami niesnaski i zajścia, niewiadać było dawniej, aby zwycięzca, bądź srożył się, bądź zbyt dzikim sposobem odzierał zwyciężonych. Te ostatnie niepokoje, tego rodzaju exorbitancje już objawiły, a te w następnych ohydnie głowę podniosły. Mnożyły się przerwy handlu, zdzierstwa, kontribucje, rabunki, pożogi, rzeznie. Wielu kniazów osądziło, że trzeba ludu swobody ukrócić, ludu swawolę powściągnąć, krwi mu upuścić: lud nieraz odwetu szukał na nieprzyjaciółach swoich. Książ Suzdański kupców Nowogrodzkich zatrzymał; książ halicki w odwrocie, równie nieprzyjaciół jak sprzymierzeńców miasta odzierał; książ suzdalski, opuszczony od mieszkańców Torzek czyli Nowytarg, łupił; książ

zie czerniechowscy palili i rabowali; książę kijowski w ustępie brańców w pień wycinał; Nowogrodzianie zwycięscy, skwapliwie jeńców za bezcen sprzedawali; suzdalscy książę Jerzy długoręki i Andrzej bogolubski, odznaczyli się przed jinnymi, tymi sposoby ustraszenia. Płonęły sioła, słobody i grody, wnet podupadać i wyludniać się mające; swobody jich zwycięzca do milczenia przywodził. Tę polityki chwyciwszy się przed jinnymi Długoręki i Bogolubski, poczęli szczepić Ruś na dwoje, czyli tworzyć od Rusi coś jinnego. Zasiadłszy w za leskich osadach, w Suzdału i Włodzimirzu nad Kłazmą, tam ściągali i mieszały lud różne o rodu, Ugrów, Słowian, Bulgarów nadwołżańskich, z nim się ku wschodowi usuwając wyrzekali się związków z zachodniemi stronami. Jich prawowierna cerkiew nad Wołgą dźwigana, wyrzekała się mieszanych małżeństw z łacinniki. Wziąwszy tytuł wielkich książę dla swęj dynastji, osobne stanowili państwo, niedbali o Kijow, do tego jedynie zmierzali, aby Ruś podbić i ujarzmić; gotowi miast z ziemią równać, byle swe wielkie plany uskutecznić. Przeczuwał lud niebezpieczeństwo równie w Nowogrodzie jak w Kijowie. Kijowianie nienawisć do Suzdalców powzięli większą niż ku komu bądź. Po zgonie jednak Wiaczesława 1154, gdy ani wnuk Olega Izasław III, ani wnuk Monomacha Rościsław, trzymać wielkiego księstwa niemieli ochoty, Długoręki objął go, i stolicę w Kijowie obrał, tam ohydny starość swoją kończył. Zgon jego 1157, był hasłem wybuchnienia gniewu Kijowian. Rzucili się na gmachy, które zamieszkiwał,

zlupili je; ściągając faworitów i dworzan zmarłego, tak w stolicy jak okolicznie, wszystkich sprowadzonych na jich ucisk Suzdałców, bez litości w pień wycięli; i woleli mieć wnuka Olega Izasława III, nad sobą, niż Suzdałca. Niebawem cieszyli się jeszcze wnukiem Monomacha Rościsławem: a Bogobulski o Kijów niedbając, pomstę odkładał.

39. *Kijów złupiony. Andrzej bogolubski.*

Któryż gród sławiański mógł się podówczas z Kijowem równać? Gród przepyszny! zdawna już liczył czterysta wież cerkiewnych, wielkość jego i bogactwa sławione po świecie, pisarze zachodu powtarzali, że Polska tyle była znana jile przez nią droga do Kijowa przechodziła. Na wzgórzu zbudowane, roztoczyło poniżej swe skrzydła, słobodę peczerską i Padoł po nad Dnieprem na dole rozciągały. Tu targi i kupła z ładu i wody żywo się spotykały: a cała świetność grodu, na górze. Wiekiem wzmocnione mury rzetelną stanowiły wielkiego grodu dumę. W nich cerkiew i monaster, Michała archaniola, świętego Bazylego, dziesiętnicy czyli narodzenia dziewicy, a najwspanialsza cerkiew metropolitalna świętej Sofii. W niej z marmuru grobowiec Jarosława wielkiego. Na co Grecja zdobyć się mogła w bieglności architektów budowy te od posadzki do sklepień postroiła. Wyżej nad wszystko wznosił się warowny Peczersk, obejmujący monaster z jego pieczarami, w piaskowej skale seciny zaschłych ciał liczącemi. Pobożny pielgrzym z bogobojnym uczuciem, te cudotworne odwiedzał przybytki, a łakomstwo bezbożnika nieśmiało do zaso-

bnych składów, łupieżkiej przykładać ręki. Gród wspaniały, serce Rusi, stu grodom podrzędnym, stu księstwom przewodniczący, z półtorakrać sto tysięcy mieszkańców liczący, szanowany od wszystkich bratnich najeźdźców, stał się nareszcie pastwą bezbożnej zawziętości Bogolubskiego. Wyrodny ten syn Rusi, zdobywszy 1169, z dzikim krwi przelewem, święty gród, wystawił go przez trzy dni, na łupież, rabunek i wszelką swawolę rozbukanych siepaczów: poczem zostawił w nim swych synów, aby porządek zaprowadzali i utrzymywali. Tym ciosem stolica Kijow okrutnie poniżoną, tym ciosem spójność Rusi do ostatka podcięta została. Suzdalskie pokolenie zaprzysięgło jej zgubę; reszta kniaziów i jich miasta poczęli się onęj wypierać, a do niej przywiązana dostojność, wielkiego kniazia stawała podrzędną. Lud jej już tym samym był poniżony, że w owym czasie dłużej potomki Olega niż Monomacha władali. Tych ostatnich sprzymierzeńcy Połowcy, ponowili dany od Bogolubskiego przykład. Zdobyli szturmem Kijów 1202, napelnili go rabunkiem, bez względu na wiek, płeć lub dostojność ciągnęli w niewolę lub na miejscu mordowali. Kijów odtąd podźwignąć się niemógł.

40. *Mścisław Mścisławicz.*

Powaga i potęga wielkiego kniazia, była rzeczywiście wywrócona: Kijowu byle napastnik mógł prawa przepisywać: nieposzło zatem, aby które z księstw na miejsce jego stanowczą uzyskało przewagę. Rurikowicze niezmiernie się rozrodzili i różnej objętości, różnej kondycji udziały mieli. Wielu

posiadło włości dziedziczne i do miejsca przywiązało się, dzieląc się w rozrodzonym pokoleniu ziemią, jak bojary ziem właściciele: często i grodu żadnego i żadnej slobody w swych udziałach nie mając poczynali w tłum bojarski zanikać. Jinni więc na świeczniku stali, gdy dzierżyli przemożniejsze grody i krajiny obszerniejsze, a tym sposobem znajdowali się kierownikami albo powściągaczami swobód ludu. Wielu było co dawnym obyczajem zmieniając posady losem wojny domowej albo powołaniem ludu, odetchnęli więc więcej niż kiedykolwiek bezinteresownym duchem rycerskim. Być może, że wpływ wieku krzyżowniczego, ustronnie natchnął jich takim usposobieniem, ale miejscowa potrzeba, więc jich do tego naprowadziła. Gdy ohydna polityka wytępienia wolności, znalazła swe legowisko i tajniki w kniejach nowo trzebionych u górnej Wołgi, oni, chętnie usługi stronie prześladowanej, słabszej lub uciśnionej dawali, bieгли na wsparcie niebezpieczeństwem zagrożonych rzeeczypospolitych. Krążyli z zaciągami swojimi lub ochotnymi miast kontingensami po całej Rusi od Nowogrodu do Kijowa, wsparci życzliwością ludu, stawali się potężną siłą, która nieraz namiętnościami i losami zwad domowych kierowała. Tak z pomiędzy nich, zajaśniał Mścisiaw Mścislawicz, a w owym czasie, nie wielki książę w Kijowie podupadłym; nie jinny jak i tenże najwyższy tytuł przybierający w Suzdału i Włodzimirzu zaleskim; nie książę Hallicki najobszerniejsze ziemie po obu stronach Dniestru trzymający, był Rusi potęgą: ale on, Mścislaw Mścislawicz. Wszystką jego i jego dzieci majątno-

ścią były włości w pobliżu Smoleńska: ale ojciec jego Chrobry, zostawił mu w dziedzictwie dzielność i prawość, któremi Mściśław Mściśławicz wezesno odznaczyć się umiał. Pokój był na Rusi i syn wielkiego kniazia zaleskiego, bez przeszkody władał w Nowogrodzie wielkim. Nowogrodzianie bez narzekania znosili jego panowanie: gdy niespodzianie 4208, Mściśław, zdobywa jich gród Torżek i urzędniki jego ująwszy w więzy, oświadcza, że przychodzi podnieść i bronić znieważone wolności Nowogrodzian. Na to oświadczenie, w skok Nowogrodzianie zamykają swojego kniazia, a wezwawszy Mściśława, odsyłają tamtego ojcu, który umilkł. Zabezpieczwszy rzeczpospolitą od niepokojów czuchońskich, szedł potem Mściśław do Kijowa i z tamtąd precz wyrzucił 4215 potomków Olega, a posadził na jich miejsce prawnuka monomachowego Mściśława Romanowicza swego brata stryjecznego. Już wówczas chciał on załatwić sprawę Halicza, gdzie Węgrzy przeważny wpływ otrzymali; w tym zamiarze odbył podróż do Węgier, aby wzajemnem wyrozumieniem trudności załatwić. Z podróży tej żadnego skutku niebyło. W czasie jego niebytności frakcja zaleska bierze górę, tak w Nowogrodzie przyzywa z Kłazmeńskich stron kniazia, który był Mściśława zięciem. Zięć poczynając rządy od ściągania i tracenia stronników teścia, wywołuje gwałtowne zaburzenie ludu zbyt do tumultów skorego. Wielki gród napelnił się rabunkiem i mordami; nowy kniaz, ni ukoić, ni powściągnąć, zawiechrzenia nieumiejąc, usuwa się do Torżka. Tym czasem różne klęski, nieurodzaj, głód, powietrze, dotykają



Nowogrodzian, a książę Torżka nieopuszcza: bezskutecznie do Nowogrodu wzywany, wysłanniki tego grodu, jego posadnika i co mógł schwycić zatrzymuje, licząc na pomoc wielkiego księcia kazańskiego, okowami schwytanych obciąża, w ciemne lochy wrzuca, tak, iż tam 50 Nowogrodzian, 12 Smoleńszczan nędzny zgon znajduje. Powrót Mścisława pocieszył Nowogrodzian. Mścisław wzięwszy 500 ludzi, wychodzi w pole szukać nieprzyjaciela po drodze nadbiegały poczty grażdan i książęwskie, tak, że wkrótce stanął na czele 10,000. Zięć jego z wielkim księciem wiódł więcęć. Koło Perjastawia zaleskiego przyszło do wałnej bitwy. Zwycięzca Mścisław, w samym Włodzimirzu kłazmeńskim warunki pokoju przepisał. Tym sposobem Mścisław Mścisławicz rozjemca spraw Rusi, na szczycie chwały stanął i wraz wezwany był, aby Halicz ratował.

41. *W Haliczu Roman, bojarzy.*

Halicz i cała Ruś czerwona, bliższa Polski i Węgier, doznały prędzej niż którekolwiek strony wpływu zachodniej kultury. Zatem to poszło, że podnieśli się więcęć bojarowie czyli pany, stan możnych którzy stając się swobod miejscowych właścicielami i obrońcami, stawali się naczelnikami stronnictw. Familja Wołodara na Rusi czerwonej władająca, nierozradzając się jak inne, zrywała z wielkim księstwem kijowskiem związki: a skoro wygasła, bojarowie niechcieli tych związków odnawiać, niedogodni nawet stawali się jim książęta z rodu Rurika; woleliby wejść w jakie traktaty z Polską albo



Węgrami, gdzie podobnie jak haliccy bojarowie, rozmajici Rurika potomkowie wsparcia szukali. Lechja nieusuwała swęj pieczy stronnictwom sobie przychylnym. Kazimirz sprawiedliwy i Leszek biały, jednali kniaziów i bojary, osadzali książąt w Haliczu. Doznał podobnych względów Roman potomek Monomacha, głowa drugiej dynastji, która Halicz owładnąć miała. Lecz zrywając zwiąski powielekroć odnawiane, wystąpił jak nieprzyjaciół Leszka i poległ pod Zawichostem 1205. Ohydną była pamięć jego u Haliczan, bo aby plaster miodu użyć, pszczoły wybijał, i wedle tegoż prawidła swych Rusinów mordował. Małoletnie dzieci jego, Danjel z bracią, i matka jich, przed bojarami z Rusi precz uchodzić musieli; a pierwszym dla nich przytułkiem był dom cnotliwego i dobrego Leszka białego. Przyjął do stojnego zbiega Leszek i odesłał go z listem do Andrzeja króla węgierskiego, pisząc: byłeś przyjacielem ojca jego, ja zaś o nieprzyjaźni zapomniałem, weźmy się wspólnie powrócić mu koronę. Lecz to wezwanie daremne było. Andrzej niezawsze chciał, niezawsze mógł być czynnym. Danjel w Węgrzech podrastał w lata, Ruscy książęta tymczasem wyganiani lub wspierani od Polaków i Węgrów, różne miasta Wołynia i Rusi czerwonej osiadali lub tracili. A chociaż młodociany Danjel do Halicza 1211 wrócił; dumni bojarowie wicherzyli tak dalece, że nie tylko pomordowali wdzierających się jinnych kniaziów i zniewolili do nowego ustępu i Danjela i Węgrów, ale z pomiędzy nich Władysław bojar, władzę i tytuł książęcy przyswoił sobie.

42. *W Haliczu Koloman, Mściśław
Mściśławicz.*

Danjel z matką, znowu schronienia u Leszka szukali. Pomoc polska nie była dosyć mocna przeciw bojarom i Węgrom. Stanął pokój, pośrednictwem Pakosława, 1213 zawarty, mocą którego pośrednik, dla siebie wyjednał gród Lubaczewski, dla swego monarchy Leszka miasto Przemyśl; dla Danjela odzyskał księstwo Włodzimirskie, bojarowie zaś haliccy i Haliczanie, skłonili się przyjąć za króla Węgrzyna, za królową Polkę. Koloman syn Andrzeja królewicz węgierski, poślubił sobie Szalomeę córkę Leszka, królownę polską. W Haliczu koronowani, obowiązali się zachować wolność obżądku greckiego. Lecz król Węgierski Andrzej, wygnał biskupa Ruskiego z Halicza i dopuszczał się wymusu. Leszek tem tknięty, powołał przeciw córce swojej i zięciowi, Mściśława Mściśławicza, pisząc do niego: waleczności twojej bracie potrzebuje wydział twych przodków Halicz, jęczy on pod ciężkim jarzmem. Mściśław Mściśławicz jeszcze raz opuścił Nowograd wielki, pożegnawszy Nowogrodzian nazawsze, nadbiegł do Halicza, niedłatego, aby dzielnicy jakiej dla siebie lub dla synów poszukiwał, ale dla tego, aby wyszukał pokój dla Rusi czerwonej, oraz odzyskał dla Danjela Halickie księstwo. Lat kilka usilności Mściśława, jego pobyt w Haliczu i traktaty stosowne do okoliczności czasowych, niecierpliwiły młodego Danjela i niespokojnością nabawiały: dla tego rozniecał sąsiednie niezgody. Mimo to jednak, nadszedł czas, w którym Mściśław halickie księstwo opuścił i Danjelowi

już w dojrzałym będącemu wieku oddał; a sam, śpieszył narażać ostatnie dni swoje na niebezpieczeństwo od wschodu całej Rusi zagrażające.

PERIÓD TRZECI

od r. 1224 do 1386 lat 142.

RUS ROZPADŁA.

SPRZECZNE ŻYWIÓŁY ROZSTRYCHNĘŁY SIĘ W OSOBNE STANOWISKA. TATARZY LITWA I POLSKA WDZIERAJĄ SIĘ W NIE, ROZRYWAJĄ.

43. *Mogulowie ujarzmili Rus.*

Jak w rolnictwie między rzadkimi a strasznymi i niespodzianymi klęskami liczy się szarańcza, tak w dziejach świata, zjawiają się niekiedy niespodzianie przerażające napady ludów tułackich. Pierwszemu jich uderzeniu nie oprzeć się nie może, wylew jich toczy swe nurty póty póki sam się nie zatrzyma; zostawuje po sobie ruinę i pustynię; co wiele pokoleń zbudowało, to jich przelotem zdruzgotane zostaje. Średzina Azji, nieraz takie klęski na ród ludzki zsyłała. Z początkiem XIII wieku, z téj średziny Azji, Tatarowie Moguły, rozpuszczając zagony, wielkie wyrządzać poczęli łupieże i różne strony Azji ujarzmili. Podobne napaści, zwró-

ciły się na Europę; a naprzód dotknęły Ruś. Przewodniczył Rusi dzielny Mściśław Mściśławicz. Może zbytne zaufanie w siebie, może próżność jego, a rzeczywiście nieporozumienia dowódców i niepowodzenie, sprawiły Rusinów 1224, zupełne nad Kalką zniesienie. Polegli, i bohater Mściśław Mściśławicz, i stryjeczny jego Mściśław kijowski potomki Monomacha. Kłazmeńcy żadnego w tej walnej sprawie nie mieli udziału. Mogotowie pomknęli się, tą razą aż ku Nowogrodowi siewierskiemu i odwrócili. W powtórnym 1237 najeździe, Bati szedł prosto na zaleskie posady i kłazmeńców: ogniem i mieczem torując sobie drogę. Zdobył pokoleji, Rezan, Kołomnę, Suzdał, Włodzimierz, Moskwę, napelnił je rzezią, powywracał, popalił. Lud przy życiu pozostały rozbiegł się, lub w niewolę powiedziony. Temuż losowi uległ Torzeń. Bati podemknął się aż pod Nowogród wielki i wziął do odwrotu. W odwrocie napotkał pamiętną miasteczka Kozielska obronę które z ziemią zrównał. Trzeci najazd 1239, obrócił się ku Kijowu. Wielki książę Michał, potomek Olega uszedł do Węgier, jinny powierzył obronę namiesnikowi Dimitrowi. Dłużej niż mniemali zatrzymani są koło tej stolicy Tatarzy. Łamiąc mury jedne, napotykają wśród miasta jinne świeżo wzniesione. W ostatnim momencie lud się chroni do katedry, napelnia cerkiew jej poddasza, przeciąża mury, pękają sklepienia, wał się ściany, zasypują obrońców i lud schroniony. Bati jindziej nieubłagany, tu wstrzymuje zniszczenie, zostawia w pokoju pozostałych mieszkańców jidzie na Włodzimierz wołyński na Halicz, a dalej spełnić 1240

wyprawę do Węgier i Polski. Przestrich padł na całą Europę: mieszkańcy lądu i wysp, wszędzie byli w trwodze; na targowiskach Londynu podróżali śledzie, bo obawa Tatarów wstrzymała dowóz i połów. Odwrócili się z Lechji i Węgier najezdniccy, ale cała Ruś aż do Dniepru i wielkie księstwo kijowskie, ukłękli pod jarzmem Mogolskiem. Każdy książę panujący czy rządzący, musiał osobiście jeździć do złotej hordy, bić pokłony, czolobitność oddać, aby otrzymał uprawnienie swęj władzy i nominacją; albo aby wydał się na zgon haniebny, jaki 1246 spotkał owego Michała potomka Olega co z Kijowa był uszedł. Wkrótce, od 1258, rozsyłani są ze złotej hordy baskaki, którzy ludność liczyli i w publiczne sprawy ruskie wdawać się mogli. Sami książciowie z nimi konskrypcji dopełniali, znaczyli domy, pogłównie dla hordy rozkładali i wybierali. Gdy przyszła kolej takowego obliczania na Nowogrodzian, niechcieli znieść tego poniżenia ofiarując dobrowolne od siebie ofiary. Alexander nowy, ówczesny jich książę, a razem wielki książę Włodzimirza, odwrócił na ten raz odwiedziny baskaków; ale uspasabiając nadal nieunoszone Nowogrodzian umysły, prawnie karał tych, co do buntowniczego oporu podbudzili. Obcięte nosy, uszy, ręce, były naten raz dla złotej hordy dosyć uczy-nieniem; niektórzy zostali straceni, a syn Alexandra, pierwsza oporu podnieta z urzędów wyzuty. Następnie 1259, obecność samego Alexandra przy każdym domu gdzie się baskak ukazał, wciągnęła Nowogrodzian do listy ogólnej. W Haliczu i na Rusi czerwonej panujący Danjel Romanowicz, nieu-

niknął powszechnéj kolei i horde 1245 odwiedził, tyle od jinnych kniaziów szczęśliwy, że do swego państwa nie miał nasyłanych baskaków, a w Kijowie siedzący, nie rozciągał swych rozkazów, na Wołyn, ni do Halicza.

44. *Wojny krzyżowe, papież.*

Interes religijny był jedną z najsilniejszych sprężyn działania ludzkiego w owym wieku: a mianowicie łacinnikom dodawał niepospolitęj siły. Pod znakiem krzyża, bili się między sobą, usiłowali odzyskać grób Christusów, dobijali się o posiadanie ziem w Azji i koło morza śródziemnego, wojowali mahommetany i pogany, podbijali Prusaków, Liwonów, Estonów, Finlandów, Laponów; roztrącili Carogrodzkie państwo. Dzielność wypraw krzyżowych dała się poznać w skutkach i zmieniła postać świata, rycerstwo chrześcijańskie, walcząc z nieprzyjaciół chrześcijaństwa z poganami i mahommetanami, nawracało niewiernych i tych wszystkich co w heresji lub odszczepieństwie zostawali, nawracało do łacińsko rzymskiej nauki. Dwór rzymski ciągle uwikłany w walkę welfów z gibellinami, udowodniał na wszystkich punktach jak dalece był potężny wiarą ludu łacińskiego, jak zrozmaicone miał środki do zjednania sobie powolności i posłuszeństwa. Innocenty III, 1198—1216 zdawał się władać, jedném Europy państwem, to jest, wszystkimi w Europie łacińskiego obrządku narodami i królestwami. Następcy jego, zakładali biskupstwa w zwojowanych krajach pogan od ujścia Wisły do morza białego; stanowili biskupów w Grecji i po greckich wyspach

mieli swego patriarchę w Konstantynopolu i Antjochii; królowie Armenji i potężnej Serwji, uznawali ich zwierzchność. Kiedy najazdy Mogolskie Europę zatrwożyły, nieprzestawali wołać do krzyżowych wypraw, rozdarowywali kraje i ludy, które ich za papieżów nie znaly, grozili głównej złotej hordzie i z nią w jemie chrześcian traktowali. Przez półwieku, 1240 do 1300, zdawało się, że znany świat na dwa podzielił się państwa, na Mogolskie i Łacińskie, które mało gdzie dotykając, na różnych punktach granice swe w bliskie podemknęły sąsiedztwo: przedzielone tylko z północy w południe, pogańską Litwą, oraz greckiego obrządku odszczepieństwem, Rusi, Bułgarji i okrucichów rozbitego imperjum carogrodzkiego. Reszta obrządku greckiego znajdowała się pod jarzmem mahometan i Mogola, albo pod cięższym łacinników uciskiem jeśli papieża za swą głowę nieuznała. Dworowi rzymskiemu otwierały się jeszcze na przyszłość złudliwe triumfy. Uciśnionym lub zagrożonym od Mogulów, zdawało się, że skuteczną pomoc dać mogą papieże i łacińskie rycerstwo. Był atoli w takim razie warunek, że pragnący pomocy, powinien być zostać łacinnikiem, do unji z łacińskim kościołem przystąpić, papieża za głowę kościoła uznać, w całym znaczeniu owczesnej jego potęgi. Wśród dwu ostateczności postawionym, zostawało jakiś czas do wyboru, albo jarzmo mogolskie, albo zbratanie się z łacinniki. Dwór tedy rzymski, czynił około Rusi czynne zabiegi, tusząc sobie, że ją dla siebie pożyszcze, a tym sposobem zdoła z pod jarzma mogolskiego wyzwolić. W tym celu Inno

centy IV. 1243—1254, słał swe posły do wielkiej złotej hordy: rozesłał swe legaty, do Halicza, do Litwy i do wielkiego kniazia kłazmeńskiego, wzywając aby się nawrócili i światło prawdy uznali.

45. *Rus' rozpadła w trzy odłamy.*

Stan ten świata i ludzkości był wielce różny od owego, w którym Włodzimierz wielki chrzcil Rus' a Jarosław wielki pięknej chwały używał; zmienił się tak dalece, niezależnie od Rusi. Sama zaś Rus', w swym składzie, spójni więcej nie miała, ani w usposobieniu, ani w jakiej, jej jedność wyobrażającej osobie. Jak ogromna skała piorunem roztrącona, albo niezmierny głaz pod silnego młota uderzeniem, rozpadający się w łomy: tak Rus' ówczesna zbiegiem przeciwności i sprzecznych żywiołów, a ugodzeniem w nią siły czasu, w kawałce się rozpadła. W postępie towarzyskości, wpływ cudzoziemski, dla samodzielności ludów nie rzadko staje się niebezpiecznym; przypadkowie zaszczerpiony, niezgodny z następnym biegiem ludzkości ściągając częstsze przeobrażania, które, nie trwając dola ludu, dolegliwie miotają. Takiemu losowi, wielka massa rodu sławiańskiego ulega i Rus' tego nieuniknęła. Wpływ carogrodzki niegroził jej ujarzmieniem, ale napawał żywotne jej siły duchem niszczącym. Do młodzieńczych i powolnych usposobień ludu, nader szorskiego obyczaju, przystosowane zgrzybiałe zużytej przeszłości cudzoziemcze zasady: z pozornym światłem przynoszą zepsucie, osłabiają samodzielność surowego żywiołu, a niedając nowych dosyć silnych, sieją roztargnienie, upór, lub niepewność, a przez to tworzą niemoc i przygotowują do no-

wych przeobrażeń. To zrządziły w owe wieki, carskość i obrządek cerkiewny, w stolicy samej Carogrodzie, dogorywające. Ni jeden, ni drugi niedo-
dawał siły Rusi, stawiał ją w oporze lub niepewności, a siła ludu, upłątana, spętana, nigdzie dość samodzielnie ukazać się nie mogła. Po zatardze więcćj niż półtora wieku potwornie skojarzonych sprzecznych żywiołów, gdy żaden stanowczćj przewagi nie otrzymał, naczas rozkoczyły się w różne stanowiska, i rozpęknienie spójności Rusi zrządziły. Żywioł grażdański ludu, skupił się w północ; carizm, usunął się na wschód za lasy ku Azji; sielski czyli ziemiański bojarizm, znalazł pole w sąsiedztwie Lachów u stóp Karpatów. W te trzy stanowiska Ruś rozpadła i jćj żywioły zdala w przestronnych spotykały się krajinach. Różny jich los czekał. Carskość otrzymała opiekę i wsparcie, w niewoli i despotizmie tatarskim, który gdy osłabł, carskość moskiewska wyszła samodzielnie z triumfem i silna. Gminność, oparła się o jinnorodny element jaki się w państwie litewskiém rozwinął; nie miała tedy, jednostajnie harmonijnego wsparcia; a skoro sprężystość swą traciła, ukieła w części przed jinnorodnym protektorecznym elementem, a w części pod przemocą w brew sprzecznym Moskwy żywiołem. Bojarskość czyli ziemiaństwo znajdując tegoż początku szlachty polskiej życie, z nim się brata, w niego wnika: zaczym pociągnięta jest śródzina, z siebie najmniej mocna, ciągnąca się za najsilniej działającym pierwiastkiem, narodowym i bratnim. W środku stojący Kijów, niemógł już głowy w tém powszechném rozprysnięciu osóbn podnosić. Więćj niż przez półtorawieku o niego rozbi-

jały się wszystkie sprzecznych zasad spory, w nim objawiło się pierwsze wysilenie; on był głównym przedmiotem, świętokracką carismu ręką znieważonym; a w nim święta cerkiew w gruzy poszła, metropolita się tułał; jego skarbnice rozszarpane, jego urok rozwiany, bojary zubożone, lud kupli pozbawiony; handel który się przezeń krzyżował, siłą czasu ustał; co przezeń karawany od Donu niosły, co z Carogrodu w północ, albo z północy do Carogrodu przechodziło, to wszystko, w części niszczało z podupadnięciem dynastij mahometańskich carstwa greckiego, w większej części obrało inne drogi, przez krzyżowników w Azji, przez włoskich handlarzów na morzu śródziemnem, przez hanseackich na baltickiem i północnem, znalezione i otwarte.

46. *Halicz. Daniel ruski król.*

Przez upadnięcie Kijowa, podrośl tym łatwiej Halicz. Posiadała go w osobie i potomkach Danjela Romanowicza, gałęź najstarsza Monomacha. Nikt jęj téj posiadłości nieprzeczył, nikt się więcéj o Halickie księstwo nieodobijał. Gdyby dynastyczne prawo, mogło mieć jeszcze jaką wagę na Rusi, téj a niejakiéj jinnéj linij naywyższa wielkiego kniazia godność przynależała. Lecz Danjel przestawał na rzeczywistném Kijowa posiadaniu umarzając tytuł, któryby mu zawisł, nie potęgi przymnożył. Chociaż bracia mieli swe wydziały na Wołyniu, jistotnie jednak wszystkie dawne księstwa: Przemyskie, Zwinogrodzkie, Trembowelskie, Perjasławskie, Kijowskie umorzone i w jedno państwo spojone zostały. Księstwo Halickie obejmowało obie strony Dniestru, Pripeci i Dniepru.

Cała krajina od gór karpackich do Samary, od ujścia Dunaja do ujścia Soży i Bereziny, składała księstwo halickie czyli Ruskie. Jak myśl jedności w Lechji, osłabiła i zmieniła prawa dynastyczne, tak podobny miała skutek w tém księstwie ruskim. Wpływ sąsiednich, Lechji i Węgier stawał się coraz jawniejszy. Danjel młodociane lata w tych krajach spędziwszy, oswoił się z niemi, umiał jednać z ruskim obyczajem obce nowości, umiał zbliżać i jednać sprzeczne ztąd wynikające stronnictwa, a niewyczerpana w nim łatwość przebaczenia, uciszyła burzliwe bojary. W zataргach z Polską zdobył Lublin, czym obrażał dwór Rzymski, z którym chciał niejakię zawrzeć umowy. Bolał nad tym, że mimo rozciągłości państwa i świetności dworu swego, musiał uniać się Mogułom. Obmyślając jakby Ruś i siebie wyzwolił, w nadziei że rycersta łacińskiego wsparcie uzyska, przyrzekł dworowi rzymskiemu, zaprowadzić w swym kraju obrządków unją. Innócenty IV., zsyła tym końcem legata, który w Drohiczinie chełmskim, Danjela, wedle umów unją, na króla ruskiego 1246 ukoronował. Danjel, pokryty kołpakiem ruskim, przyodziany w dołman i strój, z węgierska, pełny świecideł i brzęczadełek wziął z rąk łacińskich koronę do której słuszny miał wstęć. Nie korony mu było potrzeba, ale bratniego wsparcia, którego od dworu rzymskiego niepozyskując, zaniechał z nim związków. Przeminęło królestwo, wszakże mu ułatwiło częstkowe z postronnymi łacinnikami związki z Polską, Krzyżaki i Węgrami. To go odłączało niemniej od téj Rusi, która Mogułom służyła, jak to, że Ruś katolicko-kijowska, bratnie uczucia ku Polsce chyliła.

47. *Moskwa tatarska.*

Jinny legat Innocentego IV., jechał koło 1252, w strony zaleskie, odwiedzić wielkiego kniazia Alexandra newskiego, powolnego, i wiernego Mogułów sługę. Uwiadamił kniazia papież, że od swego gońca do hordy wyprawionego, dowiedział się, iż ojciec Alexandra pragnął wejść na łono matki kościoła, a przeto jako głowa chrześcijaństwa, wzywa kniazia Alexandra, aby porzucił drogi błędu, stał się powolny namiestnikowi boga, czyli co jedno jest, bogu samemu; i uznał kościół rzymski za matkę swoją. Alexander naradziwszy się ze swém duchowieństwem, w długiej odpowiedzi udowodnił, że nie był w błędzie. Został tedy kniaz, osobny, i niemieszal z zachodem, ani z Europą, pozostał częstką Mogolsko-tatarskiej potęgi. Duchowieństwo było odeń w dogodniejszym położeniu, bo w hordzie życie jego nie jest narażone, bo baskaki od niego niewybijają pogłównego. Używając w swęj prawowiernęj owczarni, powagi i pomocy, jakiej mu nadawały, kormczają kniha czyli nomokanon świeżo na ruski język przełożony i ustawa Włodzimierzowi wielkiemu przypisana, przywiązywało się do carskiej wielkiego kniazia dostojności, dawało mu błogosławieństwo. Metropolja ciągnąc się za carską wysokością w Kijowie upadła, powoli się przeniosła za lasy. Metropolita Piotr 1343 wraz z wielkim kniazem do hordy jeździł; do carahana który zatwierdził wszystkie prawa, prerogatywy i własności duchowieństwa, bo mówi han, duchowieństwo modli się za nas, nas proteguje i dodaje siły broni naszej. Nie tak było z wielkim kniazem, wyrokiem tegoż hana

1319, haniebnie i okrutnie straconym. Carska wielkiego kniazia dostojność, nieśmiała jeszcze przybrać tytułu cara, bo hany tatarskie były carami, a wielki kniaz był jich poddany i wszystka moc kniazia na potęgę hordy stała, przez tę ostatnią siłę, ugruntowała się. Kniaź powywracane miasta na nowo zaludniając, inne w nich rozporządzenia poczynił, do carskiej polityki stosowniejsze; stolicę nową w Moskwie założył. Do niej metropolici kijowscy 1353 dojeżdżali, w niej schizmy metropolitalne 1354—1379; 1383—1390, 1415—1419, otuchę znajdowały; w niej nareszcie od kijowskiej odosobniona 1448, 1458, metropolja, siedlisko. W tej stolicy Moskwie, do carskiego kremłu, wolno tylko pieszo wchodzić, aby bić czołem przed kniazem. Absolutizm, wsparty siłą tatarską, podniósł tam potworne oblicze, którego wzrok odrętwiał i martwymi czynił, wolności i swobody sławiańsko-ruskie. Korzyli się przed nim w dworzan przedzierzgnięni kniazie i bojary; grażdanie stracili prawdę, muze i chrześcjanie, stawali się niewolnikami niewolników. Jmie chrześcjan, jako wyraz zuięwagi w uściech tatarskich, stawał się takimże w uściech dworzaństwa i kniazia. Lud cały tego nowego państwa, przetwarzając ruski język na zmienny djalekt, krajowi swemu, chcąc nadać Rusi jmie, którego wymówić nie umiał, nazwał go Rossją, jinném od Rusi carstwem czynił. Wielki kniaz Moskiewski w Rossyi, układał plany i przyrządzał szeregi i podstępny, aby Ruś zadławić. Dziecko odrodne Rusi, stworzone z żywiołów obcych, sprzecznych i nieprzyjaznych duchowi sławiańsko-rus-

kiemu, przemawia językiem sfalszowanym, przyodziewa się mianem bądź Rusi bądź Słowian, aby snadniej bratnie ludy polknąć. Jest to państwo, osóbné, nieprzyjazne, z obrębu tych dziejów które opowiadamy, precz wychodzące. Dlatego uchylamy nadal od pilniejszej uwagi naszej ten odrostek wykrzywiony. Może on w bliskich pokoleniach rzeczywiście duchem Sławiańskim i Ruskim odetchnie, obali samodzierżski carism i zbrata się z ludami, którym dotąd pęta przynosi.

48. *Nowogród wielki i miasta okoliczne.*

Kiedy się powywracane miasta zaleskie na nowo odbudowywały i zaludniały, kiedy jinne na Rusi balickiej porujnowane podreparowywały, a Kijów w gruzach leżał: wtedy Nowogród wielki i wieńcem otaczające go miasta, pędziły dni pomyślności i swobody, od podobnych zniszczeń losem ocalone. Z wielu względów, nierównał się Nowogród miastu Kijowu i niebył tak silnie pomurowany; ale już miał nad nim niesłychaną przewagę, że wśród zbiegu sprzyjających okoliczności, posiadał pierwiastek życia, w którym w zamożność i ludność wzrastał, tak już miał wszystkie jinne grody przewyższyc; który nadawał mu siły i sprężystości, tak już się stał potężnym. Kto się zdoła oprzeć bogu i wielkiemu Nowogrodowi! powtarzało po całej Rusi przysłowie. Przy jeziorze Ilmen, po obu stronach rzeki Wołków zabudowane, na półtory mili się rozlegało. Równie część targowa jak i świętej Sofji, pełne były cerkiew, których najmniej siedmdziesiąt stało. Warowniejszą była część Sofijska

i więcej zamurowana. W niej przy katedrze, dworzec arcybiskupa. Sama katedra, już dwa wieki swego bytu licząca (bo zbudowana 1044 — 1054) świeci złotą kopułą i czterema mniejszemi wieżami. Wewnątrz dwanaście grubych słupów, dźwiga jej sklepienie; przybywające coraz malowidła na nich są zawieszane. Przy wejściu od półwieku na wrzeczadach zawieszono podwojne. Łaty je z żelaza około 1180, napisami i rzeźbą przystroiły, wspólne kilku artystów talenta, Rusina, tudzież Polaka z diecezji płockiej i Niemca z archidiecezji magdeburskiej, dowodzące, że Nowogród nie miał wstrętu do szukania dalekich z łacinnikami stosunków. Rozciągłość krajin przez to miasto posiadanych, była wielką; w klimacie sroższym, ku morzu lodowatemu mniej ludna, w okolicy bliższej wiele miast licząca. Torzek, wracając do swjej zamieszkalności, trzymał czoło, dumie kniazia twerskiego i napaści moskiewskiej; w stronie przeciwniej Psków, swym wzrostem i potęgą zagrażał wyzwoleniem z pod opieki i zależności, Smoleńsk, Witepsk, Mściśław, Połock, zbliżone do Nowogrodu, nie samém położeniem, ale oraz powodzeniem i republikanizmem ludu, tworzyły osobne państwa czyli kniazicstwa. Smoleńsk większy nad inne; pyszniąc się niedawno zbudowaną, w piękności inne prześcigającą świętego Michała cerkwią miał kniaziów dziedzicznych; podobnie sąsiedni mu Mściśław. W Witepsku i Połocku ruch ludu więcej przemieniał dorywczymi kniaziami, albo się bez nich obchodził. Nowogród wielki, ufny w swe wszechwładztwo ludu, nie miał wstrętu, trzymać się po-

tomków Bogolubskiego i Moskwy gdzie się tytuł wielkiego kniazia ze swą metropolją rozgaszcział. Wkrótce zbieg okoliczności i los, rozpędził te miasta w różne stanowiska, wszakże jich ówczesny polityczny charakter, oraz jich handlowe położenie i stosunki, utworzyły z nich osobny od jinnych d-łam rozpadłój Rusi.

49. Handel i zatargi miast ruskich z Niemcami.

Na początku opowiadania naszego, nadmieniliśmy jak w Prusiech i Liwonji powstały dwa zbrojnych mnichów niemieckie zakony, mające na celu wojowanie pogan. Wezwali oni w pomoc Duńczyków, którzy 1216 w Estonji zasiedli i potworzyli biskupstwa niemieckie; wtedy, gdy Szwedzi Finlandją i Karelją podbijali. Ród niemiecki na wielu punktach zetknął się z Rusinami, tym rychlój, że Rusini nieraz wybierali daniny od lettońskich i czuchońskich ludów, że Połoczanie, wdarłszy się do Łotyszów, nad Dźwiną twierdzę Kukenojs a Pskowianie zarwawszy ziem czuchońskich, Peczor, Izborsk, Niedzwiedzią głowę i Jurjew, wystawili. Przez to zachodziły zatargi i zacięte boje, Rusini stawiając opór wdzierstwu zaborczemu Niemców, sprzymierzali się z poganymi. Lecz oprócz nieprzyjaźni, inne miast ruskich zachodziły z rodem niemieckim stosunki. Jeżeli mnichy, grafy, króle i biskupy niemieckie łotrowali, i szukali pobojów; swobodne miasta tego narodu, tworzyły przemysłne i handlowe osady z sobą się sprzymierzające. Związek jich hanseackim zwany, napełniał swymi okrętami towarem ładownymi morze bałtyckie. Nad inne w tym ruchu



handlowym miasta, odznaczyły się Lubeka, Riga, oraz wyspa Gotlandja z miastem Wisby. Ruskie miasta o których mówimy, niebyły na to obojętne gdy liczni kupcy hanseaccy jak goście do nich przybywali i w nich przemieszkiwali. Od nich biorąc, wosk, miód, ryby, futra, skury i różny mniej wyrobiony towar: dostawali jim ryby z oceanu i co płodził przemysł Flamandów, Włochów, Niemców. Miasto Smoleńsk i książę jego Mściwław Dawidowicz, zawarło 1228, uroczysty traktat handlowy z Rigą i Gotlandją. Układy podobne zbliżały inne miasta, a gościnność jich zaręczając swobody Lubeczanom, Ryzanom, i jinym, dozwalała jim mieć własne składy, których Hansa od 1276 w Nowogrodzie wielkim miała cztery. Niebyło boju między miastami tylko przyjaźń: a gdy raz 1228 książę Nowogrodzki, podburzył Nowogrodzian przeciw Ryzanom i wzywał pomocy Pskowa: odpowiedzieli mu Pskowianie: Masz przecie rozum, wiesz że ludzie są bracia, chrześcijanie czy niewierni, rodusmy jednego. Nie do nas wojować jinowierców lub karcieć błąd. Ażaj nieroztropniej żyć w pokoju? wtedy, polubią nasze, łagodność i cnotę, a z przyjaźni upodobają i wiarę naszą. Ztym, i Nowogrodzianie odmówili książcowi usługi. Ale w tymże 1228 roku, Niemcy wydzierali Jurjew czyli Derpt, Pskowianom; niebawem 1241 sam Psków chwilowo opanowany był od mnichów: dawał jim wszakże silny odpór. Nowogrodzianie odnosili nad Szwedami zwycięztwa, a mianowicie nad Newą 1240, gdzie jim przywodził książę Alexander.

50. *Nowogrodu wielkiego i miast sąsiednich
gminne urządzenie.*

Było to we zwyczaju miast owych, że napastowane od nieprzyjaciela jakiego, były łatwe wchodzić z nim w układy, zapraszając go do siebie i stawiając go na czele rządu. Ufne w swą wewnętrzzną siłę, sądziły że przez to, rozzbrajają go; a przyswajając, znajdują w nim sługę i obrońcę przeciw jinnym nieprzyjaciołom. Na téj zasadzie oparty Nowogród, puszczał do siebie Waregów kniaziów plemienia Rurika, a z kolei Zaleskich wielkich kniaziów Moskwy potomków Bogolubskiego. Wyniesiony lub przyjęty na kniaziosstwo, obowiązował się pod przysięgą, pismem, poświadczoném podpisami arcybiskupa, posadnika, tysiącznika i jinnych dostojników, że zachowa wszystkie prawa i naprawi złe poprzednika swego, że tylko krajowców użyje tak do posług rządowych jak i handlowych, nikomu niedopusci posiadania ziem, tylko obywatelom, żadnego wyroku niewyda w nieobecności posadnika, niedopusci świadczyć sługom, nie przedsięweźmie wojny bez przyzwolenia ludu. Do rozrywek, wypoczynku i łowów miał sobie czas oznaczony. Innego tytułu kniaziowi niedawano tylko gospodin, to jest pan. A niech jim w czym uchybił, coby jich obawę obudziło, lub jich gniew rozpałiło; dzwon, wiecowy kołokoł, uderzał na trwogę i w ówczas w całej uroczystości, w całej sile i groźbie objawiło się wszechwładztwo ludu. Co żyło jimieniem obywatelstwa uczczone, tłumnie się na wieca zbiega i rozważa. Nie obchodzi się to bez częstych zaburzeń. Gminnowładztwo jest w całej

światności, w całym życiu. Stepennyji posadnik, wybierany rok rocznie, inne dostojniki podobnie; bojary także byli wybierani z żiteli, czyli żilców, to jest z obywateli dostatniejszych. Wszakże ziemianie jimienici po całym kraju rozsypani rzadziej mogli obywatelskiego prawa używać, gdyż wszystek ruch w samym tylko mieście, w samej stolicy był zamknięty. A czerń, czyli tiagli, to jest uciążeni ludzie cudze ziemie uprawiający, poddani niewolni, w żaden sposób do swobód obywatelskich przystępu nie mieli. Gdyby przyszło Nowogrodzian owego czasu porównać z obywatelami jinnych tegoż czasu krajów, wydaliby się barbarzyńcami bardzo opodal stojącymi od tych co w cywilizacji materialnej postępując, tyrannizowali w zachodniej Europie, lub przed małymi tyrankami karku uginali. Lud Nowogrodu, prosty, surowy, gruby, pojął i do wysokiego stopnia urządził swą wolność i kilka wieków ją utrzymywał. Widać że pojęcie było silne, życie ogniste. Na jich obradach więcej się dostrzega ruchu, niż gadania: jedna myśl w krótkich wyrażona wyrazach, jedno słowo, przenikało jak jiskra gmin zgromadzony i wybuch rozniecało. W też ślady szedł Psków, młodzieńczy Nowogrodu. wielkiego odłamek, Połock nie mniej był żyjący. Niepuszczając w niepamięć swych zasad i swego zwyczaju, miasta te znalazłszy w tych czasach nieprzyjaciół w Litwinach, z pomiędzy nich obrońców swych granic i wolności zwabiali. Pierwszym tego przykładem był 1235 Ringold w Połocku.

BITWY PERIÓD PIERWSZY

od r. 1235 do 1315 lat 80.

DOWÓDZCY NAJEŹDZAJĄ, DAJĄ MIASTOM OPIEKĘ,
MŚCIWIE SIĘ MORDUJĄ, POWINOWACĄ Z RUSIĄ,
POGAŃSTWO SIŁĄ.

51. *Krzyżaków i mieczowych wzrost na ziemiach Lettońskich.*

Krzyżownicy Niemcy i jiniego narodu, wspierając usilności zakonów, kawalerów mieczowych i krzyżackich, potężnie wojowali narody pogańskie między finlandzką odnogą a Wisłą położone. Obie zakony, Mieczowych i Krzyżaków mając jeden cel działania, układały plany złączenia się pod jednego wielkiego mistrza, co nastąpiło 1234; a na pogrzebienie Liwonów, Łotwy z Kuronami i Semgálami, oraz Sembów z jinnymi Pruskimi ludami, tworzyły państwo zakonne, które ludzkość i moralność obrażało. Okropny ucisk i niewolnictwo, oręż i rozpalone stosy ujarzmiały lub wytepiały Prusaków i Łotwę. Oburzało to z jednej strony Rusinów, z jinnej przerażało więcć tak Światopełka co Leszka białego zamordował, jak syna jego Mestwina. Oni jedni przewidywali całe niebezpieczeństwo ze wzrostu krzyżackiej potęgi, i kiedy Rusini ubijali się bez planu o sąsiednie pogaństwo z mieczowymi: wtedy Światopełk, mąż mocnego

kroku, poruszał 1241, już w niewolą popadłe Prusaki i stawiał czoło lat dwanaście krzyżakom i krzyżownikom. Jeśli niepodległości Prusakom nieodzyskał, wyjednał jim przynajmniej ulgę, a powściągał nagły wzrost zakonu. Gdy jednakże nikt przyszłości jak on niewidział, nie miał pomocy, i zakon krzyżacki się mnożył w potęgę, a zwojowawszy Prusaki sąsiadował Jadźwingom czyli Sudawom i Żmujdzi. Mieczowi zwojowawszy Kuronów, Semi-galów i Letgalów czyli Łotwę, sąsiadowali Żmujdzi i Litwie. Było to już ostatnie stanowisko rodu Letońskiego który się dzieli na dwa szczepy, to jest na Sudawów i Jadźwingów, i na Żmujdz i Litwę. Pierwszy niezadługo upadł i zniknął; drugi dłużej wytrwał i przeobraził się. Mianowicie tedy koleje drugiego w podrobionych perjodach rozważać mamy.

52. *Litwa na pole boju wywołana. Ringold.*

Miedzy Prusakami i Kuronami leży Żmujdz, jakby wleńcem od dalszego lądu Litwą otoczona. Żmujdz i Litwa jest jeden lud: a chociaż niesnaski niekiedy je różnią, jeden interes pospolicie wspólne działania stanowi i ściśle bratnie związki kojarzy. Litwa więcej od pobratymczych narodów w głąb' lądu pomkniona, w lasach swoich, dłużej od jinnych cichy swój byt w nieznajomości pędziła. Powszechnem przez miecz apostolski pogaństwa nawiedzeniem dotknięta, dała się poznać tak, jak Prusacy, Łotwa i Sudawi. Niewidać zrazu różnicy między ludźmi: lud wolny i w całości równie biedny, mało potrzebujący, a potrzeby własnymi siłami opatrujący. Związany w familje, w których swoboda niewiast

doznawała ścieśnień. Religijność stanowi powszechniejszy węzeł towarzyski. Religijny język i wyobrażenia nie mało się rozwijające i pomnażające wpływem poruszenia umysłów i chrześcijaństwa. Bóg Piorun ze swymi towarzyszami po upadku Prusaków nad Niewiażą przyćmione liściem dębu znalazł ołtarze. Wajdeloci kapłanie śpiewają ukazującą się sławę ludu co niepodległości broni, a wielki kapłan kriwe kriwejto jest znowu niejako wyrocznią i ojcem ludu. Pokonani w sąsiedztwie bracia, otaczają wespół z Litwą niegaszony ogień Znicz, zanosząc do nieba żale krzywd swoich, opowiadając braciom Litwinom koleje swych losów. Bóg Kawas (*kawa* bój) powołuje do boju, a bogini Letwa, swoboda, rokosz, z bożyszczem Letwanis, pocieszeniem w przygodzie stają się Litwinom hasłem do bronienia wolności. Budził się umysł Litwy, podniosło serce; wywołani zostali na świat, który dotąd obojętnym był dla nich. Występując Litwa z lasów, potrzebowała wodzów wadas, wadimas, którzy są z języka ruskiego wnet kniaziami nazwani, a z języka skandynawskiego kunigas, królowie czyli książęta. Było jich wielu, a zrazu nie było żadnego nad nich wyższego. Do wybiegania ze swych ognisk i zaciszy, nie było zrazu dla Litwy otwartego jinnego kraju, jedno Ruś: od jinnych odcinały ją jeszcze posady bratnich ludów. Gdy nadszedł ten czas że Litwa dosiadła małych a skorych koni swoich i poczęła się od 1183 rozpędzać po Rusi, przerażając odgłosem swój trąbki, a łupieżą do tatarskiej podobną; kiedy nadszedł czas w którym, zniewolona jest silniej niż kiedykolwiek zakop-

ciałych chat swoich bronić, wtedy z początku żywy entusjam, porywając w wielkiej ilości gmin narodu, nieodróżniał pojedynczych osób, pojedynczych bohaterów, ponieważ w takim uniesieniu, wszyscy są równie dzielni. Tym pierwotnym zapędem prędko doznały napadów zadnieprskie strony i granice Nowogrodu wielkiego. Już te napaści były w swęj mocy, gdy się najazd Tatarów ukazał; wywołane, powodzeniem broni zachodniej, powszechném Letonów wstrząśnieniem, a nie tatarskimi najazdy, które tylko ułatwiły Litwie trapić Rusinów, pogńębionych i zrujnowanych. Naczelnicy wojaków Litwinów, szukali pewnych stanowisk ze swymi pocztami. Rinold był jednym z pomiędzy nich, który takowych w Litwie i między Rusinami szukając, przesiadywał w Kiernowie, i, jakoby książę jaki panowanie i państwo sobie zakładał. Opanował nawet 1235 miasto Połock i w niem kniaziował wspólnie z Mingajłem czyli Michałem, któremu rządy polecił. Jest to może pierwszy przykład, w którym stronnictwo rzeczywospolitej ruskiej, powierzyło się Litwinowi. Od tego czasu w Połocku zwykle stronnictwo litewskie przewodzi. Po zgonie Ringolda Mendog czyli Mindowe dzielnie na czoło wojujących wystąpił.

53. *Mindowe litewski król.*

Powiadano że Mindowe, zamierzając rej wodzić w swym narodzie i władzę uzyskać, wyprawił swych synowców przeciw Rusinom w nadziei że tam pogina. Synowcowie ci, Towciwił, Wikind, Erdziwił Montiwiłłowicze, zdobyli Połock, Witebsk,

Smoleńsk. Pozdobywali te wielkie ruskie miasta, rzeczypospolite czyli kniaziosłwo, w których przez ochrzcenie, przyswojili się Rusi; stając się, albo praw rzeczypospolitej i jej granic obrońcami, albo stronnictw gminnego lub możnych naczelnikami. Stryj jich Mindowe, mąż dzielnego ramienia, koło Słonimia i Nowogródka, nie mniej ruskich ziem, prostym najazdem i ujarzmieniem pozdobywawszy, chciał być sam jeden wielkim kniazem Litwy i Żmudzi, a tem, wielką część ludzi narodu swego obraził i odstręczył; chciał sam jeden być panem zdobywczy i stronnictw litewskich na Rusi, a tem odrażał od siebie i oburzał Rusinów. Pomordowawszy niektórych dowódców i pokrewnych, stał się niebezpiecznym dla jinnych. Wywołał tedy synowców do zemsty; nastając na udzielnosć i niepodległosć miast ruskich, wywołał jich broń na siebie, którą synowcowie kierowali, bo wyszedłszy na kniaziów ruskich, sprawę ruską i jej swobodę wyobrażali. Niemniej przeciw Mindowemu byli mnichy od dolnego Niemna i od Semigalji postępujący, oraz król Danjel od Polisia sąsiadujący. Danjel w traktaty z Krzyżakami wchodząc, snadno poruszył ksiąząt rusko litewskich, Montiwilłowiczów, tudzież ludy lettońskie Jadźwingi, Żmudź i Kurony. Mindowe w ostępie zmówionych nieprzyjaciół potracił Słonim', Wołkowysk, które Danjel pobrał; tracił okoliczne stanowiska. Zewsząd przyciśniony, szukał środków rozerwania zmowy nieprzyjaciół i dźwignienia się. Traktował z krzyżakami i do dworu rzymskiego odwołał się. Przyjęcie chrztu umniejszyło mu nieprzyjaciół otwartych, wyjednało od

Innocentego IV koronę królewską. Był tedy 1252, w Nowogrodzku koronowany i fundował biskupstwo litewskie. Lecz nowe tytuły i traktaty, dając mu nieco fałszywej otuchy, niesłuchanie poniżyło i jego i narodowość litewską. Pomimo układy z dworem rzymskim, wdawali się w sprawy Litwy, zbrojne mnichy, stawali w jego czynnościach przeszkodą, podciągali go pod swoje rozkazy. Zniecierpliwiony Mindowe, rzucił chrześcijaństwo, szukał sił w pogaństwie i narodowości. Z nim jak z królem pogańskim ruszyła Litwa i Zmujdź; poruszyli się i powstałi Kuroni i Łotwa, Sudawi czyli Jadźwingi zniewoleni walczyć wspólnie, nareszcie, porwali się do bronii 1261, Prusacy. Mindowe, jak król litewski i pruski, gościł w Prusiech, a łupił Inflanty, Mazowsze; Smoleńska, Czerniechowa i Nowogrodu ziemie. Świetnemi wojennemi czyny, tworzył dla siebie i następców państwo litewskie. Wzięło się też i chrześcijaństwo do czynniejszego działania. Ogłoszone wyprawy krzyżowe, wspierały zakonników: Polacy i król ruski Danjel, nie byli nieczynni; Danjel ścigał i wiódł na Litwę nowego nieprzyjaciela, to jest Tatary.

54. *Danjel zwabia Tatary.*

W takim stanie były okolice bałwochwalcze, tak dwa królestwa łacińskie na Rusi, na Litwie na krótką chwilę zabłysnęły i tak w roztargnieniu i w ogniu okolice tworzącego się państwa litewskiego trwały, gdy Danjel znowu wydzwignąć się z jarzma mongolskiego usiłując, dla ukojenia podejrzeń, wyzwał ich ze step i hordy. Przybyli 1260 Mogułowie pod

dowództwem Teleboga i Nogaja dać dowody przyjaźni i doświadczyć rzeczywistości oświadczeń, ażali jim wierny Danjel? Wspólna z Tatarami na Litwę wyprawa, poniszczenie przez samego Danjela, stosownie do jich woli, niedawno stawionych warowni, cierpliwe znoszenie pobytu Tatarów, póki łupieży Polski nieskończyli, były dowody ścisłych zobopólnych stosunków tudzież wierności Danjela, który tymczasem dla bezpieczeństwa osobistego, do Węgier ujechał. W podobnych wypadkach Tatarzy, nie miewali na celu zdobyczy krajin, tylko zdobycz łupów i jeńców; Ruś południowa doświadczyła nieraz podobnych klęsk, ale Tatarzy przestawali myśleć o jej utrzymaniu pod swém panowaniem. Jedność głównej złotej hordy Mogułów, poczęła się szczepić na wiele głównych hanatów, a wkrótce, zupełnie na kilka osobnych rozerwała. Horda Kapezacka w północy kaspjskiego morza około Wołgi i Donu zasiadła, odrywając się, najgroźniejszą Sławiańszczyźnie pozostała. Wszakże i ta Rusi kijowsko-halickiej, ustawicznie trapić niemogła, a wkrótce spotykając się z wylewem Litwy, przed nim ustępowała, sama domowemi lub w jinnych stronach wydarzającemi zajściami trudzona, Ruś tedy czerwona tak się uczuła niepodległą, jak niepodległą była Polska; równie na najazdy narażona. Niedługo po ustępie Teleboga i Nogaja, był koniec z Jadźwingami, Danjelem i Mindowe; oraz z Alepsem ostatnim kriwe kriwejto pruskim 1263—1266. Ten ostatni, sam się stawił przed krzyżakami 1264, i dopraszał chrztu, oświadczając, że przeżywszy wiek długi, przekonał się, iż bogi jego, przestały być mocne.

55. *Jadźwingi i Sudawi wyćpieni.*

Papież Innocenty IV podarował był Polakom poddawających się 1253 Podlasian Jadźwingami albo Sudawami zwanych, a to dla tego, aby jich od napaści mnichów ocalić. Lecz krzyżacy na to niezważali, do Sudawów się wdzierali, którzy postrzegli, że niemają oczekiwaną od Polski opieki. Wtedy Mindowe naglił Jadźwingów do broni, aby wspólnych walczyć nieprzyjaciół. Zerwanie się jich do broni, sprzymierzyło 1258, Bolesława V wstydliwego z Danielem sprzymierzeńcem mnichów. Jadźwingowie wojowani byli: Danjel korzyści z tego odnosił. Naród niezaprzeczenie szczepu lettońskiego, odróżniał się jednak wejrzeniem: Lettońcy powszechnie małego wzrostu, zsiadli, mniej dbali o przystrojenie zwierzchnie, ni o pogrzeb ciał często palonych. Jadźwingowie wzrostu wyższego, postawy więcej rozwiniętej, zawieszali świecidła, nosili pierścienie i łańcuchy, grzebli ciała na przeznaczonych na to miejscach. Zdaje się że cywilizacja materialna była u nich nieco wyżej podniesiona. Nazwa jich ziem Podlasiem lub Zapuszczańskim, nie okazuje tak lesistej krajiny jak Polisie lasem okryte, lub puszcza od Żmujdzi oddzielająca. Kraj otwarty miał rolnika, co ziemię uprawiał i zabudowywał. Wszakże niewidać aby u nich pierwotna ludzi równość i gminy porządek w czemkolwiek osłabione były. Lud walczy, ma wodzów licznych i zgodnych, nieprzyjaciół wyższego nad jinnych między nimi odróżnić nie umie. Walczą dzielnie jak bohaterzy; walczą o wolność i niepodległość wszyscy, giną wszyscy. Zdobywca jich bezludną ziemi, niepośledził pozostałej jakiej klasy ludzi, coby pozost-

stała odłączona od powszechnej narodu kolei. Doła nieszczęścia przesładowany naród Jadźwingów czyli Sudawów, miotany niepocziwością krzyżaków, niedbalstwem Polaków, wdzieraniem się Rusi, jakąś do niego Litwy odrazą, wszystkich sąsiadów sobie poniechęcił. Przyszło za Bolesława V wstydliwego do ostatnich z nim bojów. Złamany 1264, na wielu bitwach, naród Jadźwingów przez rycerstwo polskie, prawie wytępiony został. Niedobitki, z siedlisk swoich uchodzące, schroniły się do Litwy. Północna część, Sudawów jemie nosząca, w której stało główne miasto Denowe Jaćwiezinem zwane, dłużej się opierało. Pozostały jeszcze kwiat narodu Pruskiego tu się skupił. Sudawce, 6000 konnicy, 8000 piechoty w pole wyprowadzali; role żyzne pięknie uprawiali. Połowa téj krajiny dostała się Litwie i Żmudzi; uprawiali. Połowa téj krajiny dostała się Litwie i Żmudzi; a połowę 1282, 1283, zachwycili krzyżacy z nazwiskiem Sudawji. I wytępilli jęj ludność tak, jż ledwie siedm pozostało okolic osadnikami cudzoziemskimi wzmocnionych; resztę kraju pokryły lasy i piasek. Rozbiegła odrobina tego narodu, nad Bugiem i Narwią wyciętego, jeszcze razy kilkanaście przypominała jemie Jadźwingów, wszakże bytowi tego narodu koniec gwałtownie był położony. Podlaska ziemia przez Polskę i Mazowsze zamknięta, prawie wyludniona: powoli i nie raz, polskimi albo ruskimi osadnikami zaludniała się. Nurty powolnego Bugu, podmywają dziś w niektórych miejscach brzegi ładu, odsłaniają kości znikłego ludu; łopata, przekopując w okolicy Hańczy kanały w szczernym piasku, dokopuje się w głębi kilku stóp uprawnych

niw Jaćwieskich, tak wysoko niepłodną zasutych warstwą.

56. *Swarno, Lew halicki.*

Po zgonie Danjela 1266, jego państwo, lubo w nowy podział poszło, jednakże utrzymywało pewną jedność, którą Danjel zaprowadził. Halicz i najznamienitszą księstwa część posiadał siostrzeniec Swarno, wielce od Danjela miłowany; a nad całą familją zdawał się mieć zwierzchnictwo Wasilko brat zmarłego, we Włodzimirzu od 1225 władający. Lecz Swarno próbował losu, związał się z Litwą i targnął na Polskę. U rzeki Piety 1266 walną stracił bitwę. To zwycięztwo zdawało się Polskę na czas niejaki od Rusi zabezpieczać, tém więcej, że powikłane z Rusią Litwy sprawy, tudzież wicherzenie Lwa najstarszego syna Danjela na Rusi do tego się przyłożyło. A gdy pomarli Swarno 1266 i stary Wasilko 1269, korzystał z jich śmierci Lew, i posiadał obszerne od ujścia Dunaju i Dniepru do Sanu, rozległe państwo, ale nie miał mocy ojca swojego. Za niego podrastały miasta i miasto Lwów nowo wystawione. Za niego coraz bardziej wkradały się różne łacinnikom właściwe porządki. Chciał on ze Lwowa stolicę dla całej Rusi utworzyć, do niej metropolją z Kijowa przenieść: ale niebyło potemu dostatecznej siły. Ani on, ani jego synowie nie umieli zapobiedz szerzeniu się na Rusi Litewskich zdobywczy. Polska długo przez Ruś posiadany Lublin 1245—1302, odzyskała, a pokrewnienie się potomków Danjela z książętami Mazowieckimi i Litewskimi zbliżało epokę umorzenia księstwa ha-

lickiego i włodziimirskiego, przyspieszyło przenarodowienie Rusi czerwonej.

57. *Od zgonu Mindowe mściwe ubijatyki.*

Wcześniej nieco od zwycięstw polskich nad Jadzwingami i Swarnonem, żyć przestał Mindowe 1263. Obraził on Doumunda księcia Zanałszawskiego czyli Uciańskiego, wydzierając mu żonę. Doumund uniesiony zemstą, zmówiwszy się ze Strojnatem, zabili Mindowe. Zaczém Litwa wpadła w duży odmet, gdyż śmierć Mindowe wyzywała pomstę. Doumund uciekł do Pskowa i stał się z dzielnym Litwy rycerstwem, tego miasta obrońcą 1266—1299. Jinni mściwym mordem ginęli. W tym zawodzie, wystąpił mściciel, pozostały syn Mindowe, Wojsielko. Był on zakonnikiem, a wywołała go z monasteru nie chęć panowania, ale jedynie obowiązek pomsty. Lecz na tej pomście nie skończyło się. Lat dwadzieścia od zgonu Mindowa, rozerwana była Litwa bratnią niezgodą, zakrwawiona mordami. Wojsielko niedługo pożył, zamordowany 1267 we Włodzimierzku bezecną Lwa Daniłowicza zdradą. Trojden 1283 i jinni książęta czy dowódcy rozrywali między sobą grody Kiernowa, Krewa, Trok, Nowogródka, Stonimia i inne obierając je za stanowiska wypraw i zasadzek. Peluza syn Strojnaty najdłużej dobijał się o panowanie i z krzyżaki zmawiał. Zamęt taki wyjaśniać się począł 1283, z panowaniem Lutuwera i syna jego Witensa w Ejragole dowodzących. Ten drugi, na ostatek uchwycił w dzielną bałwochwalczą dłoń swoją, Mindowa, dla sąsiadów dolegliwą politykę.

58. *Witens w Litwie, Doumund w Pskowie.*

Czas jeszcze nie mały główną Litwy siłą był ten charakter bałwochwalczy, który utrzymywał znaczenie Mindowa. Kiedy wszędzie starodawnego bałwochwalstwa ostatni w Europie nad brzegami Baltiku przytułek ustępował kroku, i ludy z jego upadkiem traciły swą niepodległość, swą wolność: jedna w tym trudnym razie Litwa, dała skuteczny odpór. Do niej jednej zacieśniła się obrona niepodległości bałwochwalczej. Jim ciaśniejsze obręby; jim trudniejsze położenie, tym cięższe ukazało się działanie. Wprawdzie zbiegały się dzielne niedobitki Prusaków, Łotwaków; Jadźwingów, Sudawów, które zaścępy Litwy potężnie wzmacniały; wszakże w niej samiej rośło bałwochwalcze samych mieszkańców serce, zewsząd krwawym bojem przez chrześciany docięnięte. Jeśli zwady domowe nieco Litwę zatrzymały za Witenesa syna Lutuwera, tych przeskód niebyło. Witenes wiódł skupione pod swe znaki wojownicy na wszystkie strony. Niewidać w jego rzutach myśli zdobywczej, w jego rzutach na wszystkie strony jest wyraźny zamiar nieprzyjaciela odeprzeć, wstrzymać, przerazić, osłabić, złupić i łupież do swego siedliska przynieść. Trudniej mu było daleko zapędy czynić w posiadłościach mnichowskich, bo się warowniami najeżyły; łatwiej było nawiedzać Ruś i Polskę do których łatwiejsze znalazł drogi, tak przez wytępienie Jadźwingów, jak przez anarchję w Polsce, nienawiści wzajemne książąt Piastów, arystokracje, fakeje i zdrady, w których główną sprężyną był biskup krakowski Paweł z Przemankowa. Wiedzeni od Witenesa Litwini,

rozciągali swe spustoszenia, rabunki i napaści koło Lublina w Sandomirskie, a przez Mazowsze w Łęczyckie. Z jedną tylko Rusią większego zwikłania Litwa uniknąć nie mogła: a wyżej pomkniona w narodzie ruskim kultura, wywierała wpływ na dzielnym a surowym Litwy umyśle. Dowódcy Litewscy, obeznawali się z greckim wyznaniem i wchodzili w związki małżeńskie z księżniczkami ruskimi, a nadewszystko z córkami kniaziów Twerskich. Potrzebowała Ruś obrońców mianowicie aby Niemców odpierać; potrzebowały miasta zbrojnej pomocy gdy stronnictwa między sobą się ścierały, gdy jaki kniaź na jich prawa nastawał. Litewscy wojownicy zawsze chętnie się takowej podejmowali pomocy i obrony nieodmawiali, a niekiedy i sami wielcy książęta Witenes i następcy jego gotowi byli usłużyć. Lecz obrońcy praw, miast i cerkwi, w takim razie chrzcili się na ruski obrządek. Pospolicie w tych pierwszych czasach brali jímiona chrześcijańskie brzmieniem bliskie jich własnego. Doumund w Pskowie był ochrzczony Tymofiejem, Tymoteuszem. Jeśli przez przeciąg więcej stuletni wielu było dowódców co rzeczompospolitym usługi wyświadczyli, żaden z nich nieuczynił co Doumund; żadnego kniazia nie było, co by tak długo jakiej rzeczypospolitej wiernie przewodniczył jak Doumund; co by tak wielką przeniósł w pokolenie pamięć, tak miłe zostawił w uczuciach mieszkańców wspomnienie jak on. Przez lat 33 od 1266 do 1299, dla Pskowian poświęcony, niezwykłymi jich czynił; pokój jim wewnątrz zapewniał. Bił on równie Niemców jak i Litwinów co by się wazyli

Psków niepokoić: w respekcie trzymał carskie wielkich książąt moskiewskich pretensje. Po jego zgonie Pskowianie czcząc pamiątkę zesłanego jim z ła-
ski niebios męża, zachowali jego miecz w dalekie pokolenia. Doumund niósł swą usługę i Połockowi i tam także czas jakiś 1281, 1299 ludowi przewo-
dniczył. W lat kilka po jego zgonie Połock wpadł był 1307 w ręce kawalerów mieczowych, lecz zdo-
bywcy utrzymać go niemogli, oddali Witenesowi.

LITWY PERJÓD DRUGI

od 1315 do 1386 lat 71.

DYNASTJA SIEBIE I ZDOBYCZE FEUDALNE URZĄDZA.
ZLEWEK LITWY Z RUSIĄ, POWINOWACENIE
SIĘ Z POLSKĄ.

59. *Uspособianie Rusi w którą Litwa się przeradza.*

Już za Lutuwerą i Wittenesą, Litwa była pań-
stwem pewnej rozciągłości, w którym dynastja Lu-
tuwera sprawowała władzę najwyższą bez niczyjjej
w kraju przeszkody. Państwo to zamknięte od po-
łudnia Polisiem od książąt kijowsko-halickich jimien-
nie należącym; od wschodu Smoleńskiem niepodle-
głym, który go od Moskwy odleglejszej odgradzał;
z północy przytykało do rzeczypospolitych Nowo-
grodzkiej i Pskowskiej, oraz do ziem od kawalerów

mieczowych dzierzanych; od zachodu przytykały Polska i krzyżacy. Żmujdz jak osobny lud, nieodmawiała Litwie bratniej jedności. W téj rozciągłości, pod stérem litewskich kniaziów już więcej się znajdowało na swém prawie ruskich ziem, aniżeli saméj Litwy. Podwójny jój żywioł: ruski i litewski: sprawiał że siłą jój najazdów i odporu było bałwochwalstwo; siłą wzrostu i zaboru chrześcijaństwo. Urosło takie państwo na usposobieniach owego wieku Rusi i zastosowaniu się do nich najezdniczéj Litwy. Usposobienie okoliczne, otwierało wzrost dalszy. Siemienne plemie Rurika, przestając na włóściach które mu los do dziedziczenia zostawił, nie miało żądzy panowania; ci z nich co jeszcze władali jakimi księstwami pod siłą pojęć wieku, które jich ogarnęły, przypuścili dziedziczenie najstarszego syna po ojcu bezwarunkowie, jak to było w familjach prywatnych zwyczajem, a w dynastjach zachodniej Europy prawem stanu; niemieli nawet wstrętu dopuszczać do dziedziczenia swe ślubione córki, swych córek potomki; całe swe udzielnosci opuszczali dla jakowego ocalenia politycznego któreby się z myślą ludu tworzyło. A lud ruski zobojętniony dla swych kniaziów, usposobiony był przyjąć panowanie każdego, coby jego zwyczaje, narodowość, cerkiew, uznał, a przynajmniej szanował, od rabuśniczych wdzierstw, od Tatarów zabezpieczył. Tak jiz Litwa w sprężystości działania swego, miała obszerne ziemie do zajęcia i urzędowania. Jasno jednak było, że tym wzrostem, przerażająca się sama, że mogła osłabić swę bałwochwalczą siłę przechodząc całkiem w chrześciań

stwo ruskie. I byłoby to może nastąpiło, gdyby myśl litewska nie była rozerwana pojęciem, że swych zaciętych nieprzyjaciół tym jedynie rozzbroji, gdy przejdzie w łacińskie chrześcijaństwo. Już tę myśl głośno objawił Mindowe. Litewskie ziemie, mimo zazartej z mnichami wojny, były otwarte, przejezdnym łacinnikom i opowiadaczom jich nauki. Jeśli ludu przeciw sobie nie oburzyli, władze miejscowe niekłopotyły jich trudów.

60. *Gedymina politika.*

Gedymin następując po ojcu Witenesie, nie tylko nie umniejszył działania pogańskiej Litwy, ale go owszem do prawdziwej potęgi doprowadził. Wziął się jednakże do jinniej wcale niż poprzednicy polityki. Jile bowiem tamci, musieli utrzymywać Litwę od reszty Europy wyłączoną, tyle Gedymin usiłował ją w europejskie, to jest chrześcijańskie działanie uwikłać, ażeby się wspólnymi Europy żywiołami utrzymywała. Jego staraniem Litwa, lubo zawsze bałwochwalcza położona pomiędzy greckim i łacińskim obrządkiem, coraz mniej do nich wstępu miała, dla chrześcijaństwa owszem przychylniejszą się okazywała. Dozwalał Gedymin franciszkanom i dominikanom opowiadać naukę Christusa, stawiał jim kościoły w Wilnie, w Nowogródku i chętnie pozwalał familji swęj chrzcic się na rusinów; a gdzie w ruskich ziemiach i miastach namiestników stanowił, ci byli pochrzczeni. To jedno czyniło znośnem panowanie pogańskiego kniazia. Zdobył on Pińsk; a Witepsk mu przypadł przez zaślubienie Marji jedynaczki ostatniego kniazia przez syna jego

Olgerda. Jinny syn Lubart, poślubił córkę kniazia włodziemierskiego Buczę, zacyzm 1319, Wołyń cały zajęty został z powodu że Bucza była dziedziczką. Minsk, Połock, uznały go za pana; również 1320, 1330, Kijów od Tatarów trapiiony; a pewny że będzie uwolniony od baskaków. Psków i Nowogród wielki, nieodrzucały Gedymina przyjaźni. Nowogrodzianom posłał 1331, syna Narimunda któremu Nowogrodzianie wydzielili ziemie i warownią Orzechowiec, na wyspie jeziora Ladoga zbudowaną, którą miał strzedz i bronić od napaści Niemców. Szanował Gedymin prawa cerkwi, tudzież odwoływanie się do metropolity, który wtedy w Moskwie przebywał, w umowach szanował prawa wielkiego kniazia moskiewskiego, ale się szerzył i urządzenia swe zaprowadzał. Czyli się zapatrzył na systemat feudalny jaki Niemcy wprowadzali do swych zdobyczy, czyli to wynikało z własnej jego myśli i położenia, Gedymin, stając się panem ziem ruskich, utworzył w nich feudalism. Niezważając na dawne prawa kniaziowskie, już mocy niemające, rozdawał ziemie książętom lub rycerstwu, a ci, otrzymane ziemie wydzielali niższym sobie, za co był osobiście zaciągniiony obowiązek służby i opłat, oraz osobistej zależności, tak daleko, że małżeństwa bez wiedzy i zezwolenia wielkiego księcia i wassalów jego zawierane być niemogły. Jimie wassalów, lenników, z Niemiec przybyłe, pomieszało się z ruskimi namiestnikami, kniaziami, ciwunami; pokłony i bicie czołem przed panem, stało się toż samo co ponawiane homagjum. Sama tylko Żmudź osobno w swoim dawnym charakterze pozostała, sąsiednia

Litwa tak szeroko nad Rusią panująca, koniecznie doznała mocniejszego wpływu Rusi i wielu odmian. Był tedy Gedymin wielkim kniaziem czyli królem Litwinów i Rusinów, a biskup Rigi uznał go za suzerena i wassalem litewskim został. Przebywał Gedymin w Wilnie, i w nim warowne zamki budował; a z téj stolicy swojej, gdzie znicz gorzał jasnym płomieniem u stóp zamkowej góry, pisał roku 1323, 26 maja do papieża Jana XXII, oświadczając szczerą ochotę przyjęcia chrześcijaństwa byle powściągnął Niemców i krzyżaków. Zjechali 1324 legaci do Rigi traktować i obecni byli dzikich a bezbożnych postępków jakich się zakonnicy mieczowi dopuszczali. Już traktaty stanęły, gdy Gedymin do żywego tknięty przestępstwami Niemców, zerwał bezużyteczne z dworem rzymskim związki, szukał jinnych. Sprowadzał chrześcijaństwa opowiadaczy franciszkanów, których podchwytywali kawalerowie mieczowi i mordowali: sprowadzał rzemieślników i ludzi pracowitych różnego narodu; dawał gościnę Niemcom i Polakom, wojując zaś dawnym obyczajem z krzyżakami i mieczowymi traktował z hanseackimi miastami i z Polską.

61. *Gedymin wojuje sprzymierzony z Łokietkiem.*

Wspólny nieprzyjaciół, wzajemne widoki, zbliżyły Łokietka do Gedymina. Chociaż Litwa była dotąd nieprzyjazna Polsce, pokrewnili się jednak Mazowieccy książęta i niektóre familje Polskie z Litwą. Podobnie, zawierając 1325 traktaty Łokietek z Gedyminem, spokrewnili się związkiem małżeń-

skim dzieci swoich: Anna Aldona, córka Gedymina, poślubioną była Kazimirzowi, synowi Łokietka; z nią wróciło do Polski 24,000 jeńców różnymi czasy, w napaściach Litwy z Polski wyprowadzonych. Traktat był zaczepny i odporny; nieprzyjacieli, Krzyżacy i onych sprzymierzeńcy. Nic na zbrojnych mnichach, najwyższy rozkaz papieski nie wymógł, nic, powielekroć, wśród łoskotu przygłuszonych dzwonów, a przy połysku gasnącego światła, miotane klątwy, bo oni, pisał Łokietek, wolni od wstydu i cnoty, nietroszczą się ani o cześć boską, ani o bojaźń bożą. Łakomstwo jich nie miało granic, nienawiść do rodu sławiańskiego i litewskiego nieuhamowana. A jich potęga, była podówczas na najwyższym stopniu. Mieli w swą posiadłość, od Drawy i Słupca, Pomorze aż do Wisły, całe Prusy; kawalerowie mieczowi Kurlandją i większą część Inflant (których posiadanie wnet uzupełnili, nabywając 1346 od Duńczyków Estonją); kraj szeroki o morze oparty, uzbrojony i resursów dostarczający. Na morzu panowanie jich rozciągało wpływ do wysep i do handlu, który bogacił i ułatwiał środki do czynienia zaciągów. Wdzierali się oni do Żmudzi, kraju bałwochwalczej Litwy, i to dawało jim jeszcze mocy, bo pod pozorem krzyżowych wypraw, ściągali się zewsząd lud Niemiecki pod jich znaki; wdzierali się do Polski, o której podbiciu albo rozewiertowaniu współ z jinnymi myśleli, a przez to, mieli pomoc od margrabiów brandeburskich i króla czeskiego, zawsze się polskim mianującego, z których każdy pragnął mieć swój kęs. Tak był potężny nieprzyjacieli z któ-

rym przyszło do wojny powszechnej. Krzyżacy i krzyżownicy, Mazowsze, Brandeburcy i Czesi z jednej strony stanęli; z drugiej: Polska i Litwa. Wspólna sprzymierzeńców wyprawa, 1326, srodze niszczyła marchją brandeburską. W następnym boju wzajemne zniszczenia, zrzędały szkody stronom obu. Natężone zostały usilności niemieckie 1329, 1330, Jan król czeski przyciągnął krzyżakom w pomoc. Było spalone Wilno, opanowany Dobrzyń i część Kujaw. Riga od kawalerów mieczowych zdobyta. Po nowych przygotowaniach, walna pod Płowcami Łokietka 1331 wygrana, ocaliła Polskę, niezastłoniła Kujaw od zupełnego przez podbitych nieprzyjaciół zagarnięcia. Wkrótce Łokietek zeszedł z tego świata 1333, nadaremnie polecając synowi, aby broni nie składał. Kazimierz pokoju szukał. Gedymin Łokietka sprzymierzeniec, dłużej się z krzyżakami ubijał. Bijąc się w Prusiech i na swojej ziemi, z ludźmi Europy całej, którzy się pod znaki krzyża ustawicznie zbiegali, pod Wieloną koło 1340, z ognistej strzelby, zastrzelony został: przekazując bój dalszy potomkom, którzy oręża nie schowali.

62. *Olgerd występuje.*

Jawnuta z Jewny trzeci Gedymina żony, zrodzon był niejako po zgonie ojca wielkim książęciem naczelnikiem i zwierzchnikiem wszystkich. Lecz poznali się bliżej z sobą dzielniejsi od innych bracia Olgerd z Kejstutem synowie Olgi Wszewłodówny. Obawiali się, aby obszerne Gedymina państwo nie rozerwało się między lennych książków pod nieudolną władzą, zatem rugowali Ja-

wnutę z wielkiego księstwa. Olgierd wielkim księciem został. Kazał on słuchać się wszystkim ruskim i litewskim kniaziom. Obszerne jego państwo od morza baltickiego do morza czarnego, otwierało mu zrozmaicone bój, koło Pskowa i Moskwy, z krzyżakami, Polską i Tatarami. Długie jego panowanie jest wojenne. Mocną dłonią trzymał on wszystkie księstwa, a nie było nieprzyjaciela, którego by się lękał, jak niebyło powodzeń i zwycięstw, któreby go nasycić i do zaniedbania przywieść mogły. Dzielnym w polu, nie wzdragał się uwodzić i podstępnie podchodzić: częściej jednak, nagłość działania i zręczne utajenie zamysłu, jego przedsięwzięciom towarzyszyły. Pierwsze zaraz lata, okazały różnostronne jego rzuty i powodzenia. Skoro pogroził Pskowowi i Nowogrodowi wielkiemu 1346, 1349, miał je sobie na zawsze powolne. Pobity w Prusiech na równinach Onkajna 1346, i nad Strawą blisko Labiau 1347, nieprzestał być równie strasznym krzyżakom. Zawierał pokój z wielkim kniazem moskiewskim 1350, i z krzyżakami, obiecywał przytém, zostać chrześcijaninem, upewniając cesarza niemieckiego, że przybędzie do niego dla przyjęcia chrztu, a to wszystko dla tego, że go inne z Polską i Tatarami wojny rozrywały. Przedmiotem tych ostatnich, była Ruś. Prócz boju z krzyżakami, gdziekolwiek miał Olgerd zatargi, wszędzie szło o ziemię ruską. Ruś rozpadła od lat stu na kilka rozmaitości, była dziwnym mocarstwem pobożowskim. Tatarzy, Litwa i Polska się o nią ubijali. W tém rozprysnięciu Rusi, tam, gdzie jej sprzecznych żywiołów: swobod i carizmu najja-

wniejsze osiadły ostateczności, w Nowogrodzie i Moskwie, tam więcéj się samodzielności objawiło, tam trwalszy opór wiania się w jinnorodne ciała: tam zaś, gdzie władzey niemieli dość gibkiej despotizmu rószezki, a swobody ludu cierpiały, wycieńczenie sił samodzielnych, ułatwiło przeobrażenie towarzyskie. Stan ten rozważmy pokoleji w każdej części.

63. *Nowogród i Psków wspierane od Olgerda.*

Z pomiędzy miast, które zajaśniały w stronach północnych swobodami i handlem, Połock i Witepsk, zanikały jakoś w panowaniu Litwy, która swą nową ujarzmiającą opiekę nad nimi ustaliła. Smoleńsk, odnawiając traktaty handlowe z Riga 1330, 1359, udowodniał że pędzi dni pogodne. Kniaziowie spokojnie dosyć w nim dziedziczyli, nieuznając obcych wielkich książąt, a widząc przewagę Litwy, niewzbraniali nagłych przez swe kraje Olgerdowi przemarszów. Najżywsze ludu poruszenie, trwało zawsze w Nowogrodzie wielkim i w nieodrodnym jéj dziecku Pskowie, lubo nie do tegoż stopnia burzliwym. Niemając Nowogrodzianie do przebierania kniaziów jak mieli dawniej, unikając tatarskich nawiedzin, i nienawiści carismu zaleskiego, uczepili się potomków Bogolubskiego, uznali jich za wielkich kniaziów zwierzchników, jich samych jich braci lub synów na swych kniaziów wybierali. Lecz wielkim kniaziom moskiewskim, niedogodną stawało się, będąc gosudarami w Moskwie, być gospodinami w Nowogrodzie, zależyć od swawoli gminu; chcieli choć jimienne tam zachować pano-

wanie a unikać ztąd wydarzających się zatargów: przestali tedy osobiście sprawy Nowogrodzian doglądać, na swych spuszczały się namiestników. Nowogrodzianie, więcej sobie samym zostawieni, stygli z tym interesem, który jich dość słabo do Moskwy wiązał. Nowo mianowany w hordzie wielki książ Siemion, posłał był 1344, poborców do Torzka, aby podatki wybrali. Nowogrodzianie pogniewani, powiązali poborców, oświadczając, że krok podobny może sprawić, że wielkiego kniazia za swego nie wybiorą. Stanęły strony do boju i pojednania; gospodin książ, uznany przez Nowogrodzian, przestał na daninie, którą mu obiecali. Tymczasem Psków był przez Niemców 1342, obleżony. Pskowianie wezwali Olgerda, który obecnością swoją w tyle nieprzyjaciela, dodał jim serca i wytrwałości, że Niemcy odstąpili. Pskowianie żądają ciągłej od niego opieki. Olgerd daje jim 1346 syna Andrzeją: zaczął, Pskowianie z siebie mocni, oświadczają że więcej nie chcą od Nowogrodu zależyć. Moskwa i Nowogród tego oderwania dopuścili. W tymże czasie, czy dogorywał, czy umarł Narimund, który Nowogrodzianom przeszło lat 50 strzegł Orzechowca. Szwedzi korzystając z chwili dogodnej, Orzechowiec 1348 opanowali. Wielka ztąd nastąpiła w Nowogrodzie trwoga, bo Szwedzi cały jich handel północny przez Nowe i jeziora, mogli utrudzać i przerywać. Olgerd posłał jim pomoc i Litwa Orzechowiec odzyskała, dopomogła oraz, że znaczną część Karelii opanowali, którą pokojem Szwedzi odstąpili. To powodzenie przywiązywało Nowogrodzian do Litwy i wzmagalo téj ostatniej wpływ tak, że stronnictwo jój wzrastało;

a gdy później 1385 Lingwenis, syn Olgerda, zapragnął tych pesiadłości co niegdyś trzymał Narimund, powierzyli mu one Nowogrodzianie wraz z Orzechowcem z największą ochotą. Obie rzeczypospolite, pędziły tedy dni pogodne i bezpieczne pod pieczęcią Litwy przez kilka pokoleń. Nowogród opłacał jednak Moskwie daninę.

64. *O Ruś halicką rozpiera się Olgerd
z Polską.*

Południowa część Rusi, halickiem lub kijowskiem księstwem zwana, w częście zachodniej, u górnego Dniestru, Bugu i Styru lepiej zaludniona i piękniej wsiami i miastami nasiadła, wreszcie wystawiała ruiny albo pustynie. Tatarskie najazdy wyludniły te żyzne ziemie, a spędziwszy ze step czarnomorskich Połowce, zostawiły je puste. W bezludne kraje od Dunaju, poczęli napływać Wołosi, krążący koło Seretu i Pruta: kraje to były księstwa halickiego. Jeszcze w ręku potomków króla Dajnaja, dzieliło się to księstwo pospolicie: na Halickie czyli właściwej Rusi, Rusi czerwonej; tudzież na księstwo Wołyńskie czyli Włodzimirskie. Nowém prawem na Ruś wprowadzoném oba te działy w bliskim czasie przechodziły po kądzieli w posiadłość potomków Lutuwera i Piasta. Lubart jako małżonek Buczy Włodzimirzówny, objął 1319 Wołyń, z przynależnościami: Bolesław jako syn Marji Lwowiczówny, posiadał 1327 Halickie z przynależnościami. Gedymin zagarnął na rzecz Litwy posiadłość Lubarta, a Kazimirz wielki, po zgonie Bolesława 1340, wcielił jego wydział do Polski. Stało

się to wszystko prawem nowém, nieznaném dla Rusi, prawem feudalném, czyli raczej prawem mocniejszego, z niemocy ruskiej, która oporu dać nie mogąc, była do tego, nie tylko usposobiona, ale nato przyzwalająca. Po spełnieniu tych wcieleń, Kazimierz i Olgerd poczęli się rozpatrywać w przeszłości posiadłych księstw, co posiadać rzeczywiście mają, aby mieć wszystko co przynależy. Lud Wołoski, osiadły między Dniestrem i poczynający się urządzać i stanowić sobie wojewody, oczywiście powinien był za swego zwierzchnika uznać posiadacza i pana halickiego księstwa. Upominał się wyprawą 1359, o tę uległość Kazimierz Wielki, a choć niepomyślnie, wszelako Wołosi nadal nieprzeczyli żądaniom Polski. W jinnéj stronie upominał się Kazimierz, o Włodzimierz, Łuck, Chełm, Bełz, Krzemieniec i Podole, jako o ziemię, które do księstwa halickiego należeć powinny. Wiadomo nawet było, że i o Kijów upominać by się należało. Ale to wszystko dzierżyła Litwa. Kazimierz wielki zdobywał 1349 Chełm, Włodzimierz Łuck; odbierał je 1350 Olgerd; wzajemne wyprawy i spustoszenia ponawiały się. Kazimierz powierzył był pod kwestją będące miasta i powiaty Lubartowi, który twierdził, że je prawem dziedziczenia po żonie Buczy posiadać powinien. Kazimierz nie chcąc takowego prawa upoważniać, gniewny na Lubarta, ponowił silniejszą wyprawę wojenną, aby go z posiadłości wysadzić. Jakoż wyjednał 1366 pokój, mocą którego, odstąpił Litwie Podlasia zabużańskiego, sam, zapewniwszy Polsce prawa do Wołynia i Rusi, Bełz z Chełmem, a Łuck z Włodzimierzem,

jako własność Polski, niektórym wnukom Gedymina w lenność dał, a mianowicie Korjatowiczom. Względ na pokrewieństwa, ułatwiał te układy. Zajścia podobne odnawiały się i za króla Ludwika, który także rozporządzał na rzecz Litwy ziemiami Wołynia ze zmianą posiadaczy lennych, a przy okoliczności zdarzonej dopełniał władzy suzerena na Wołyniu i na Podolu i biskupstwa fundował. Olgerd chętnie do układów w tym punkcie przystępował: i spory umarzał bo jiné liczne i dalekie wyprawy przedsiębrać musiał: a mianowicie rozprawiać się o ziemie ruskie z Tatarami.

65. *Olgerda zajścia z Tatory i Moskwą.*

Kapczacka horda, z Usbeka śmiercią 1344, poczęła się domowými kłótniami osłabiać i na mniejsze hordy, hanaty, caraty rozrywać. Od niej odrywali się Przekopcy, którzy u Przekopu w Krimie na stepach czarnomorskich osiedli. Litwa, szerząc zabory po Rusi, umiała usuwać hordy kapczackiej rozkazy, bez uplątania się w wojnę. Za Olgerda, nie lękając się wojny, szła z wielkim księciem szukać w odludnych stepach siedlisk tatarskich. Zwycięska w 1363, odwiedziła Krim i złupiła skarby półwyspu. Od czasu téj wyprawy Przekopcy Litwie podlegają, pod jój opieką zostają, a skoro hany przekopskie nastają, wielcy książęta litewscy jich stanowią. Zawarłszy Olgerd pokój z Kazimirzem wielkim, przedsięwziął ponawiane wyprawy w interesie kniazia Twerskiego, teścia swego. Prześladował wielki kniaź moskiewski Dmitr doński kniazia twerskiego, który znalazł po-

teżne plecy i straszne dla Moskwy w swym zięciu. Wprzód już Olgerd chodząc i rozpatrując się po Rusi, zatknął był granice Litwy u Możajsk, i powiedział, że Ruś do Moskwy nie należy. Wołany od kniazia twerskiego, potrzykroć 1368, 1370, 1371 pod Moskwę ciągnął i najmniej spodziewany zagnał się ukazując stolicę samę oganiał i łupy zabierał. Przy Borowsku, zawarty pokój z Dimitrem, obejmował kniaziów, Twerskiego, Brańskiego i Rezańskiego; zapewnił niepodległość twerskiego, a przyrzekł nieprzeszkadzać wypełniania rozkazów jakieby wielki kniaź moskiewski z hordy otrzymał. Lecz przy osłabieniu hordy Kapczackiej śmielsi byli i Moskale przez się gotowi czoła Tatarom stawić. W latach bliskich Olgerdowego zgonu, przyszło nawet do walnej z Tatarami rozprawy; Litwa nie mały w tym udział miała. Roku 1380 na polach kulikowskich, wsrodek rzeczki Nieprawdy, niedaleko Donu, pod dowództwem Dimitra dońskiego księcia ruscy i litewscy, zwyciężyli Mamaja. Ale Dimitr przeląkł się swego zwycięstwa i nieśmiał bronić stolicy Moskwy gdy Tatarzy mściwie na nią się 1382, obrócili. Bronił jej Ostiej Olgerda wnuk i obronić nie mógł. Śmielsi byli w tych czasach od jinnych Nowogrodzianie duchem wojennym od Litwy natchnięci. Młodzież jich, kupami puszczała się Wołgą na łotrowanie po ziemiach tatarskich. Raz podchwycili Kazań i zmusili Tatarów do okupu. Że się dopuściła jedna banda taka, 1382, szkody wyrządzić w Kostromie i Niżnym Nowogrodzie, to posłużyło za powód Dimitrowi dońskiemu, napasć na Nowogrodzkie pograniczne monastery i kupieckie

składy, tudzież upomnieć się tym gwałtem, aby podobnych, Tatarom szkodliwych wypraw nie było. Nowogród wielki oświadczył, że do takowych nie pobudza i nową umową swą, dań Moskwie oznaczył. Z tym wszystkim od tych pierwszych otwartych targnień się na Tatarów, Moskwa od nich ulgi doznała.

66. *Olgerda i Kejstuta boje z Krzyżakami.*

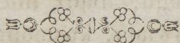
Tymczasem odnawiały się i nieustawały wojny Litwy z Krzyżakami. Z pod Moskwy biegł Olgerd do Prus dzielność braterską wspierać. Tu był wydział Kejstuta. Wysłany dla brata, zahartował w boju polysiałą głowę i wyniosłe czoło. Wrzała jego dusza wśród niebezpieczeństw i odwrotnych losów. Wojny z krzyżakami dużo się pod ówczas w sposobie swoim zmieniły, przestawały być wypadkiem fanatizmu, a zatem przestawały być tak dzikie jak dawniej. Wprzód, ubogie bałwochwalstwo w pień cięto, wieszano, katowano, palono, dzikie bałwochwalstwo odwetem naśladowało w tym mnichów. Od czasu gdy Litwa urosła i nie tak szczupłym do polknięcia stawała się kęsem: nieokazywała wstrętu do chrztu, a w dostatki zamożną się ukazała; kiedy jój rycerze równie się w żelazo uzbrojili jak nieprzyjaciecie, złagodnieli wojownicy. Bój stał się owocem entuzjasmu rycerskiego, który wiodł tłumne szeregi, a sam, żelazem warowny ścinał się samowtór, zapędzał na awantury. Życie dowódców jest szanowane; wykup i wymian, lub awanturnicze przypadki, wyzwalały Litwinów i Niemców. Kejstut bywał 1360 jeńcem, ze czcią trakto-

wany. Niemógł on, potężnie bronionego 1362 Kowna uratować; jego syn szczęśliwiej 1363 Grodno ocalił. Z obu stron w następnych latach 1364—1369, budowano i rujnowano warowne miejsca. W latach już podżyli Olgerd i Kejstut z synami swymi Jagęłłem i Witowdem, 1370, wyprowadzili 70,000 Litwy, Żmujdzi, Rusi, Tatarów, pod twierdzę Rudau. W odnawianej potrzykroć bitwie, pobici byli, ale, najdzielniejsi Niemcy zwycięstwo odnoszący, polegli, zwyciężeni zaś, gościli z mieczem w Prusiech. Udało się Niemcom 1378 pomknąć pod Wilno. Olgerd, poczyną traktować, wyprawia uczty, a gotuje podstępne napaści. Otoczeni Niemcy, dostali pozwolenie do domu powrócić. Nieustawała wojna, a gdy brakło Niemcom dobrej rady, po zgonie Olgerda, Jagęłło począł czasowe zawierać pokoje. Ogień wojenny stawał się słabszy i wcale jinny przybierać charakter, który następnie rozrywał i trapił Litwę za Jagęłły.

67. *Jagelły z Kejstutem zająścia, z Jagęłłą ślub.*

Jagęłło wielki książę litewski, był skłonności podejrzliwych. Poufalec jego Wojdyło podniecił w nim obawę, ażeby stryj stary Kejstut niepomyślał o osiągnięciu wielkiego księstwa. Przedsięwziął tedy Jagęłło stryja uprzedzić i tym końcem porozumiewał się z krzyżakami, aby niebezpiecznego stryja z jego synami życia pozbawić. Lecz uprzedził go stryj, od jednego krzyżaka ostrzeżony. Napadł na Wilno, z kąd rugowawszy Jagęłłę, za ledwie mu na proźby syna swego Witowda, księstwo wydzielił,

Wojdytę obwiesił. Jagello cale tém niezaspokojony, przy pierwszém zdarzeniu 1382, spieszył się Wilno odzyskać, a schwytawszy samego stryja Kejstuta i syna jego Witowda, w więzieniu jich osadził, gdzie Kejstut zamordowany, a Witowd zaledwie żony swojej suknią przyodziany, z niebezpiecznego wymknawszy się więzienia, do Prus do krzyżaków uciekł. Pojednali się nareszcie Witowd z Jagellem gdy ten zamyślał o małżeństwie z Jadwigą królową Polską. W tym celu posłowie od niego do Krakowa przybyli z oświadczeniem przyjaźni i obietnicą przyprowadzenia Litwy do wiary chrześcijańskiej, połączenia z królestwem polskiem wielkiego księstwa litewskiego, a odzyskania wszystkich krajów od Polski odpadłych. Propozycja ta od Polaków dobrze przyjęta. Jagello do Krakowa przybył z bracią swojimi, Witowdem i Borisem, ochrzczony Władysławem nazwany, królowej zaślubiony, królem uznany i koronowany 1386. Zdawało się, że myśl dynastyczna spaja dwa państwa. Niebawem jednak okazało się, że dynastja zachwyconą została w principja wyboru; że nie jój nie zostało, tylko kierunek dwu narodowości, które różnemi stopniami do jednychże swobód zmierzały.



PERIÓD CZWARTY

od r. 1336 do 1569 lat 183.

**RUŚ I LITWA
PRZENARODOWIONE**

NAPŁYW POLAKÓW; WPŁYW JICH OBYCZAJU,
JĘZYKA, POJĘĆ; WSPÓLNY INTERES I PO-
TRZEBA; GMINOWŁADZTWO SZLACHEC-
KIE WABI I WIĄŻE.

BITWY PERIÓD TRZECI

od r. 1386 do 1444 lat 58.

WIELCY KNAZIOWIE NAMIESTNICY.

68. *Pierwsze początki przenaradawiania.
Przeistoczenia Rusi czerwonej*

Przenarodowienie ludu lub państwa zwykle bierze swój początek w klasie wyższej. Bądź światło postępu towarzyskiego, bądź interes partikularny, czynią jich ludźmi świata, kosmopolitami wychodzącymi z zacieśnienia miejscowości i narodowości, łatwiejszymi do przeobrażenia. Ciągnie jich do tego, ocalenie lub pomnożenie majątności, dostatku, znaczenia; pozyskania przywilejów, któreby jich nad gmin wyniosły, któreby jim udział w rządzeniu

krajem zapewniały. Lud pospolicie dłużej przy swoim obyczaju, przy swym języku i wyznaniu obstał. Wszakże nieopiera się, jest bierny, pobożający, zobojętniony, przewagą wyższej klasy ujarzmiony. Tak było poniekąd z Litwą i Rusią, gdy się kraje wlewały w Polskę. Pierwszą do tego myśl podali książęta, co się zdobytymi ziemiami dzielili, a potem popierali ją, to pany, to właściciele, co lud w poddaństwie trzymali. A lubo wnet niebrakło faksji możnych opierających się dla tego, że jój górnym widokom w tém zadosyć się niestawało, faksji silnie zapobiegających zjednoczeniu, zawsze to jest prawdą, że zlewki i spojenie dopełniane były przez bojary i gmin ludu przyzwalał, oporu nie stawiał. Ktoby jednak jedynie owych posiadaczy ziemskich, którzy stan szlachecki formują, chciał za jedyną dźwignię zjednoczenia uważać, niewidziałby wszystkich sprężyn, które bratni zlewki kilku ludów dokonały. Samo powolne zjednoczenia dopełnienie, które od czasu jak wielki książę władca Rusi i Litwy Jagello wyrzekł, że będą do Polski wcielone, potrzebowało dwóch prawie wieków, sześciu pokoleń, nim do zupełnego skutku przyszło, udowadnia, że niepodchwycenie interesu, nie wymus, ale, dokazywało to przeobrażenie, działanie swobodne i zrozumiane, we wszystkich klassach mieszkańców. Jakoż przed Jagellem jeszcze, tak na Litwie, jak na Rusi przyległej, do zlewki przyrządzały się umysły klass wszystkich. Do Litwy ściągali się Polacy, Niemcy i Żydzi po miastach mianowicie osiadający, a kiedy Jagello o koronie pomyślał, już jich pewna jilość dosyć za-

siedloną była. Napływ takowy i dawniejszy i liczniejszy był do Rusi, gdzie więcej dostatków zamożniejszego kraju, przychodniów wabiło. Kazimirz wielki, wcielając Ruś halicką do Polski, znalazł w niej rozmaitą ludność, oprócz Rusinów, byli Polacy, Mazury, Ormianie, Żydzi. Zaręczył wszystkim wyznaniom wolność; i cerkiew, przestała się lękać spojenia politycznego w jakie ją niedawno płatał Danjel. A jeśli dla Polaków łacinników 1362, Kazimirz we Lwowie założył arcybiskupstwo, równie to uczynił 1367 dla Ormjan, którzy przywilejem i swoje prawa i swoje sądy mieli zaręczone. Nadanie 1356 miastu Lwowu magdeburji, okazywało niemniej jak różną ludność miasto to zamykało. Z laty magdeburja rozciągała się do jinnych miast ruskich, umarzała zwyczaje ruskie, a cudzoziemskie przepisy wprowadzała. Wszędzie też po tych miastach było pełno narodu polskiego, nieco Niemców, a bardzo wiele Żydów; we Włodzimirzu, w Lucku, w Brześciu i po jinnych miastach mieli swe synagogi. Nie mniej i ziemie przechodziły we własność rodzin Polskich. Ruś ta zaludniała się Polakami lub Mazurami. Z powodu że wiele już było polskiego rodu na Podolu i Wołyniu, łaciński obrządek zachowującego, król Ludwik zakładał 1375 biskupstwa łacińskie, w Przemyślu, w Lucku i Kamieńcu. Było to wszystko przed przybyciem Jagelly do Polski. Jeżeli te kraje materjalnie zakwitały i Rusinom pokój i dobry byt zapewniały, jeżeli interessowi, przynajmniej klass wyższych dogadzały, jich obywatelskie swobody zadowalniać mogły; wcielenie wcześniejsze téj części Rusi, stawało się

dla reszty przykładem powabnym. Tę krajinę król Ludwik, łamiąc swe przysięgi, poosadzał był 1377 węgierskiem wojskiem: lecz córka jego Jadwiga Węgrów 1390 powypędzała, a Jagello, oddawszy 1386 Bełz księciu mazowieckiemu na Połocku; Chelmskie i Wołyń 1386, oraz Podole 1396, 1406 Polszcze wrócił i zarząd Polski w nieb zaprowadził.

69. *Litwa ochrzczona, wielki książę namiestnik ustanowiony. Skirgello.*

Po koronacji, Jagello z Jadwigą jechali na Litwę, ugasić tlejący jeszcze Znicz, założyć tam biskupstwo, lud Litewski ochrzcić oraz siedm dla niego parafij ustanowić. Uderzały Jadwigę, ubóstwo i prostota ludu, a małe oswojenie ze światłem i polem Europy klasy wyższej, która w boju wzrosła, do twardego jedynie hartowała się życia. Dla użytku tedy narodu litewskiego, fundowała 1397 w Pradze czeskiej, przy tamiecznym uniwersytecie kolegium, w którym po kilkunastu do nauk lub stanu duchownego sposobiło się Litwinów. Jagello zaś, chrzcząc lud cały, bojarom litewskim udzielił 1387, 20 lutego, przywilej, którym zapowiadał jim też same swobody, jakich szlachta polska używała. A że miał do Polski wracać, ustanowił w stolicy Wilnie na całe księstwo litewskie wielkim kniazem namiestnikiem brata swego Skirgellę. Tém urażony Witowd brat stryjeczny królewski, mniemając że miał większe do takowego zaszczytu prawo, przez wzgląd na pamięć niezachwianej braterskiej ojców miłości: znowu się udaje pod protekcją krzyżaków, domagając się u króla rządów wielkiego księstwa. Tém

chętniej mu go Jagiełło powierzył, już widział powszechne ze Skirgełła nieukontentowanie dla rozpustnych obyczajów i okrucieństw. Krzyżacy do tej między królem i Witowdem ugody, niebędąc przypuszczeni szukali zemsty i zatargi. W dawnych Litwy stosunkach i wojnach, kiedy lud litewski walczył bez naczelnych kniaziów, mając na czele jedynie swych wadimów, niebyło podobnego uciekania się do nieprzyjających krzyżaków, co bezpieczeństwo narodu narażało: lecz gdy kniaziowie ustalili nad litewskim ludem swe prawa i swą władzę, dla osobistych widoków, niewzdrygali się wiązać z tym nieubлагanym nieprzyjacielem i z nim swe ziemie ojczyste nachodzić. Te haniebne zмовy po wielokroć zespecifyły dzieje Litwy mianowicie od zgonu Olgerda. Tak Jagiełło dogadzał swęj podejrzliwość. Witowd tą drogą piał się na stolec namiestniczy, a osiadł go nie bez krwi przelewu nim pokrewnych kniaziów uciszył i usłuchać się nakazał.

70. *Witowd utrzymuje całość litewskiego panowania.*

Niezmierną rozległość państwa przez Olgerda bez pewnych granic zostawioną, należało Witowdowi utrzymać. Książ Smoleńska, niedawno zamieszkał był spokojność i musiał uznać się Litwie podległym. Niegodni byli tu kniaziowie, i stronictwa się spierały. Witowd, godząc właśnie, zajął to miasto 1396 na rzecz Litwy. Lecz książ Jerzy odzyskał 1400 stratę, licząc na teścia swego kniazia Rezańskiego. Witowd powściągnawszy Rezańskiego, powtórnie zdobył, przez sprzyjających se-

bie bojarów wydany 1404 Smoleńsk. A że, niewart liłości książę Jerzy, znalazł przytułek u Nowogrodzian, Witowd ich ziemię pustoszył. Miewał też zajścia i z Moskwą, i karmił niekiedy jej wielkiego księcia zięcia swego. Niezawsze pozwalał, aby metropolita w Moskwie przebywający miał wchrzyć, albo rozkazywać na Rusi litewskiej; synodalnie w Nowogrodzku 1415 dla niej własnego podnosił. Najwალniejsza jego rozprawa była z Tatarami. Horda kapezacka rozrywała się niezgodą i jeden z hanów, Tokatmisz przez drugiego rugowany, uszedłszy do Kijowa, prosił pomocy. Wyprawił się tedy Witowd, w wielkich zamiarach dalekich gonitw, gdy nad Worskłą 1499, napotkał nieprzyjaciela. Pobity, gnany był aż do Kijowa. Poginęło w tej wyprawie wielu książów, i Polaków, i piękny rynszlunek wojenny. Wszakże powetował tę klęskę i los go pocieszył, gdy mógł, i wprzód i w następnych latach, bądź jeńców tatarskich, bądź stronników swoich i Takatmisza, hordę porzucających, i przytułku w Litwie szukających, koło Wilna osadzać. Miał też i tę pociechę, że synowie Tokatmisza i wnuk jego, dorywając się hanatu, 1408, 1412, 1418, i 1430, czasem z jego pomocą, nietylko jego sprzymierzeńcami byli, ale nawet z pewną uległością, jakby od niego w hordzie osadzeni. W wojnach z krzyżakami Witowd niebył tak żarliwy. Zrazu czynnie dopomógł 1410, do walnego nad nimi zwycięstwa pod Dąbrówą czyli Grunwaldem i Tanenbergiem. Wraz atoli po tej bitwie, ostygnął i usunął się, zostawując na lata dalsze Polaków samych na polu boju, rzadko ich dość skutecznie wspierając.

71. *Żmujdź.*

Ochrzczenie Litwy niebyło nawróceniem Żmujdzi. Jak się mówiło, była to krajina osobna. Powtarzano wprawdzie, że to był jeden i ten sam lud litewski, że tylko z powodu położenia ziemi, wschodni i zachodni Litwini zwali swe krajiny Żamajts i Aukštete, to jest niższą i wyższą: wszakże kniaziowie, umocowawszy lepiej swą zruszczalą władzę w ziemiach aukštete, nieraz łatwymi się okazywali, zaniedbać i wydać krzyżakom, mniej sobie powolną ziemię Żamajts, jinną jidącą koleją rodzime zachowującą prawo. Kiedy więc Litwa ochrzczoneą była, czciła jeszcze Żmujdź swego, Auksztenis wis zinos, który miał swych kriwe; utrzymywała niewygaśły ogień nad Niewiażą; pielęgnowała domowe węże, Żiwojtos zwane. Interes religijny, do tyła w zajęściach z krzyżakami osłabł, że ta krajina różnymi czasami trzymana przez mnichów onymże odstępowana, lub odbierana przez Litwę, niebyła jednak nawrócona i ochrzczonea. Dopiero w lat 30, po nawróceniu Litwy, przyszło do tego, że 1413—1417 lud żmujdźki był chrzczony i biskup żmujdźki ustanowiony, tudzież 12 parafij założonych. Ułatwił do tego zaszły w tym czasie 1414, zgon kriwy kriwejto Gintowta; po którym, lud najwyższego kapłana więcej już nieznalazł. To opóźnienie ochrzczenia niemniej okazuje, że krajina ta szła osobno, najdłużej przechowywała lettońskie żywioły. Niebyło w niej takich kniaziów jacy w Litwie powstałi, nie miała bojarów. Lud jój niskiego wzrostu, rolę zajęty, cieszył się małym kudłatym koniem, niewielką krówką i wołem, szczupłym zabudowaniem.

Chaty jego podłużne, nomami zwane, tymże samym dachem pokrywały rodzinę rolnika i jego dobytek. Narzędzia rolnicze, z samego drzewa bez okowania i żelaza, służyły do uprawy błogięj ziemi. Podobnie małe, skrzypiące kolasy czyli wózki, i kółka jich bez żelaza zwoziły plon, który jim piękna ziemia dostarczała. Czy własną, czy cudzą rolę uprawiał lud, czy po wsiach, czy po znamienitszych posadach, które na miasta wyglądały, przesiadywał, wszędzie równie był wolny, równie pod jednem prawem. Zamoźniejsi i dostatniejsi, niestanowili jeszcze kasty, coby charakter wyłączny nosiła, a jakkolwiek dzielali wojenne Litwy triumfy, każdy wieśniak z ludu żmujdzkiego do jich znaczenia przechodził, skoro dostatkiem i wolnością się wyniósł. W kraju w wojny plątanym, i zwiłkanym z sąsiady pęta niewoli wijącymi, stan niewolniczy niebył nieznanym: ztąd, natrafiać można, na darowizny pojedynczych ludzi, którzy od jednego właściciela przechodzili do drugiego. Pojedyncze te przykłady najlepiej dowodzą, że massa ludu była wolna. Krajina cała na trakty podzielona, miała swe własne wybierane urzędniki; a nad całą Żmudzią, był urzędnik naczelny, wybierany przez znamienitsze obywatelstwo, starostą nazywany, który najwyższe sądownictwo kierował: bogatsi i ubożsi, wszystek lud bez różnicy do jego wyroków się odwoływał. Żmujdz stale przy swym własnym porządku obstając, w pokoleniach dopiero dalszych powolnemu wpływowi Polski i jęj narodowości ulegała. Z Litwą połączona unją braterską, Litwie to przypominała w razach, gdy jęj swobody przez rozporzą-

dzenia jakie mogły być na uszczerbek narażone. Rządziła się sama, Witowd nawet nie mieszał jej swobody. Z Litwą całę jinaczęj było.

72. *Uciążlenie ludu w Litwie i na Rusi, dobrze panom i gościom.*

Jeśli uboższy lud litewski, niezarzucał swęgo języka i swęgo obyczaju; dostojniejsi Litwini, rozciągnąwszy swe panowanie na Rusi, zarzucili go rychło dla ruskiego. Ten jim służył do wszelkich spraw i aktów publicznych i prywatnych. Przybrali oni na sposób ruski nazwę bojarów lub kniaziów, a przypuścili do równęgo sobie znaczenia wielu kniaziów i bojarów ruskich. W wysokięj klasie obywatelstwa, zlewęk obu narodów nastał; lecz w zlewku takowym, jeśli w klassie wyższęj Rusini nieprzenosili liczby Litwinów, w klassach niższych, w klassach do wysokiego znaczenia niepodniesionych, wcale jinny był stosunek. Litwa była maleńkim krajikiem w stosunku do niezmiernęj przestrzeni ziem ruskich; można mówić, wyludniona z tęg najczynniejszęj częsci narodu, co się po przestronnych ziemiach ruskich różnęm powodzeniem rozproszyła. Pozostał na miejscu prócz niewielu możnych panów, gmin ubogi na roli, którego los w takowym zlewku, srodze pogorszyć się musiał, skoro uległ przyjętęm od Litwy ruskim porządkom, wziętęm w kluby feudalności przez nagłe podboje zaprowadzoným. Lud litewski staje się równie, a może i gorzęg ujarzmiony, niż ruski; równie służą dla Litwy jak dla Rusi przepisy pomnożenia niewolnictwa. Człęk, mógł się zaprzędać,

mógł być kupiony; wolny, biorący nie wolniczą żonę, stawał się niewolnikiem. Nałożoną taxą na głowę, prawo, brało w opiekę życie niewolnika; losu jego niczem nieosładzało, bezpieczeństwa niezapewniało. Postęp cywilizacji ruskiej pod kierunkiem Rurika potomków, niesprzyał swobodom ludu; podboje litewskie, choć odparły carskie i tatarskie jarzmo daleko na wschód, nieochroniały tych swobód, wchodziły w przymierze, nie z ludem, ale z pany, bojary i kniazie, którzy robili co się jim podobało. Robili bojary i kniazie z du'iem sobie podległym, co się jim podobało; a kniazie z bojarami w swych księstwach lub ziemiach, co się jim zdało, a wielki kniaź z kniaziami, co mu się udało. Prawo i zwyczaj z naddziadów strzeżony, poniekąd każdemu przepisał, co ma czynić: ale gdy każdy za ziemię sobie daną osobiście jest służebny, i każdy w ziemi sobie udzielonej chce być panem, prawodawcą: nowe prawo, nowe ciężary, nowa sprawiedliwość nastawała: czyli prawo witolwowe. Odnosiło się wszystko do wielkiego kniazia namiestnika, który jako właściciel wszystkich ziem i służebności, czyli właściciela wyobraziciel, trudności ułatwiał, pewszechne prawidła przepisywał. Dojeżdżały wszędzie jego posłanniki, doglądały co się u kniazów i bojarów dzieje, co namiestniki, posadniki, ciwuny porabiają. Zmieniał urzędników często, zmieniał swe namiestniki, posadniki, ciwuny, pisarzy, skoro się spanoszyli; dawał onym czas do obłowu i odzierania, a skoro tego uznał dosyć, usuwał jich, dzielił się z nimi lub karmił i odbierał. Sławną przecież stała się sprawiedliwość wi-

towna, i niepospolite odbierała uwielbienia; polubili ją panowie, którzy czołom bili przed wielkim kniazem, powoływali się na nią chętnie. Była ona okropnie uciążliwa dla ludu i uboższych, chwalili ją ci, co do pochwał głos mieli. Witowd był także nader wyrozumiały dla gości, dla przybyszów: i tym się nieźle działo: Niemcom, Polakom, Żydom. Osadził on i ziemią obdarzył Tatarów, którzy nie należeli do nikogo i pojęcia niemieli, aby od kogo zależeć mogli. Żydom, tak w Litwie jak na Wołyniu 1408, nadał przywileje, podobne do tych co mieli w Polsce, i ród Izraela błogosławił Witowda rządy. W ludzie pospolitym greckiego obrządku było niemało ludzi wolnych, luźnych, pochożych, po stepach bandy kozackie tworzących: tamci się najmowali, za wyrobkiem przynosili, ci na stepach łotrowali.

73. *Horodelska ustawa.*

Jagello obiecał przyłączyć Litwę do Polski, ale niepowiedział, czy jój urządzenie zmieni. Trudno mu było powiedzieć, bo choć pan ziem, pan wolę swą prawodawczą objawiający, jednak wielu wassalów, a mianowicie kniazów rodziny jego, mieli broń w rękę, i broń kreśliła umowy o dostojności i poddaństwo. Wszakże pozwolił sobie 1387 20 lutego napisać po łacinie przywilėj dla bojarów litewskich. Namiestnik Witowd jinnėj myśli od Jagelły opanowanego przez Polaki, niezawsze przyzwolił na to co Jagello chciał. Wszakże, sam władając, przyzwalał mu pisać. Owóż, dla zachęcenia do boju z krzyżakami Litwinów, których Witowd od

tego wstrzymywał: Jagiełło, z przyzwoleniem Witowda, zwołał 1413, obu narodów zjazd, czyli sejm do Horodła, na który przybyli, dostojniki, bojary i znamienitsi panowie ziem litewskich, (barones, bojari et proceres) jak który chciał i ciekawy był: bez kniaziów ruskich. Sama Litwa, Rusi nie. Tam otrzymali oni, jemie, już nie bojarów, ale szlachty, tudzież przywilój 2 października podpisany. Mocą tej uchwały, szlachta litewska wyznania łacińskiego, porównana jest z Polską; obu narodów sejmy wspólne w Lublinie albo Parczowie; stan duchowny, senat i urzędy, jak w Polsce urządzone być mają; szlachta pozostaje obowiązana do naprawy zamków i oddawania zwykłych podatków, lecz uzyskuje, wolne bez wpływu księcia swych córek wydawanie za mąż; przyrzeka jim wolne wyjeżdżanie za granicę i inne wolności polskie. Radość ztąd była wielka, ścisłały się narody i obecni Litwini, jako szlachta litewska, brali herby szlachty polskiej. Było to na piśmie, a dopełnianie tych uchwał horodelskich, nierychło nastąpić mogło: budziło to owszem myśl rozerwania związku dwu państw. Witowd szanował brata Jagiełłę jako panującego, a niepotakując kroków królewskich, szczepił interes familji kniaziów Gedymina potomków od Polski i Jagiełłowych rozrządzeń; układał wojny przeciw krzyżakom, a gdy w tych wojnach czynnie działał, niechętny korzyściom jakieby z nich Polska odnieść mogła, usuwał się wcześniej z pola i narażał Jagiełłę na straty; przyzwalał na horodelskie nadania i ogłaszał je wespół z Jagiełłem, jednak był jim przeciwny i niedopuszczał exekucji, z samowładztwa

wielkiego księcia, którego był namiestnikiem pofolgować nie myślał. Niezycząc sobie ażeby Jagello wdawał się do Litwy, podniecał mu małe kłopoty; korzystając z podejrzliwych skłonności braterskich, mieszał mu domowego życia spokojność. W starości płodził Jagello dzieci. Witowd podał w podjęcie wierność małżeńską królowej. Lubo się królowa zwyczajem wieku przysięgą 1427 oczyściła, jednak wskazane przez intrige starego Witowda osoby, wzięte były na dopytki niehumanitarnym sposobem, bo w tém śledztwie, torturowanych w Wilnie kilka osób obojęd płci, życiem przypłaciło, a to dla zabawki starego Witowda.

74. *Witowd zapragnął korony królewskiej.*

Tymczasem niebrakło niemieckich zabiegów ażeby jedność braterską rozerwać. Pracował nad tém szczególniejszym sposobem Zygmunt cesarz, którego nieskończenie kochał, że ród Gedymina tak podrośł, że mu wglądał w rozterki czeskie: bo lubo Jagello z usługą swą wymówił się hussitom, ale Witowd niebył tak powolny, dogadzał powstańcom czeskim i wspierał czas jakiś 1422, 1423 Zygmunta Koributowicza, synowca Jagelly, którego hussici na króla swego wezwali. Nic nieznaczyły traktaty cesarza z Jagellą: cesarz, zawsze niechętny, myślał iakby zasiać rozdzielenie i obsaczyć swą cesarską władzą królestwo polskie. Szukał w tym zamiarze oddzielnych z Witowdem umów i królewskie tytuły mu ofiarował, ażeby, jako król litewski przystąpił do związku rzeszy niemieckiej, czyli do cesarstwa, które już kilka królestw w swym składzie liczyło.

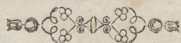
Było podówczas największym polityki celem, związać chrześcijańskie mocarstwa na Turka. Różne w tej mierze odnawiały się wezwania, układy. Żeby takie sprzymierzenie do skutku przywieść, zapragnął Zygmunt zjazdu, i miasto wołyńskie Łuck na miejsce zjazdu obrał. Ale to był tylko pozór: jistotny zamiar, osobiste rozmówienie się z Witowdem. Dał się stary Witowd uwieść, zapragnął korony, i głośno to na zjeździe owym 1429, 6 stycznia oświadczył. Zatem zerwały się łuckie narady i z goryczą rozjechały. Witowd jednak, czyni przygotowania do koronacji. Zygmunt zaś wysłał do niego urzędyste poselstwo, posyłając mu na ten koniec koronę, jako cesarski dar i upoważnienie. Polacy obawiając się, aby przez wznawianie tytułu, królestwo litewskie od związku z Polską nieodpadło, posłom cesarskim przeprawy przez kraj własny przez Pomorze zabraniają najpilniej, aby się którzy nieprzemknęli. Witowd napróżno niecierpliwie oczekuje. Na czas umówiony zjechali się na uroczystość do Wilna zaproszeni goście i cudzoziemscy posłowie. Przybył i Jagello z polskimi pany, ofiarując bratu polską koronę. Lecz Witowd nie chce jinnę tylko litewskiej. Nastaje, prosi, błaga, ażeby zezwolono, choć na moment tym ustroić się tytułem, dodając za powód, że się to aż nadto głośnym po świecie stało. Daremne atoli nalegania. Najzarliwsiymi się o dobro publiczne w tym razie, nieustraszonymi i nieugiętymi, tak w Łucku, jak w Wilnie okazali: Jan Tarnowski wojewoda i Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski. Witowd, nie mogąc nic wymódz, ze zmartwienia 1430, 27 pa-

żdziernika w ośmdziesiątym pierwszym roku życia swojego z tym się rozstał światem.

75. *Świdrigajło i Zygmunt.*

Po zgonie Witowda, Jagello, zatrzymał się w Litwie i krzątał około naznaczenia namiestnika. Naznaczony był Świdrygajło, brat królewski, który niekontent ze Podole w zarząd Buczaackim powierzone zostało, począł w Wilnie króla więzić. Odgrózkami szlachty polskiej skłoniony do uwolnienia, rozniecił krwawe między Litwą i Polską zatargi, a wojnę domową w Litwie. Na jego bowiem miejsce Jagello mianował 1430 wielkim księciem Zygmunta brata Witowda. Jeżeli Świdrigajło był popędliwy, niestateczny, zalewający się trunkiem, co było wadą bardzo wielu kniaziów owego wieku: Zygmunt ze swej strony był niewypowiedzianie gwałtowny. Zbity Świdrigajło na Podolu i w Litwie ustępował z pola: ale Zygmunt skwapliwem straceniem kilku litewskich panów, wielu od siebie poodrażał. Jagello wojny domowej nieprzeżył, ciągnęła się za młodocianego syna jego Władysława, który odziedziczając Litwę, na tron polski także wyniesiony został. Nareszcie Świdrigajło wojnę przeciwko Zygmuntowi utrzymując, zbity na głowę 1434, pod Wiłkomierzem, na dobrowolne wygnanie do Węgier ustąpił. Krzyżacy, widząc stronnictwo Świdrigajły, którego w buntach podsycali, rozproszone, zawarli 1435 w Brześciu kujawskim pokój z Władysławem. Lecz zwycięzca Zygmunta niedługo pożył, w Litwie przez znowę wielu panów 1440, od kniazia Iwana Czar-

torskiego z wyznania i rodu Rusina, zabity. Rozwały się po tém zdarzeniu zdania Litwy. Radzili panowie, nieczekając co wielki książę król zrobi, czy naznaczy namiestnika i kogo, sami chcieli go wybrać i nieledwie padł jich wybór na Kazimirza królewicza, kiedy właśnie tegoż samego brat jego król Władysław, na wielkiego księcia namiestnika przysłał. Obejmując Kazimierz kniaziowanie, zwojował stronnicтво Michała syna zabitego Zugmunta; a lubo przebaczył Iwanowi Czartoryskiemu, z tém wszystkiém, zawzięci na zabójcę Litwini, wnet go ze wszystkich feudów wyzuli; zaledwie życie jego i dobra prywatne staraniem Polaków ocalały. Świdrigajło w posiadłość Łuck otrzymał.



BITWY PERIOD CZWARTY

od 1444 do 1499 lat 55.

SENAT, ARISTOKRACJA, LITWĘ OD POLSKI ODERWAĆ
USIŁUJE.

76. *Panowie rada, Kazimierz splełatany przysięgami.*

Wynosząc pany litewskie 1440, na wielkiego kniazia Kazimirza, związali go przysięgą, że w niczem prawu nie umniejszy, to jest, najmniejszego uszczerbku niezrobi w krajach, które państwo litewskie składają i żadnego do Polski niedołączy; a bez rady nie niepoczynając, nie dopuści, aby jej władza i powaga ujmy, przez jakie gminne rozporządzenia doznać miała. Rada ta, jest rodzajem senatu: wszakże, innego składu od senatu polskiego. Jest w niej dwu wojewodów; wileński i trocki, oraz kasztelanów jakich już na wzór polskich w Litwie ustanowiono; co do reszty osób składać ją mających, są to różni dostojnicy, możni panowie, biskup wileński i różni kniaziowie własnych swych ziem wyobraziciele, a zatem dziedziczy. Senat ten, czyli panowie rada, są najwięcej z rodzin litewskich, niewielu było Rusinów, bo wielu możnych kniaziów ruskich, czy nie weszli do rady, czy też do niej niebyli jeszcze przypuszczeni. Rada ta wyobraża razem sejm litewski. Ze

składu swego i z tego na co zakrojiła, niemoże być przychylną rozwijającemu się gminnowładztwu szlacheckiemu w Polsce, nie może dawać otuchy przywilejowi horodelskiemu; ani ściślejszemu skójarzeniu się Litwy z Polską. Kazimirz na wszystko zezwalał, co mu panowie rada przełożyli, a powodując się jej zdaniem, niespieszył się ze swą do Polski podróżą, gdy był po zgonie brata na króla wezwan. Ociągał się, nie śmiał brać tej korony: wszakże jej tracić niechciał. A przysięga na nim jako na królu polskim wymożona, stawiała go w okrutnej sprzeczności. Przrzekał on, że odpadłe kraje, Wołyń, Ukrainę, Kijów, które Litwa trzymała do Polski przyłączy. Gdyby to dopełnił, byłoby to państwa litewskiego umniejszeniem. Opierał się lat kilka Kazimirz, takiemu królewskiemu przyrzeczeniu, ale widząc, że koronę sobie przez Polaków wdzianą, straciłby: po kilkuletnim oporze, 1453 przysiągł. To jego długie wzdraganie się, namnożyło mu niepospolitego zgiełku wymówek i niechęci w Polsce, i skłonienie się do przysięgi, nieusposobiło dłań lepiej przemożnych jego w Litwie wassalów.

77. *Szlachta ruska w Polsce, wchodzi w prawa szlachty polskiej.*

Zaszły tymczasem w Polsce w ziemiach jej ruskich zdarzenia, które niepospolitym sposobem dumę arystokracji litewskiej przerażały. Ruś czerwona wcielona do Polski corazbardziej połączyła ze swými miejscowemi swobodami, coraz więcej się z Polską równała. Przywileja szlachcie polskiej

przez Jagellę w Jedlnie 1430 zatwierdzone, obejmując i Ruś, znosiły w niej wszelkie ciężary, służebności, daniny, podatki; szlachta i kniazie ruscy, odtąd, takie tylko podatki płacić będą, jakie się płacą w Polsce, to jest dwa grosze od łanu, lub to co sejm postanowi. Wnet nowy przywilej 1433, zapewnił szlachcie ruskiej, zupełnie też same i równe przywileje i prerogatywy, jakimi się cieszyła szlachta polska. Ściągało się to do szlachty ruskiej obrządku łacińskiego. W bliskich latach, dogorywające imperjum greckie, szukało braterstwa z łacinnikami, w nadziei, że znajdą skuteczną przeciww Turkom pomoc. Sam carogrodzki car Paleolog i wielka część duchowieństwa jego, jechali na sobór powszechny do Ferrary i Florencji, narażać się z ojcami łacińskiego kościoła. Udał się tam i Sidor metropolita ruski. Unja kościołów wschodniego z zachodnim 1439 we Florencji podpisana została. Ojcowie greccy z żalością wracali ze swymi carami do domów, czując się polityką papieską poniżeni. Sidor wracał w dobrej myśli na Ruś, jadąc do cara na Moskwę. Tam próżnością powodowany metropolita, nie bacząc na uprzedzenia ludu, bierze tytuły legata, przywdziewa rękawiczki i pierścienie, każe nieść przed sobą krzyż łaciński, ogłasza unję kościołów, objawiając w swych ceremonjach, przedzierzgnięcie obrządku, a wymienieniem papieża w modłach i przyklęknięciem, oburza gmin obecny. Wyciągnięty z cerkwi, uwięziony, wyrokiem soboru przez cara wielkiego kniazia zwołanego, w mnichy skazany, szczęśliwie umknął, aby świecić zaszczytami kościoła łacińskiego bądź w Rzy-

mie, bądź w Carogrodzie. Wszakże unja, którą on przywiózł na Ruś była prawie powszechnie przyjęta: metropolja moskiewska, przy schizmie obsta-
jąca, zupełnie od Kijowskiej, od 1448 odosobniona została. Unja florencka w Polsce i Litwie zbli-
żyła politycznie mieszkańców tych krajów. Ponowiony 1443 przywilej, zaręczył ruskiej szlachcie unjackiej, też same prawa, jakie posiadała łacińska szlachta rusko-polska. Co tedy działo się w księstwie ha-
lickim, na Podolu i na Wołyniu w krajach do Polski wcielonych, tego Rusini i Litwini wielkiego księstwa litewskiego z pewnością oczekiwać mogli, gdyby ustawa horodelska do skutku przywiedziona była. Ale arystokracja litewska, jej pany rada, do-
puścić tego niechcieli. A tymczasem w jich wiel-
kiem księstwie, narodu ruskiego położenie bardzo było różne. Przez umocowanie feudalnego porząd-
ku i senjoralnego panowania, miasta niemają obroń-
ców praw i swobód jakich niegdyś znajdowały, bojary są strąceni do nicości, sami kniaziowie ru-
scy przykrzą sobie litewskie rozkazy: Ruś czuje że przez Litwę jest ujarzmiona, wielka massa lu-
dności jej, na przykładzie braci zachodniejszych widzi, że wyzwolenie i swobody, z ręki polskiej przyjsć mogą. Pany rada, są przerażeni.

18. *Pany litewskie zadzierają i zrywają
z Polską.*

Ucichły zwady pomiędzy potomkami Gedymina, oblewające krwią ziemie litewskiego państwa; król Kazimierz Jagellończyk sam, bez namiestnika sprawuje obowiązki wielkiego kniazia, często w Litwie,

bądź dla rozrywki, bądź dla rządzenia nią prze-
siaduje, znosząc się z panami rad; gdy się do Pol-
ski oddalał, na nich część zarządu zdawał. Z tém
wszystkiém, panowie rada i jinni możni ziem litew-
skich panowie, niebyli kontenci. Trwożyły jich te
przeciągane z Polską związki, które groziły wiel-
kim towarzyskiego w Litwie porządku przeobra-
żeniem. Nieszło jim o narodowość litewską, bo
sami po rusku mówili i pisali, a brali za pozór
sprawę publiczną, udzielnosć, niepodległosć, kiedy
jim szło oto, aby w niczém umniejszoném, żadném
gminném Polski urządzeniem, ponizeni niebyli. Usi-
łowali tedy zerwać z Polską. W tym celu doma-
gali się od Kazimirza, aby u nich wielkiego knia-
zia namiestnika, jakto było dotąd ustanowił. Gdy
się temu Kazimirz opierał, zjawiły się na jego ży-
cie spiski. Najpoufalszy powiernik jego książę Szczuta,
z wyznania i rodu Rusin, był najęty 1446, aby go
zabił. Przypłacił on życiem: Podobne atoli zama-
chy, posiedmkroć się objawiały i zachodziły bez-
karnie, bo sędziowie dawali podobnym zdarzeniom
otuchę. Panowie rada ze swój strony, niedoka-
zawszy prośbą, usiłują dopiąć groźbą. Zbiera 1457
w Wilnie sejm, aby sobie wielkiego księcia obrać,
na wielkie księstwo kniazia Siemiona Olelkowicza
wynieść. Obecność Kazimirza przetrąciła i te jich
zuchwale zabiegi: zdołała, obdarzając, ukojzić ro-
zognionych. Podniętą i przewodzcą tych domagań
się byli Gasztowd wojewoda wileński i Jerzy książę
Ostrogski. Za jich téż powodem, Litwa do otwar-
tego boju Polskę wyzywała, upominając się o Po-
dole i ziemie jinne, które Polacy trzymali, a które

traktatami nawet Olgerda Polsce przyznane były. Zaraz na początku Kazimirza panowania, zajęła 1447 Brześć z okolicznymi powiatami. Zaledwie Swidrigajło w Łucku oczy zamknął, 1452, Litwa rzuciła się na to miasto i wraz z Włodzimierzem i Horodłem zabrała. Gdy się toczyła długa z krzyżaki o wyzwolenie Prus wojna, od 1450 do 1466, Litwa, zamiast wspólnego walczenia nieprzyjaciela, przywoływała na Polskę najazdy tatarskie, a za podniętą Gasztowda usiłowała mocą zdobyć Podole. Bronili go Buczaccy i szlachta małopolska. Z tąd przeciągały się pograniczne ubijatyki, które wpływały na opieszałość zaciętej wojny pruskiej, bo odrywały w jinną stronę Małopolan. Ze zgonem Buczackich Litwa 1457 gwałtowniej napadła na Podole i zagrabiła część jego południowszą, Chmielnik, Winnicę, Braclaw, aż po rzekę Murawkę. Tyle zuchwałości i gwałtowności ze strony Litwy, wymagało niesłychanej Kazimirza wyrozumiałości, a oburzało Polaków mianowicie Małopolany. Na sejmie w Piotrkowie 1459, Jan Rytwiański w jimieniu prowincji wyrzucał Kazimirzowi na oczy, domawiając, że on sam jest wszystkiego tego złego, co Litwa wyrządza sprawcą; domagał się, aby Litwa na tyle posług, których od Polski doznała niepomna, swym panom niewierna, zabrane na Wołyniu ziemie zwróciła; a przydał, aby król zapobiegł nadużyciom starostów, uboższą szlachtę uciskających; złych pieniędzy niebił, drogi od rozbojów ubezpieczył i lepiej rzeczpospolitą zawiadywał, jeśli chce po niej wyciągać tego, czego po wiernych poddanych oczekiwać może. Znieść te odgróзки musiał Kazi-

mierz i koić pojątrzonych, jak znosił i łagodził litewskie. Ze zgonem Gasztowda, 1460, ostygły nieco zawziętości i gwałtowność arystokracji litewskiej. A gdy jeszcze 1463 upominają się o wydanie sobie Bełza, Oleska, Ratna: wtedy zbieg rozmaitych wypadków, odsłaniał do naga słabość jich ogromnego państwa.

79. *Turcy szarpnęli Polskę i Litwę.*

Unja obrządku greckiego z łacińskim, na którą król Danjel 1252 przyzwalał, nie przyniosła mu pomocy na jaką liczył. We dwieście lat potem, unja obrządków florencka, nieocaliła Carogrodu. Na miejsce Paleologów, 1453 zasiadł tam Mahomet i księżyc Turecki zatknął, spędziwszy czarnego dwugłownego orła. Carskość grecka, opuściwszy, pod jarzmem niewiernych pozostałego patriarchę swego, poszła na tułactwo. Zdarzenie to, i poprzednie zdobycze tureckie, nieobojętne dla całego świata, dotyczyły blisko Polskę i Litwę. Posiadając Polska księstwo halickie zwierzchniém prawem dawnych jego książąt, wglądała w sprawy i zajścia zamieszkałych tam Wołochów. Ziemia ta na której osiedli przybierała w ów czas nazwisko Mołdawji, porty jęj były użyteczne dla Polski i Rusi, bo z nich zboże i jinny towar, szedł do Grecji, do Cypru, w różne punkta morza czarnego i śródziemnego. Wojewodowie czyli gospodarowie Wołoscy w Mołdawji, winni byli i oddawali hołd i dań Polsce; a stronnictwa wołoskie, zmieniając często wojewodów, lub rozrywając się pod naczelnictwo na raz kilku, wymagały pilności i zbrojnych

wypraw, które niejednostajnym losem przedsiębrane były. Po zdobyciu Carogrodu, Turcy, zwrócili na ten kraj oko i wojewoda Piotr 1456 hołd sultanowi złożyć musiał. Znalazła w te czasy Mołdawija bohatéra w gospodarze swym Stefanie 1458—1501, który umiał, stawić czoło sąsiadom, i sąsiednim Wołochom, i Węgrom, i Tatarom, i Turkom, i zgromić 1497 najazd króla polskiego Jana Alberta; jednak nie myślał on zrywać z Polską i ponawiał od czasu do czasu swe ku niej zobowiązania; a nie-mógł swego kraju utrzymać, bez uszczerbku, nie-mając z Polski należytego wsparcia. Turecki wy-lew, jeszcze w ów czas tamy nie napotkał. Miasto Kafa i jinne genueńskie w Krimie posiadłości, były od nich 1475 zdobyte, zaczęli, Tatarzy przekopscy niegdys Litwy zwierzchność uznający, poddali się i sprzymierzili z sultanem. Mając Turcy odnawiane zatargi z hospodarem Stefanem, napadli Mołdawją i zdobyli 1484 Kiljā i Białogrod, ważne dla handlu porty. Ani Polska, ani Litwa nie upominały się o te krzywdy. W umowach następnych, Turcy nie przeczyli i szanowali jimienne prawa Polski do Mołdawji i jej portów, zaręczali wolność handlu; ale handel odwracał się w strony, gdzie był bezpieczniejszy. Prawa i posiadłość ziem zadniestrskich, stawały się utrapieniem, a poddanie się Tatarów, objawiło, że Litwa już nic do nich niemiała i że posiadanie odludnych brzegów przy ujściu Dniepru, niemiała téj powagi, jaką potęga nadaje. Przyznawali w dalszych czasach Tatarzy, że Oczaków na ziemi polskiej zbudowali: ale z niego szlaki równie jak z Perekopu rozpuszczali.

80. *Marfa, Nowogród wielki poddaje się Kazi-
mirzowi Jagellończykowi.*

W przeciwniej stronie w północy, Psków już 1460, wyrzekł się opieki litewskiej, i Litwa o nie upomnieć się nie umiała, bo jej charakter feudalny i arystokracki nie dobrego wolnemu miastu nie obiecywał. Znaczenie jednak głośnie po Europie, które sławę Polski i Kazimirza Jagellończyka wysoko podnosiło, to jest wyzwolenie Prus i jich miast wolnych, jakkolwiek z wielką ruiną kraju 1466 dokazane, zwróciło baczną uwagę republikanów północy. W Nowogrodzie wielkim utworzyło się stronnictwo, nie litewskie ale polskie i zamysliło szukać odległój króla Kazimirza opieki przeciw carskości moskiewskiej. Nowogród wielki był w kwiecie pomyślności. Zbogacał go handel, o który uganiały się hanseackie miasta, i Lubeka z miastami Inflant, przeciągały usilnie na swą korzyść. Miasto z powodu handlu, poważane od Niemców i Szwedów, dla tego od niemałego czasu w pokoju, używające swobód, których już i Moskwa niezdawała się zająrzeć. Wielki książ zapomniał o Nowogrodzie, ani mu namiestników nie nasyłał. Używali Nowogrodzianie swych wolności, bez przeszkody. Zdawna, nieraz jich wrzaskliwe wieca, wzniewały gwałtowne burze, nie jeden posadnik, gdy wypadł z łaski ludu, poległ; nieraz się w tumultach zakrwawiły obrady; nieraz gmin łupił domy nienawidzonych stronnictw: wnet jednak wszystko wracało do porządku i ciszey, zajmowało się zwykłym zatrudnieniem i kupiectwem. Miasto najmniej parękroć stotysięcy ludności liczyło i miało wiele bogaczy. W te czasy 1470,

lud wybierając sobie arcybiskupa, losem wyciągnął jemie Theofila. Jechało tedy poselstwo do Moskwy, aby mu tamieczny metropolita dał święcenia, bo te stosunki wiązały Nowogród do stolicy wielkiego kniazia. Tam wielki kniaź dając posłuchanie przybyłym posłom, oświadcza swe zadowolenie rzeczypospolitej, tém milsze, że ją poczytuje za swe dziedzictwo. Zaniesiony ten wyraz ostatni do Nowogrodu, wznicił nieukojone krzyki. Marfa Borecka wdowa po posadniku Izaku, ze swymi synami i stronnikami; wspierana głosem bogobojnego i gminowi miłego mnicha Pimina, wystawując w całym świetle, jaką zniewagę ponosi wolny Nowogród, gdy jest poczytywany za dziedzictwo: uderzają w dzwon wiecowy. Gmin się na wieca kupi: tam stronnictwo posadnicy Marfy przewodzi: przekłada, że czas zerwać z Moskwą i jej pretensjami, a lepiej wezwać opieki króla polskiego Kazimirza. Wniosek gmin przyjmuje, poselstwo do Kazimirza wyprawia, od niego rozporządzenia nadesłane stosownie do umowy przyjęte, w jego jimieniu podatki uchwalono, w jego jimieniu rząd zaprowadzony. Kazimirz Jagellończyk w Nowogrodzie wielkim 1471 panuje. Lecz Litwa niemocna, dawno tę stronę wypuściła z pod swego wpływu, niepragnie już ręki posięgnąć: a Polska daleko. Wreszcie sami Nowogrodzianie są silni, samą jazdą liczyli 30000 gdy występowali przeciw gosudarowi moskiewskiemu Iwanowi Wasilewiczowi. Walczą, na wszystkich punktach, nieszczęśliwie. Strona przeciwna tymczasem pomawia w mieście Marfę że zakochawszy się w Litwinie z osobistego interesu tę sprawę podnieciła;

że Pimin zamyśla o pozyskaniu arcybiskupstwa, i o przejściu na łaciński obrządek. W boju, wiele tysięcy ginie, zwycięzca torując sobie drogę ogniem i mieczem, przymusza branców do wzajemnego obrzynania sobie, uszu, warg, nosa, i gotuje Nowogrodowi los najokrutniejszy. Pośrednictwo duchowieństwa, wyjednało łaskę. Iwan przyjął uniżenie się, swobody zatwierdził i daninę naznaczył.

84. *Nowogród wielki przez Iwana zrujnowany.*

W kilka lat odwiedził Iwan osobiście Nowogród, wyprawiał uczty, rozdawał sobolowe futra i inne dary w srebrze lub kosztownych bławatach, a dopełniał sprawiedliwości surowo i ciągnął różnych winowajców do Moskwy. Wkrótce przeciw prawom Nowogrodu, założył sądy w Moskwie. I byli wszelkiej klasy ludzie, kupcy, bojary, posadniki, wdowy, sieroty, sam nawet arcybiskup, co pominąwszy właściwą rzeczypospolitą sprawiedliwość, do moskiewskiego udali się sądu. Duch obywatelski Nowogrodzian, dużo musiał być zepsuty, kiedy tak niebacznie karku uginali! W tymże czasie, jechało na Moskwę poselstwo, a jeden z posłów pozwolił sobie przez pochlebstwo uczcić wielkiego kniazia gosudarem, zamiast gospodin, jak to był Nowogrodzian obyczaj. Chwycił za słowo Iwan i wysłał swego dziaka do Nowogrodu, pytając na jakiej zasadzie go za gosudara uznają? Na zapytanie takie, lud się gromadzi, powołuje przed się posła swego, a zaledwie doczekał się wyznania, rzucił się nań i zatłukł go. W oburzeniu swoim krzyczał że się trzeba oddać królowi Polskiemu. Korzysta z tego

Iwan, rychło jest gotów ze swém wojskiem, a ledwie się zbliżył, najznamienitsi, spieszą tłumnie z oświadczeniami i przysięgą wierności. Bez jedności, tą razą 1479 bez boju, Nowogród się poddał, i przyjął warunek że na tém prawie będzie jak reszta Rossji. Iwan tedy ustanowił nowy porządek: przepisał prawa, nałożył podatki, skassował urząd posadnika, zabrał wiecowy kołokoł do Moskwy; stronników Polski, a między nimi i Marfę i wszystkich o to stronnictwo podejrzanych, do Moskwy pod strażą uprowadził, majątki jich na skarb zabrał. Lud szemrał; narzekał. Nie było już głosu kołokołu, coby go zwoływał, a jednak się burzył: krew się lała po ulicach, exekucje broczyły rynki. Każde bowiem zdarzenie niepowolności dawało nowy powód do surowych kroków: kupcy bogaci i ubodzy obywatele tysiącami precz w głąb krajów moskiewskich wyprowadzani, jich własności Moskalom rozdawano. Po sześciu wiekach powodzenia, po czterech przynajmniej świetnego republikanckiego i prawie niepodległego bytu swego, stracił Nowogród wolność, znaczenie, pomyślność. Przybyło w nim murów, ubyło domów i ludzi. Iwan, dla ubezpieczenia się od niespokojnego ludu, wznosił 1460, koło cerkwi świętej Sofji warowny Kreml, który poglądał na nagłe podupadnienie miasta. Podróżny, wkrótce po tych krwawych zdarzeniach przezeń przejeżdżający, widział jego ruiny. Dziś miasto to liczy około 8,000 ludności; prócz kremla, 62 cerkiew jego w przestrzeni dwu milowej, sterczą osobno; nieuprawną ziemią lub łomami przedzielone.

82. *Iwan car Moskwy, szarpie Litwę.*

Iwan był mocny, bo sąsiedzi postabieli. Mógł oplwać basmę czyli ukaz tatarski, bo horda dogorywała; wyrzucić carstwo kazańskie, bo w niem sił niebyło; zrujnować Nowogród wielki, bo w nim zawsze jednostajny zgiełk, nieznajdował téj saméj cnoty obywatelskiéj; zniszczyć był kniazia twerskiego, bo ten nie miał w Litwie podpory. Przed jego tronem carskim, były czołem kniazie potrwożeni w granicach jego państwa, oraz bojary z Tweru, Nowogrodu i Pskowa na wierność mu przysięgać nabijający się; tudzież murze, hany i inne z Kazania i Kapczaku dostojniki, swego rodu przeniewierce, dla osobistego interesu w rusinów i greków przechodzący, czołem uderzył przed nim niejeden kniaź, bojar lub pan, Litwin i Rusin z ziem wielkiego księstwa litewskiego, który przebierał gdzie mu interes własny obrócić się radzi, czy pozostać obywatelem Litwy, czy stać się sługą cara Moskwy. Carem go Pskowianie 1479 uczcili. Niezaprzął on téj dostojności. W ucisku prawosławnej cerkwi greckiej, gdy się wszyscy jój patryjarchowie i metropolici znaleźli pod prawem i jarzmem niewiernych lub łacinników, jeden metropolita moskiewski, wyobrażał wespół z carem, cerkiew grecką niepodległą. Wielki kniaź Moskwy, car Iwan, zaślubił sobie 1482, Zofią wnuczkę cara Carogrodzkiego Paleologa, zatrzymał ulatującego z Carogrodu, czarnego orła dwugłównego; osadził go nad swym tronem w Moskwie. On brat w puściźnie obronę cerkwi i carat obalony; on dawał nowego blasku cerkwi ruskiej i Moskwie,

on na stolicy swój Moskwie uznał się samodzielną całą Rusi, wszech-Rossyi. Litwa coraz więcej widziała, że o nią jidzie, o jej posiadłości. Iwan zdarzeniami w Nowogrodzie zaszłemi podrażniony, wszędzie chciał widzieć nieprzyjacielem Kazimirza Jagellończyka. Zdało mu się że napaść Tatarów, których pokonał, była z jego podniety, zdało mu się że z jego nasadzenia, chciał go otruć z ruskich kniaziów Łukomski, z krajów litewskich na dwór Moskwy przybyły. Wołą cara Iwana, Łukomski w klatce żelaznej, był 1482 spalony żywcem. Wkrótce 1490 przybyli na Moskwę kniazie Nowogrodu Siewierskiego, bić Iwanowi pokłony, bo od panów Litwy nie dosyć byli uczczeni, zawarto przed nimi drzwi królewskie i jednemu z nich palec przyskrzybnięto. Pierwszy ten wstęp na ziemię bezpośrednio przez Litwę dzierzane, niebawem poparł Iwan najazdami 1494, zajął Brańsk, Starodub, Putiwl, Czérniechów, Drohobuż, Toropeć; do Smoleńska na próżno szturmował, na ten raz obronionego. A Litwa nic nie mogła przeciw temu.

83. *Oslabienie Litwy, niepewność umysłów.*

Potęga jaką dźwignęli Gedymin z Olgerdem, długo swymi żywiołami utrzymać się niemogła, musiała przejść w obce ręce gdy Litwa rusiała. Witold widział to dobrze i czuł że Litwa współdziałacza potrzebuje: chociaż tedy zajął powodzenia Polsce, nie zrywał z nią, bo nie pozorna co do liczby pomoc jaką z niej miewał na polu boju, stała się w skutkach znaczącą: czas dalszy mógł

jéj ważność podnieść. Litwa we swych podbojach uległa przeobrażeniu do jakiego się ród ruski spsobił. We wszystkiém zanosilo się na ogromną odmianę towarzyską. Przeobrażenie towarzyskie wpływem obcym dopełniane, rzadko przeobrażanej towarzyskości mocy dodaje. Gwałt i wymus, są czasem zdolne pokierować sprzecznemi żywiołami; tam jednak, gdzie bieg rzeczy, siłą czasu ożywiony jidzie swobodnie, przeobrażenie takowe, zwykle osłabia. Schodzący porządek, nawyknięcia do dawnego, mimowolnie opierają się nowości, tém silniej, jim nowość jest jinnéj natury. Ten obraz osłabienia, wystawiały w swym ogromie Litwa i Ruś. Zbiegły się tam wprawdzie po bratersku, ale nie bez kollizji: djalekt polski z ruskim, łacina ze śpiewem cerkiewnym, podcięty i zrozmaicony strój zachodu z ciężkiém odzieniem miejscowém, broń ogniasta z łukiem i strzałą, magdeburja z prawdą posad i grodów, przebiegłość synów Israela, z kupceniem Rusinów, rozporządzenia nowe z dawnemi, wspomnienie przeszłości z ciemną i nieoznaczoną przyszłością, upadłe prerogatiwy bojarów ruskich, z żyjącemi prerogatiwami szlachty polskiej, upadłe kniaziowanie z panowaniem Litwy. Wśród zobojetnienia dla przeszłych rzeczy, małego rozmiłwania w obecnych, niepewność miotala umysłami Rusinów. Bez myśli czy udzielnymi być mogli; niepewni są czy Litwą, czy Polakami lub Moskalami mają pozostać. Car Moskwy, wyzwolony z pod Tatarów, syn odrodny Rusi, zdawał się niejednemu być ruskiej, na tyle niepewności narażonej sprawy, wyobrazić ciem. Iwan, po całej Litwie miał stronników, na

wet pomiędzy samymi zrusiniałymi Litwinami. Ale razem po całej Litwie, na przykładzie Rusi czerwonej widziano, jak wiele więcej obywatel ziemski, ziemianin, dawny bojar w zjednoczeniu z Polską zyskuje. Ruś cała składająca ziemie księstwa litewskiego, i Litwa sama, były rolą żyzną uprawianą czynnie narodowością polską. Napływ ludności mazowieckiej, polskiej, izraelskiej, był jej nawozem; język i obyczaj polski, nadzieje obywatelskie i swobody, zrozmaiconém ziarnem okwity plon wydać mającém. Przeciw temu panowie rada litewscy, nie nie mogli. Sieli tylko niesnaski i rozdwojenie, które od nich Polaków odrażały, a biegu rzeczy wstrzymać nie mogły.

84. *Kazimierz Jagellończyk majaczy. Litwa
odnawia związki z Polską.*

Kazimierz na czele obu narodów losem postawiony, nie miał mocy, a może i środków ukojenia nieporozumień. Okazując czas niemały szczególniejszą dla Litwy przychylnosć, nieprzywiązawszy jej do siebie, naraził się Polakom i oziębił jich tak dalece, że zaniedbywali obronę kraju, byle mu nie dostarczyły potrzebnych dochodów. Miał Kazimierz pewne cnoty, a liczne wady, które się pożytecznymi stały w podobném rozdwojeniu, państw czyli narodów. Nielubił pracy, tylko niestateczność jego utrzymywała go w ustawicznych zatrudnieniach, które były płonne: polowanie wiele mu czasu pożerało. Niebył w stanie brać się do czego gorliwie i z gruntu; przeciwności i przykrości szły u niego w zapomnienie; w pomyślności zapominał

się i umysł jego chciał być wyniosły, nadymać się, lecz powagi utrzymać nie umiał. Zład łatwy w pozyciu chętnie obdarzający, rozdający, trwoniący, bez interesownie i bez celu łaskami i dobrodziejstwami szafował. Jeśli tém serce niezjednał, nieprzywiązał do siebie, sprawiał to, że nikt do niego nieubłaganiej odrazy niepowziął. Cierpiano go bez obawy i nikomu na myśl nie przychodziło aby się od niego odstrychać. Obecność jego na padole rozterki, nie zawadzała biegowi rzeczy, odrętwiała tylko gorączkę zerwania i odwetu, i w ciągu więcej jak czterdziestoletniego panowania, myśli, pojęcia, doświadczenie, miały czas do rozpoznania stosunków i sił działających. Kiedy Kazimirz studził polskie serca, kiedy arystokracja odrażała je: usunęli swą pomoc orężną Polacy; a chociaż zły skutek z tego się okazywał, panowie litewscy jeszcze raz swęj polityki zaprobowali i poraz ostatni odosobnić się przedsięwzięli wynosząc po zgonie Kazimirza na wielkie księstwo Alexandra, wtedy, kiedy Polska na króla Jana Alberta z kolei powołała. Dopiero postęp nagły Iwana przeraził jich i ostatecznie przeświadczył, że wśród mieszanin zrozmażonych żywiołów, żadnych dość sprężyć się użyć, ni kierować niemożną, ni litewskich, ni ruskich; że współdziałanie Polski może być jim pomocne. Zachwiani przestraszeniem i niepewnością, we dwie razem rzucili się strony. Zatwierdzili w Wilnie unję Jagellońską, a posłyszawszy o zgonie Jana Alberta, wyprawili 1499 Tabora biskupa wileńskiego z jinnymi w poselstwie do Polski, z zapewnieniem zwiąskiem z koroną, przyrzeczeniem, że odtąd zawsze król polski

i wielki książę litewski w jednej i téj saméj osobie będzie. W drugą stronę wyprawili do Moskwy po Helenę córkę Iwana w małżeństwo dla Alexandra. Przyjechała Helena do Wilna, z kąd, lubo Iwan miał wiadomości, że ją chcieli łacinnicy nawrócić, tak jak on sam nawrócił swą małżonkę Zofią Paleologiankę, wszelako Helena miała swe cerkwie w Wilnie i w Krakowie; budowała je w Mińsku i bez przeszkody czyniła nadania duchowieństwu disunickiemu, które metropolitę moskiewskiego za swą głowę poczytywało.

PIĄTY PERIÓD PIĄTY

od r. 1499 do 1569 lat 70.

DUCH STANU SZLACHECKIEGO ROŚNIE I DOPEŁNIA
ZBRATANIA I UNJI.

85. *Stronnictwo ruskie; Gliński.*

Tłął rzeczywiście duch ruski w ziemiach księstwa litewskiego, budził się, głowę podnosił i groził Litwie że z jimieniem zniknie jeśliby sam przez się powstał. W kole nawet panów rad litewskich miał swój głos i całe mu na rękę było że carówna kniahini greckiego wyznania w stolicy Wilnie przebywała. Stronnictwo ruskie coraz wyraźniej się objawiało a jój głową był syn Lwa Michał Gliński z kniaziów ruskich pochodzący. W licznych po-

dróżach po Europie, nabył wyższej nauki niżeli podówczas jinni ziem księstwa litewskiego panowie posiadali; w tychże podróżach, walcząc w Niemczech, we Włoszech i Węgrzech, jako ochotnik, wszędzie nabył sławy z dzielności i biegłości w boju. Do wziętości jakiej nabył u króla Alexandra, łączył pychę i niepomiarkowane zaufanie w sobie. Litwa drżała przed nim i obawiała się aby upatrzawszy, nie chciał dogadzając swój dumie w księstwie panowanie sobie przywłaszczyć. Ztąd wynikały pojedyncze jego zajścia z pany litewskimi, których rad był upakarzać i dokazał tego że jednemu z nich Janowi Zabrzezińskiemu województwo trockie odebrane było, lecz więcej jeszcze tknięci byli zwycięstwem jakie 1506 Gliński na Tatarach którzy do Litwy wpadłszy pustoszyli, pod Kleckiem odniósł. Dał mu w tym razie dowództwo, śmiertelną w Wilnie chorobą złożony, wielą przeciwnościami strapiiony król Alexander, a przed skonaniem pocieszony nadzieją wiadomością że Rusin Litwę od klęski wyzwolił. Zwycięstwo to tém świetniejsze było, że Tatarzy, uczyniwszy wielką szkodę, łupy zebrane postradali, a Gliński wielką moc brańców z jich więzów oswobodził. Zgon Alexandra podał Litwie środki do stawienia czoła potędze Glińskiego przez zanieśienie skarg na niego przed Zygmunta, trony obu narodów bez przeszkody obejmującego. Żalono się na Rusina za gwałty, zdzierstwa i ucisk biedniejszych; krzywdzeni i nienawistni jemu za równo krzyk podnosili; posądzali że zamyśla księstwo ruskie dla siebie wskrzesić. Gliński zniecierpliwiony wrzaskiem jaki się nań wzmagał, i nienawiścią:

Jana Zabrzezińskiego wielkiej powagi w Litwie człowieka, najechawszy go w domu jego własnym, zabił; a niespodziewając się po tem zabójstwie przebaczenia królewskiego, do Moskwy, która na ten czas Litwę pustoszyła, z braćmi i stronnikami swymi przerzuca się, szukając u cara otuchy swych zamysłów i swego wyniesienia. Wsparty nieco od Moskwy, obległ Mińsk nie tając już myśli wskrzeszenia księstwa ruskiego jak to weń wmawiano. Ale nim duch ruski mógł się obejrzeć, nadciągnął z Polski wyprawiony od króla Mikołaj Firléj, a wnet i sam Zygmunt. Zaczém Gliński od Mińska odstąpił i ku Dnieprowi się cofał, gdzie nadeszło mu 60,000 Moskwy, która tą razą niesmiejąc zwieść bitwy po ustępie klęskę nie małą odebrała. Hetmani wojska polskiego za niedobitkami zapędziwszy się ku Moskwie, kraj ogniem i mieczem pustoszyli. Car zasłyszawszy o téj porażce, o pokój prosi i otrzymuje go do czasu, powróciwszy wszystkie w Litwie zdobyte zamki, a wyjednawszy pozwolenie stronnikom Glińskiego opuszczenia ziem księstwa litewskiego i przeniesienia się do Moskwy. Gliński za nieprzyjaciela ojczyzny osądzony, z kraju z towarzyszymi z utratą dóbr i majątności wywołany, osiadł w Moskwie na dworze carskim.

86. *Psków i Smoleńsk zdobyte przez Moskwę.*

Król Zygmunt i car Bazyli, oba mieli jinne zatrudnienia, dla tego do czasowego skłonili się pokoju. Bazyli odświeżał traktaty handlowe z miastami hanseackimi i Inflanckimi, oraz, z kawalerami mieczowemi 1509 pokój na lat 50 zawarł.

W tymże pokazywał przykładem, czego Ruś po nim spodziewać się ma, gdyby jego za swego wyobrazielię uznęła. Zjechał on do podupadającego Nowogrodu i tam zajął się rozpoznaniem sprawy Pskowian żałujących się na jego namiestnika Obolęńskiego. Po rozpatrzeniu rzeczy, namiestnik miał słuszość, żałacy się mieli odnieść karę: lecz car ulitował się i nie wymaga więcej po Pskowianach jedynie, aby mu się bezwarunkowie poddali, wyrzekli się na zawsze swych gminnych wieców i oddali mu dzwon który jich na wieca wzywał. Sroga groźba łaskawego cara, a niemoc Pskowian, zniewoliła jich 1511, do wyrzeczenia się swęj wolności i poddania się Bazylemu. Mnóstwo rodzin dostojnych, otrzymało rozkaz i przenieśli się do Moskwy. I dzwon wiecowy tamże przeniesiony został. Dozwolono tylko Pskowianom zachować oręż Doumunda, którego nikt piastować nieumiał. Już on 212 lat (1299—1511) widokiem swym ożywiał Pskowian, potem jeszcze od stracenia wolności, pełnych lat 300 (1511—1812) był przypomnieniem coraz uchodzącej przeszłości gdy miasto ujarzmione, w ludności do 10,000 mieszk. umniejszone ze swymi 60 cerkwiami w trojakiem obmurowaniu, szczątki dawnęj świetności okazujące, wydało miecz obrońcy swych niegdyś swobód, aby był w Petersburgu w cerkwi zawieszony wraz z trofeami na nieprzyjaciół państwa zdobytemi: bo łupy i upominki miast wolnych w ręku cara i sług jego, są zarówno trofeami z nieprzyjaciół wziętemi. Tymczasem, kiedy Psków swój byt tracił z cicha odnawiała się zatarga z Litwą. Wiedziano że z naprawy Zygmunta

Przekopcy 1511 pustoszyli ziemie moskiewskie. Dla bezpieczeństwa, siostra Bazylego królowa wdowa Helena, otrzymała 1512 w Wilnie areszt, i przełożenia carskie niemogły jęj uwolnić! Cesarz Maksymilian zachęcał Bazylego do boju obietnicami posiłków. Bazyli pustoszył 1513 okolice Smoleńska, a znalazł silny tego warownego miejsca odpór. Lecz tym się niezraził, nowe czynił przygotowania: Gliński dawał mu otuchę powodzenia. Jakoż powtórnie obleżony Smoleńsk, niedługo się bronił: za namową Glińskiego otworzył carowi bramy. Po stóletniem panowaniu w nim Litwy, 10 lipca 1514, biskup ze znamienitszymi obywatelami wyszedł do Bazylego i oddał mu klucze. Uczcił łaską i darami i biesiadami Smoleńszczan car i zapomniał o Glińskim który sądził, że mu to wazne miasto powierzone będzie. Pożalował wtedy Gliński swego z Litwą zerwania, zamierzając co zepsuł naprawić. W zmo-wie z nim, wyprawiony od Zygmunta książę ruski Konstanty Ostrogski w walnej pod Orszą bitwie, 8 września 1514 zniósł potężne siły Bazylego i obrócił się ku Smoleńskowi, w nadzieji, że doń z łatwością wejdzie. Ale rzecz ułożona już odkryta została. Gliński i biskup smoleński już byli uwięzieni; siła jakiej Ostrogski przywoził była niedostateczna aby szturm rozpoczynać. Smoleńsk został w posiadłości Moskwy a Gliński w więzieniu. Wojenne zajścia przeciągnęły się jeszcze lat kilka bez ważnych wypadków nim 1523 czasowy pokój nastął, odnawiany nowymi 1534 układami, przez które Czerniechów, Nowogród siewierski, Starodub były odzyskane. Glińskiego więzienie lżejszem się

stało, gdy bratanek jego została 1525 małżonką cara Bazylego. Otrzymał nareszcie wolność, a po zgonie Bazylego 1533 był jednym z opiekunów małoletniego Iwana srogięgo.

87. *Ruś połaczeje.*

Po tem przez Glińskiego Litwy wstrząśnieniu nastąpiła cisza. Jeżeli naczelnik władzy może natchnąć myślą swoją naród, to niewątpliwie Zygmunt stary natchnął nią oba narody polski i litewski, swą ciszą, swym pokojem, swą opieszałością. Ruskie stronnictwo jest w Litwie stłumione. Litwa czyli jej arystokracja triumfuje. Lecz skończywszy na ten raz rozprawę z carem, w czem Polska ma ogromny udział, triumf jej nie dla niej: o rzecz ruską ma się rozprawić z Polską. W tym razie sprawa trudniejsza i trzeba się ciężko okupić aby do końca dojść. Z tym wszystkim, rzecz zawieszona idzie w odwłokę; braterska zgoda zakwita, swarów niema, ziemie ruskie z Litwą po-myślności doznają. Jest to niekne wspomnienie, ale i w tym razie, nie litewskie panów rad wy-magania, ale zawsze polskiego gminu szlachty na przyszłość zyskują. Wstrząśnienie przez Glińskiego wzniecone, tak słabą samodzielność Rusi objawiło, że już niebyło powodów, ni obawy, ażeby spokojność miała być z tego punktu zaburzona, ani podobieństwa aby Ruś miała jaki wstręt do zlewku z Polską. Od pierwszych tatarskich najazdów, południowe jej strony okropnie były wyludnione. Mlekiem i miodem płynąca krajina stała odludna; próżno powtarzane echa po wąwozach

i stepach wołały człowieka tak na Ukrainie jak na Podolu. Miłośnik pokoju Zygmunt, traktatami obwarował je od napaści tureckich i tatarskich, a stawiając nad brzegami Dniepru zbrojne poczty łotrujących kozaków, zabezpieczył od podejscia. Rolnik bez trwogi szedł w stepy krajać w skiby odłogi. Lud ruski rozplądzał się; fortuny przemożnych panów w wartości i dochodach wzrastaty; szlachta polska tam swój los znajdowała. Litwa trzymała w posiadaniu grabieże całym szeregiem od Goniądza do ujścia Murakwy, a dla Bielska i Drohiczyna rozporządzenia polskie udzielane były. Na Podlasiu, na Wołyniu i na Podolu, obyczaj polski i język polski po miastach i w klasie obywatelskiej jemie szlachty przybierającej, krzewił się. Toż samo było w ziemiach prawdziwie litewskich i w ziemiach ruskich dalej ku Smoleńskowi rozciągłych. I tam wszędzie szlachta była. To jemie już się przyswojiło Litwie i głęboko utkwilo, stawało punktem zetknięcia z Polską, węzłem nierozzerwanym. W Litwie i przyległej Rusi, również obyczaj polski i polskie urządzenia zaprowadzały się: a jak dalece w tej mierze towarzyski stan tej krajiny postęp uczynił, objawiało prawodawstwo litewskie.

88. *Statut.*

Znane są prawa ruskie i polskie. Jakie były litewskie? już nie pytaj: utonęły w wylewie ruskich. Witowdowe prawa były dowolnością. Za Kazimierza Jagellończyka spisano 1454, 1456 sudebnik czyli przepisy sądowe w języku ruskim, w czym już nic litewskiego niewidać. Ale ziemie różne,

Wilepska i Płocka, Mściławska, Smoleńska, miały swe osobne w rozporządzeniach odcienienia, równie jak Wołyń lub Ukrajina. Zygmunt stary wniósł w pany rad i zapowiedział 1522, że całe wielkie księstwo litewskie ma mieć jedno i toż samo prawo. Zaczęto nad niem pracować i statut litewski językiem ruskim 1529 napisany, przyjęty 1530 ogłoszony został. Była to jedna z najporządniejszych na ów wiek prawodawcza księga. Oznaczył ten statut wielkiego księstwa konstitucją, gdzie wielki książę zaręcza, przywileje szlachcie, przyrzeka że Litwy granice pomnażać będzie a panów rad czyli senatu nieponiży. Senat z wojewodów, kasztelanów, dostojników i dziedzicznych kniaziów złożony, składa sejm prawodawczy. Szlachta sama pełni służbę rycerską, sprawuje urzędy, może z kraju wolnie wyjeżdżać; w części, za pozwoleniem i opłatami, majątkami swymi disponować; naostatku może samowładnie nad niewolnictwem, służącymi lub uprawiającymi rolę panować: byle nie zabijała, bo za to płaci. Tenże statut, podał na owe wieki dobrze w porządek zebrane ustawy ciwilne; szeroko się rozpisuje i z większą jak w cokolwiek dokładnością nad karami, daleko ostrzejszymi niż w prawie polskiem były. Tenże jeszcze statut dał przepisy porządku sądowego, w czym Litwa, a mianowicie uboższa szlachta, wielkiego ucisku doznawała. Od wyroków zastępców starościńskich lub wojewodzińskich, szła appellacja do starostów lub wojewodów interessami państwa, domowymi, lub wypoczynkiem świątecznym zajętych. Dopieroż najwyższa instancja w senacie. Na

wszystko naznaczone ciężkie opłaty, formy, przewłoki, o ruinę prawujących przywodziły, dla biednych niepodobieństwo uzyskania sprawiedliwości sprawiały. Pisało to prawo dla możnych, możni panowie przyjmowali go w radzie: nie tedy dziwnego że nie było dla biedniejszych. Wprawdzie szlachta jest w nim jak osobne ciało wymieniona i statut poczytuje onę za stan zupełnie wolny, nie daje czuć służebności. Z tym wszystkim feudalne porządki których żadne rozporządzenie w skutku nieobaliło czyniły tę szlachtę zawsze swym panom służebną. A jeśli wejrzysz pilnie w tę księgę, porządek jej nie jest bez ciężkich wad, które płaczą niestosowne z sobą przepisy. Księga ta jest zlewkiem praw ruskich, polskich, mazowieckich, czeskich. Krzywiła się na cudzoziemskie prawa Litwa, i na czeskie wykrzykiwała, z tym wszystkim prawodawcy wciągnęli do statutu różne czeskie przepisy; o niewoli wzięli najwięcej z praw ruskich, co do poddanych, do roli przywiązanych i co do policji dla nich ustanowionej; z praw mazowieckich: ale w tym zwięźlejsi dobitniejsi w wyrażeniu się, dodali wiele warunków na które prawodawstwa polskie uwagi niezwracały. Co bądź, statut, będąc zlewkiem praw różnych, objawił wpływ jaki Polska na wielkie księstwo litewskie wywierała.

89. *Mowa i piśmiennictwo ruskie, polskim
ustępują.*

Bieg przenaradowiania, okazywał postęp języków ruskiego i polskiego. Ruski język był mó-

wiony za jedno przez lud i klasy wyższe na całej Rusi również jak i polski przez lud i szlachtę w całej Polsce. Jeden i drugi były piśmienne: ruski dawniej. Każdy z nich miał swoje własne pismo. Ruski nie miał przeszkody jaką polski w łacinie spotykał: a nim ten drugi począł być urzędownie używany w prawodawstwie i kancelaryach, ruski to stanowisko swoje utrzymywał z dawna: był oraz językiem dyplomatycznym. W stosunkach z Rosją, Litwą i Polską pisali nim Tatarzy przekopscy i Wołosi mołdawscy, równie jak Moskwa, długo swego dialektu osobnego nieużywająca. Kiedy druk nastął, dwadzieścia lat wprzód w Krakowie cerkiewnym drukowano pismem, niż polskim. Jeszeze Rusin Połoczanin Skorina, z drukiem swym cerkiewnym, w Pradze czeskiej 1517—1519, wyprzedził ukazanie się pierwsze dzieł w języku polskim. Wkrótce drukarnie ruskie ustaliły się w Wilnie (od 1525 Babicz, potem Mamoniczów); a ta która nie mogła wytrwać w Moskwie, znalazła schronienie 1568 na Litwie na pograniczu Podlasia w Zabłudowie. Kancelarja jagellońska, uformowała piękny ruski skoropis i pisała nim więcej niż językiem polskim. Z tym wszystkim, gdy użycie języka polskiego piśmienne i topograficzne nagle się rozwinęło, stosunek życia dwu języków, okazał się niestęchanie nierówny. Liczba drukarni i dzieł drukowanych, dziesięć razy przeciągająca na stronę polskiego; przedmioty zajmujące ten drugi niestęchanie liczniejsze, rozmaitsze. Ruski język we wszystkich swoich odmianach, zajęty był liturgją, dyplomacją, prawodawstwem, kancelaryą: Polski, pra-

wodawstwem, kancelarją, biblią, sporami teologicznymi, naukami przyrodzenia, wymową, stylem; był językiem towarzyskim klass wyższych. Lud ruski po wsiach zachowywał zawsze swych pradziadów mowę, nieoswajając się z polską; niejednostajności jego mowy na Rusi czerwonej lub białej, na Wołyniu lub Ukrainie, na Polisiu i Rusi przyległej którą czarną nazwać chciano, zachowywały się ciągle, doznając być może już wówczas, wpływu szerzącego się wyżej języka polskiego; ale rozmaitości podobne więcej zajmują oko postrzegacza w mowie piśmienniej, w której ruski język niezupełnie ten sam jest co jakakolwiek ludu mowa. Styl statutowy w Litwie, jest zarażony wyrażeniami z inazowiecka, kiedy z czasem styl ukraiński objawił się zarażony wyrażeniami mołopolskimi. Styl kancelarji niemniej począł się chwiać wpływem polszczyzny. Polski zaś styl niedoznawał tak powszechnego ze strony ruskiego nawiedzenia. Mowa sandomierska przed jinnymi w piśmiennictwie użyta i doskonała, szerząc się ku brzegom Dniestru, w Przemyślu, w Samborze, we Lwowie kształciła tamecznych pisarzy. Za Zygmunta Augusta, Ruś była pierwszą, co dostarczyła piśmiennictwu polskiemu najwyborniejszych stylistów: mówcę przed jinnymi Stanisława Oksza Orzechowskiego, naturalistę Stefana Falimirza, przekładacza biblij Jana Leopolię, wierszopisa i obyczajowego pisarza Mikołaja Reja z Nagłowic, poetę Mikołaja Sępa Szarzińskiego, przekładacza praw Jana Herburta. Kwiat piśmiennictwa polskiego. Niebyło to nic nadzwyczajnego, bo prowincja ta w klassie obywatelskiej

i w miastach, zupełnie już po polsku mówiła, a język ludu, jako piśmienny i towarzyski gaś. Religijne spory ówczesne a mianowicie kalwinistów i socinjanów, przelewając się z Małej Polski do księstwa Litewskiego, objawiały i tam oswojenie się powszechne klas wyższych i myślących z mową polską. Radziwiłłowie przed jinnymi, dając otuchę jich nowościom, zakładali drukarnie polskie, wielce czynne, w Brześciu 1559, w Nieświeżu 1562, w Wilnie 1576; przekład słowa Bożego, polemika i porządku towarzyskiego widoki, zajmowały prasy drukarskie w Litwie piśmiennictwu polskiemu oddane. Mowa polska już tam była domową, powszechną w klasie wyższej, po miastach. Już tam kancelarja, nietylko w ruszczyznę mowę polską mieszała, ale, stosownie do życzeń stron zainteresowanych, co raz częściej czysto po polsku pisała. Nigdzie niebyło, ni nakazu, ni zakazu; każdy mówił i pisał jak chciał, a ostatecznie mowa polska nad ruską nagle przewagę brała. Zygmunt August do tego Litwę zachęcał. Ona też więczej nieokazywała wstrętu od tego, aby ruską mowę, na polską wymieniać.

90. *Zygmunt August zajmuje się Inflantami
które sekularizuje.*

Wyniesienie 1530 na wielkie księstwo Zygmunta Augusta za życia ojca i odstąpienie mu 1544 rządów jego, było równie jak i uznanie tegoż za następcę w Polsce środkiem, już to aby związek obu państw w jedynaku wczesno zapewnić, już to, aby zniewieściałego młodzieńca bacność, do spraw

publicznych nawrócić. Małżeństwo jego z Barbarą, dla tego że ona była litewką zrzadziło wprowadzić niesłychany wrzask w koronie, nie miało jednak żadnych skutków na stosunki dwu krajów. Trwały one jednostajnie, w zawieszeniu. Litwa zdawała się być zaspokojoną że grabieże posiadała, a Polska cieszyła się swym gminnym zgiełkiem, i tym, że Litwę swój mowy i obyczaju naucza. Ciszę tę od roku do roku przeciąganą, przerwał sam Zygmunt August płacząc się w Inflanckie sprawy. Oslabnięcie ducha zakonnego u krzyżaków i mieczowych, nierokowało wcale aby ich związek miał wzajemnej siły dodawać. Kawalerowie Mieczowi, odłączyli się 1513 od Krzyżaków, którzy wkrótce 1525 w Prusiech był swój stracili: na ich miejsce powstało tam księstwo Królewieckie. Przez to Prusy były sekularizowane na księstwo luterańskiego wyznania, jakie nie miały postęp w Inflantach czyniło i mnichów mieczowych zarażało. Za przykładem brata księcia królewieckiego Wilhelm arcybiskup Rigi chwyciwszy się luterańskiej nauki zaszedł w mocne zatargi z kawalerami mieczowymi; których wielki mistrz Fürstemberg, chcąc poskromić arcybiskupa, wojnę mu wypowiedziawszy pojmał 1557 i więził. Arcybiskup z Jagellonki zrodzony, zanosił swe żale do Zygmunta Augusta, który za nim się wstawiając gońca do Fürstemberga wysyła. A gdy Kawalerowie mieczowi gońca tego zabili, Zygmunt August nie odwłócząc, z wojskiem nadwornym i zaciężnym jidzie prosto ku Inflantom. Już był przyciągnął 1550 pod Pozwole, kiedy przestraszony wielki mistrz śpieszy do obozu, przeprasza i obo-

wiązuje się arcybiskupa wypuścić i do dawnych jego praw przywrócić, tudzież, 60,000 talarów na pokrycie nakładów wojennych wypłacić. Po takowej ugodzie, wielki mistrz wchodzi w ścisłe przy mierze z Litwą zaręczające wzajemną pomoc, gdyby książ moskiewski Iwan, srogi wojnę przedsięwziął. Pobudką do tego było już pięćdziesięcioletni z Moskwą pokój wychodził. Iwan ostrożnością tą oburzony, niezwłocznie Inflanty gwałtownie napada, niesłychane okrucieństwa popełniając, Fürstemberga pokonanego jako jeńca na Moskwę prowadzi. Wy niesiony na miejsce więźnia wielkim mistrzem Got tard Ketler, nie czując się na siłach, pyta swych zakonników co ma czynić? jedni radzą poddać się Szwedom, jinni Duńczykom z którymi od dawnych czasów i niechęci i nieprzyjaźni były; liczyli na szczerą pomoc, ponieważ widzieli że w tych kra jach nauka luterńska już zaprowadzoną była. Lecz Ketler, patrząc na sekularizowane księstwo Pru skie, coś więcej spodziewa się wyjednać dla siebie w Polsce. Spieszy tedy do Krakowa, gdzie ni czego niemogąc dokazać, znowu, współ z arcy biskupem Rigi dobiega na zjazd do Wilna. Darem nie tu 1559 Zygmunt August za nim przemawia, Polaków do ujęcia się za tę sprawę nakłania: nie chcą. A zatem Zygmunt August sam, jako wielki książę litewski poddanie się zakonu przyjmuje, pie niądze na wojnę zalicza i Chodkiewicza do Inflant z wojskiem litewskim wysyła. Tymczasem pono wiona napaść Iwana, przeraża i rozrywa myśl In flandczyków. Estonja wzywa pomocy króla Szwec kiego który ją 1561 zajmuje. W tymże czasie 1561,

Magnus brat króla duńskiego, kupuje od biskupa wyspę Ezel, i takową posiadłszy, wdziera się do Piltinu. Ketter niema nadziei aby się wszystkim opędził, a zatem, ostatecznie 1561, zawiera ugodę poddania się (pactum subjectionis) przez które panowanie nad Inflantami Zygmuntovi Augustowi przyznane z zastrzeżeniem praw wolności i przywilejów, mianowicie szlachty i miast; zakon rozwiązany, a Ketter księciem Kurlandji i Semigalji uczyniony. O Inflanty dobija się Moskwa, Szwecja, Dania i Zygmunt August. Iwan wydaje mu wojnę i Moskwa po kilkoniedzielném oblężeniu Połock szturmem 1563 zdobywa. Trzy zwycięstwa jakie Litwa na Moskwie odniosła nieodzyskały go, ani zasłoniły Siewierszczyzny od spustoszenia. W Inflantach samych, Iwan, mnożąc Zygmuntovi Augustowi odmet, Magnusa królem Inflant 1570 ogłasza, dawszy mu swą krewną za żonę. Wnet opuścił go, sam się dobijać o Inflanty nie przestał. Skłopotony Zygmunt August, biegał z Litwy do Polski, z Polski do Litwy aby do spraw Inflanckich zachęcić; starał się dogodzić to Litwie, to Polsce. A ten kłopot inflancki, przywiódł go do wykonania wielkich rzeczy, po wszystkie czasy pamiętnych: nowego urzędzenia, naprawy rzeczypospolitej, unji narodów.

91. Jinny stan ziem litewskiego księstwa od Polski, oraz stosunków towarzyskich.

Chociaż przenarodowienie się Rusi, postępując, zbliżało się do swego ostatniego kresu: chociaż zjednoczenie było przewidywane co chwila i rychło

dopełnione być miało: z tym wszystkim, wielkie księstwo litewskie tak co do natury kraju politycznego i towarzyskiego porządku, było jeszcze niesłychanie różne. W powszechności, całe księstwo litewskie jest mniej ludne od Polski liczącej się wówczas do krajów bardzo nasiadłych. Poleskie trzęsawiska, dzieliły księstwo na dwie różne połowy. W obu ziemia piękna i żyzna; ale w północnej połowinie, klima ostrzejsze, kraj niezmiernie puszciami i lasami przyćmiony; tu pszczoła w barciach się gnieździ; rolę jego łatwiej orać, ale ją trzeba więcej razy przewracać aby plon wydała, roślinność krótsza rychlej gasnąca, zbiór trudniejszy, potrzebujący suszarni, przechowania w stodołach lub w dziuplach; domowe trzody drobnego wzrostu; zwierzyny dzikiej i wielkiej moc; koń do boju wyższej był wartości, niż obszerne do uprawy pustki lub piękne niwy. W południowej połaci, klima weselsze, więcej zrozumajiconej roślinności sprzyjające, kraj otwarszy, pszczoła w nim miód swój w dziuplach ziemi składa: rola jego małego poruszenia wymaga, lecz siły dwu lub trzech par wołów; okwity plon na polu młócony lub w sterty na lata składany; a nie jeden owoc do pożywienia, jindziej starannie pielęgnowany, bez uprawy rośnie; dobytek rogaty wspaniały; koń do boju, najpiękniejszą zwierzyną w dzikich łowiony stadach. W tak niejednostajnym składzie dwu połowin nie dziwnego ze owego czasu pisarze dostrzegali już lud pracowity w części północnej jest zbiedniony; więcej ocieżały i zaniedbujący się w południowej. Stosunki towarzyskie różnych klass wyższych i niż-

szych, w obu stronach były poniekąd jednostajne a przynajmniej wielce podobne, a wiele się różniły od tych, które ożywiały Polskę. W Polsce był gmin szlachecki, oraz gmin nieszlachecki wolny lub poddany; gmin szlachecki, wyobrażał wszystko władny naród i dopełniał samowładztwa ludu na zasadach zupełnej równości. W księstwie litewkiem, byli również szlachta i chłopci poddani, byli mieszczanie i klasy nieszlacheckie wolne, ale szlachta cała nie posiadała znaczenia politycznego, nie było jakiej bądź władzy publicznej przy niej, tylko w całym księstwie litewkiem południowym i północnym jednostajna była płatanina zwierzchności jednych nad drugimi, służebności jednych ku drugim, a tak osobistej ku drugim zależności pełno, że wolnego człowieka prawie nie zoczył. Litewskie prawodawstwo nazywało niektórych wolnymi; niektórych niewolnikami: jeżeli jednak powiedzieć można że niewolnika nie było w ścisłym i rzeczywistym jego znaczeniu, tak podobnie i wolnego niedostawało. Od powszechnego porządku, jedna Żmujdź zawsze się odróżniała dotąd, trzymając się więcej starodawnych lettońskich swobód. Dotąd ona się protestowała, aby ją panowie Litwa, nie poczytywali za kraj podbity, ale aby pamiętali, iż ona z Litwą dobrowolnie na swych własnych prawach do unji przystąpiła, od której się nie odpisuje i przyjmuje statut jile z jej swobodami zgodny.

92. *Lud litewski i żmujdzki nad straconemi
swobodami boleje.*

Lud tedy żmujdzki w dolnej ziemi posiadły cieszył się niejako lepszym nieco losem, od swych braci Litwinów w górnej części ziemi przebywających; cieszył się tém więcej, że położenie jego bliższe morza dla handlu dogodniejsze, łatwiej go w potrzeby i dostatki opatrywało. Z tém wszystkiém również i na Żmujdzi przewaga nad ludem panów, brała górę, równie na Żmujdzi jak na Litwie, lud tęskno wspominał znikłą dla siebie przeszłość. Przeobrażenia jakim uległ lud litewski udzielały się następnie żmujdzkiemu. Jich pojęcia, również trwały do starodawniej narodowości przywiązane, równie uległy wpływowi wieku i nowym towarzyskim przeistoczeniom, zlewały się z nowościami i tworzyły osobliwszy miejscowy rozmajitości zrostek. Na miejsce wajdelotów i kriwe, mieli teraz proboszczów: biskupi zastąpili kriwe kriwejto. Do swęj dawnęj mowy przybrali wiele wyrażen obcych, i wzajem, swymi wyrazami, obce rzeczy przekładali. Nowa wiara cierpiała stary obyczaj i sobie go przyswajała. Ksiądz i pan, jich mową przemawiali, a nowa wiara i nowe wiadomości, z łaciny kościelnej lub klasycznej w język litewski i w pojęcia ludu, cząstkami przechodziły. Wiedział lud, że płodnej bardzo niewieście Blinda (wierzba) zwanęj zazdroszcząc ziemia, zatrzymała ją na grząskiem miejscu, i w drzewo (jak Dafnę) przemieniła. Szanowały tedy wierzbę niewiasty, koło nię zbierały się; pleban, nierozpędzał je, tylko na wierzbie krzyż zawiesił i pobożność bałwochwalcza, skierowała się

do krzyża. Perkuna, zastąpiła Panna Marja Perkunatele, do której się modły bogobojnego ludu obrócili. Uroczystości rolnicze, nieszkodziły prawowierności, choć popłatane były z poezją, uosobieniem, uduchowieniem, usymbolizowaniem, pozostałym z dawnego bałwochwalczego języka. Wszakże bōżek Kristos strzegł krzyżów na cmentarzach, jak Wajżgantos i Alabatis były bożyszczami lnu. Dowiedział się lud o stworzeniu świata i potopie, a śpiewając o nim w wątpliwości badacza zostawił, czy powziął rzecz z biblji, czy z Owidjusza. Słońce litewsko-żmujdzkie, również jeździ po nad płaską a okrągłą ziemią, kapie się i ma usługę w jutrzence, jak to było u starożytnych poetów, albo u nowszych skandynawskich, gdzie słońce również się lęka, aby kiedy nie zostało pożarte przez potwór, co ostatecznie nastąpi. Lipcem słynne okolice Kowna, nieprzystały tehnąć słodyczą miłości, gdzie założyła siedlisko Milda ze swym synkiem Kaunis, jak Wenus z Kupidinem. Śpiewał lud bliskich okolic o tulającej się królowej Kruminie, która jego naddziady rolnictwa nauczyła, a która szukając córki Nioły, zaszła do piekła, i tam, u łamecznego króla Pokole w szczęściu ją znalazła, jak Ceres Prozerpinę u Plutona. W bliskich jeszcze stronach koło Merecza przypominano sobie, jak i gdzie jindziej o bogini Letwji, o której coraz mniej wspomnień zostaje. Lud aby podnieść jej cześć, tu i owdzie rwał się do oręża. Koło Merecza 1483, powstańców naczelnik Lejezis, podniósł kota jako godło bogini wolności i wymagał tegoż podniesienia od króla Kazimirza Jagellończyka, aby swobody

ludowi zwrócone były. Ale król i pany powiedzieli, że za wiele żądał nad to co przynależy. Niepozostało ludowi, jak cieszyć się wiarą swoją, że po śmierci, gdy mu przyjdzie zarówno z pany wdziierać się na górę zbawienia, jemu łatwiej to pójdzie niż panom, choćby najwięcej paznokci i pazurów mieli; bo pan całym brzemieniem swych bogactw obciążony niewiedzieć kiedy się wdrapie, kiedy lud ubogi bez ciężaru lekko wstąpi. Na padole zaś ziemskim nie pozostawało ludowi, jak jednać sobie podziemne małe karłowate Piktuki czyli Barstuki, aby mu psót w polu nie wyrządzały, a zaklinać jich naczelnika Puszejtis, aby błagał podziemne Markopole, których czcili panowie, iżby czcicieli swoich od tyraństwa nad ludem ubogim wstrzymywali. I nie było dla ludu wesela bez smutku. W ostatnim wieczorze przed ślubem, panna młoda pod noc szła z kilką dziewic, ze swaty i braty do swego kuniga, do pana, żałośnie nucąc pieśń do słońca i księżycy, aby ją wiedli do pana, któremu jak wierna sługa pierwoćiny przynosi w nadziei, że się da proźbom brata ubłagać.

93. *Niewolnik, poddany chłop, wolny.*

Niewolnikiem zwano wojennego branka, i niewolną czeladź, oraz zaprzedanego lub prawem skazanego. Jużśmy wspomnieli, że go zabić bezkarnie nie można. Za swój wyrobek miał on w służbie bondę czyli zapłatę, która będąc jego własnością, dla świeżo w ten stan wchodzącego, na wykup służyć mogła. Ale z ojca i dziadów niewolni-

kowi, statut niepodawał środków wykupienia się. Sprzedawano tedy ludzi, jak bydło, mówią współczesni owego czasu publicyści; a roboczną czyli służbę taką się na nich nakładać godziło, jaka się panom podobała. Poddany chłop, tém się różnił, że był do ziemi przywiązany, z której bez pozwolenia pańskiego ruszać się nie mógł, a barszcziznę czyli bojarszcziznę, to jest pańszcziznę odrabiać winien. Ponieważ statut wzbraniał panom pomnażać lub odmieniać powinności i pańszcziznę, zdaje się przeto że chłop ruszać z miejsca niemógł. Ale częśćka ziemi, półwłok, ćwierć, lub co chłop posiadał, była niedzielna, a zatem jeden tylko syn lub zięć po zmarłym dostawał, a jinni synowie lub zięcie zależeli od rozporządzenia pańskiego. Współcześni pisarze upewniają, że panowie na poddanych, wielkie dowolności wyrządzali, mimo prawa, ni praca, ni własność, ni zarobek, ni życie jich niebyło pewne. Obcy pan nawet w podróży, na którego chłopca dom najechał, w nim na popas lub na nocleg się umieścić, bezkarnie go ze wszystkim obdarł. Był to zwyczaj. Urzędowe pisma twierdzą, że w starostwach czyli dobrach wielkiego kniazia, poddani po trzy lub cztery dni robocizny powinni w tygodniu; ale pisarze współcześni objaśniają, że w powszechności poddani pięć dni, a czasem sześć, panom swym w tygodniu odrabiali, tak że jim tylko poniedziałek był zostawiany: najczęściej przeto żną, koszą, orzą, sieją dla siebie w niedzielę: a pytać się Rusina dla czego na święto niezwąża, odpowiadał: czyliż i w niedzielę Bóg niekazał jeść? Niewchodzą ci pisarze w rodzaj pań-

szczizny dnia ciągłego lub pieszego, parą wołów lub sprzężajem par kilku; nie wchodzą w gwałty, podwoły lub służbę folwareczną, ale dodają, że chłopci podatek pieniężny na potrzeby kraju trzema ratami rocznie wypłacają; że do pana bez datku, bez pokłonnego niezbliżą się, a pan ich do swych dworskich odsyła, których również obdarowywać muszą. Ci tedy poddani w północnych stronach w swych zakopciałych chatach nędznie żyją, odziewiają się jednostajnie szaremi sukmanami od pasa fałdziastemi; nogi okręcają w łapcie z łyka lipowego, obówia nieużywając; żywią się chlebem czarnym, pełnym ości, z mąki złe w żarnach zmielonéj; przy mieleniu i przy jinnych pracach, niewiasty mianowicie, nuca śpiewki. W takiém położeniu byli Rusini w stronach północnych, i lud litewski przez podboje litewskie z ludem ruskim zrównany. W stronach południowych nie w lepszym: różnił jich kolor i krój sukmany od pasa w kliny szyléj: obówie skurzone, gdy klima łagodniejsze pozwalało wielką część roku boso chodzić. Ludzie tak nazwani wolni, a których liczba była wielka, nie wiele się od poddanych różnili. Powinni byli mieć professją, służbę, lub rolę. Z nich rolnicy brali docześnie u panów wolę, najdłużej na lat dziesięć. Zwani są pochoży i statut chce jich rzeczywiście mieć w ciągłym pochodzie, ciągle przesiedlających się, bo zastrzega i grozi, że gdy się na woli pańskiej dłużej jak niż lat dziesięć zasiedzą, przecho-
dzą w poddanych; również gdyby dla jakich powodów umowę zawartą zrywali, będą jimani i w poddanych obracani. Nie bezpieczniejszy był

los tych wolnych ludzi, co się do służby czyli do robocizn najmowali.

94. *Bojarów i kniaziów poniżenie, szlachty
zarodek.*

Jeżeli w wieku podbojów litewskich, tresowaniem się i cywilizowaniem wojackiej klasy, w szczupłym obrębie narodu litewskiego formowała się klasa kniazio-bojarska pierwszy szlachestwa zarodek, a klasa ludu pracowitego ucierpiała i została znizoną do stanowiska biednego gminu ruskiego: tak przeciwnie w ziemiach ruskich klasa gminu pracowitego żadnego polepszenia nieznalazła, a klasa znamienitsza obywatelska, bądź grażdan, bądź bojarów i żiteli, niesłychanie poniżoną została. Złożona z drobnych właścicieli ziemskich lub miejskich, nieznacznie przechodziła koleje rozmajite, w których jedni podźwignęli się, drudzy na zawsze w poniżeniu zostali. Położenie grażdan, tak dalece uderzone było egoistyczną swawolą feudalizmu, że znalazło ulgę gdy pozyskało magdeburją, obywateli z koła obywatelstwa całego kraju wyłączającą. Między właścicielami ziemskimi, byli Rusini, Tatarzy i jinni cudzoziemcy, oraz Litwini; mahometanie i chrześcijanie tak łacińskiego obrządku, jako też i greckiego, bądź unjackiego, bądź nieunjackiego. W powszechności, dawnym posiadaczom nieodbierano własności; rozdawane też przez wielkiego księcia pustki; pospolicie w małych lub niewielkich wydzielach, stawały się niemniej dziedziczną i prywatną posiadłością; ale rozdane włości

provincje i księstwa, kniaziom, panom i dostojnikom, ulegały wielu i licznym przemianom, na które wpływały wewnętrzne zakłucenia. Ustanowienie województw naprzód wileńskiego i trockiego, a potem, witepskiego, połockiego, mściśławskiego, kijowskiego, 1470, wołyńskiego, umniejszyło rozdawanie i posiadanie prowincji, ale nie zmniejszyło możnych panów dziedzicznych, bezpośrednio od korony zależących, rozrządzających szerokimi ziemiami, a przeto zwierzchników, mnóstwa właścicieli ziemskich. Właściciele ziemscy Rusini, nosili tytuł bojarów lub kniaziów: a gdy stali się zależnymi od różnego stopnia panów, bojarów nazwa pospolitowała się i traciła swą wagę, kniaziów zaś tak się rozpowszechniła, że już całe okolice kniaziami się zaludniały, a niepotrzeba było być księciem, aby być kniazem, jawno to z tego gdy panowie rady litewskie, kanclerzom, biskupom i senatorom polskim w urzędowych pismach, tytułu kniaziów chętnie udzielali: kanclerze Łaski, Tomicki, Szydłowiecki byli od nich kniaziami uczczeni. Właściciele ziemscy Litwini, także téż wzięli byli miano bojarów, ale od czasów horodelskiego przywileju, wielu z nich biorąc herby polskie wprowadzili do księstwa litewskiego nazwę szlachcica. Radziwiłł był szlachcic herbu sulima, Ostik szlachcic herbu trąby; Moniwid naczelnik stronnictwa polskiego i bratania dwu państw, był herbu leliwa: sam Gasztowd usiłujący jich jedność rozzerwać był szlachcicem herbu skarbek czyli habdank. Samo prawodawstwo krajowe, w statucie 1530, miano szlachcica uświęciło. Ale którzy to właściciele ziemscy, którzy bo-

jarowie lub kniaziowie są, albo szlachtą zostać mają, to było nie jasno. Byli już szlachta, tylko jeszcze stanu szlacheckiego, ani ciała szlacheckiego niebyło: a wszakże stan szlachecki znajdował się w Polsce, w Mazowszu, na Rusi czerwonej.

95. *Służebność powszechna.*

Trudno powiedzieć aby służba krajowa i ciężary publiczne miały godnie oznaczać obywatela, gdzie się takowe od służebności osobistej nieodróżniają. Służba wojenna osobiście jak kto może, pieszo lub konno, ze stosownym rynsztunkiem, naprawianie zamków, dróg, podwody, gońce, stacje, jest wprawdzie na zawołanie władzy najwyższej wielkiego księcia, ale cóż, gdy nie sami księżstwa urzędnicy nią ruszają, ale również kniazie i pany dziedziczne, którzy równie ją wołać mogli dla siebie, bo z ziemi jim powierzonych, posiadacze ziem jim samym obowiązani. Jinne ciężary i opłaty, sep owsa i ziarna rozmajitego, pokoniowszczizna, pososzizna od sochy czyli poradłne, sierb-szczizna od zbioru sierpem; usługa do łowów wodnych lub leśnych, dotykała rolników, bojarów lub chłopów; horodińszczizna, mieszczan. Lecz i to nie od wszystkich do książęcego jidą skarbu, w części są na użytek pański, równie jak dziakło pisarskie, peresudy, przypustne i inne sądowe opłaty; oraz różne podarkowe powinności, kiedy chwila szukania względu pańskiego nadeszła, gdy czołem bić należało, a mianowicie gdy majątkiem lub osobą rodziny rozporządzić wypadało. W tym ostatnim przypadku występują godowe i kunice czyli

kunigowe to jest królewskie czyli książęce, swadebne i mirowe od zaręczyn i ślubu. Kiedy je chłop panu przynosił, podobnie bojar lub książę czyli téż szlachcic posiadacz ziemi, panu swemu zwierzchniemu, równie pan lub książę wysoki wielkiemu księdzu: bo w górze i u dołu niewolne były małżeństwa stanowczym obyczajem i potworném prawem; a pośrednio wszędzie tam, gdzie posiadacz ziemi książę, bojar lub szlachcic, od kniazia lub pana zależał. I zależą w księstwie litewskim ludzie różnego miana od wielkiego księcia, albo od kniazów Słuckich Olelkowiczów, od panów Ościków, Gasztowdów, Chodkiewiczów, Radziwiłłów, Holszańskich, Chlebowiczów i jinnych w Litwie; od kniazów Ostrogskich, Porickich, Koszirskich, Kowelskich, kniazów ziemi Braclawskiej i jinnych w stronie południowej; a ci wszyscy znowu zależeli od wielkiego księcia samego. Jinny to był porządek towarzyski, aniżeli ten jaki był ustanowiony w Polsce.

96. *Zygmunt August znosi uciążliwości, padności szlachtę.*

Od czasu jak w Litwie 1413 wrzucone było imię szlachty, kiedy przed i po roku 1500, w nierówności, zależności, służebności: wysokie pany jako szlachta na czerwonym wosku; a mniejsza szlachta i bojary, na małym kawałku czarnego wosku, przy aktach swe herby wyciskali: od tego czasu krążyła i rozszerzała się myśl szlachecka po księstwie całym. Pytali się wzajem właściciele ziem,

kto szlachcie, kto klejnotny, kto ma prawo wziąć herb lub go niema? porównywano z tem co się w Polsce działo, co się na Rusi czerwonej stało. Zjawiły się nareszcie żądania, i proźby, na które wielki książę odkazy dawał. Chwaliła się Litwa że w niej porządniej aniżeli w gminnej wrzawie szlachty polskiej. Rzeczywiście że wszystko się odnosi do niewielu panów rad, do samego wielkiego kniazia, nieład przeto, nadużycia i niezgodności jednostajniejszymi formami pokryte były. Ogłoszenie 1530 uciążliwego statutu, tym więcej jednostajności nadawało, ale razem obudziło doprosy. Przychodziły ponawiane, równie z wojewodztw witebskiego, mściławskiego, jak kijowskiego i wołyńskiego; zjawiały się i w samej Litwie; Żmujdz swe oświadczenia składała. Wielki książę odkazywał, czyli odpowiadał. Naleganiom żywszym a słusznym, wypadało zadosyć uczynić. Niektóre uciążliwości poczęły być uchylane. Jeszcze Kazimierz Jagellończyk na takowe ulgi przystawał i zniósł dziakło. Za Zygmunta Augusta, naglejszym wszystko poszło krokami, mianowicie, gdy upłątany w wojnę o Inflanty, chciał więcej narody sobie zjednać i rozruchać. Zaczął od nadania formującemu się stanowi szlacheckiemu, horodelską ustawą przyznanych mu wolności i prerogatyw, ale dotad nie existujących. Na sejmie (panów rad); w Wilnie 1560, pozwolił szlachcie obierać posłów, tudzież sędziów: przez co tworzyła się reprezentacja narodu litewskiego (szlachty), na wzór polskiej, sejm począł się składać z dwu jizb. Powtórę utworzyły się sądy ziemskie jak były w Polsce, przez co, niezmiernie sądo-

wnictwo ułatwione zostało i przepisy statutu w wielkiej części uciążliwe być przestawały. Zaczęła się owszem Litwa cieszyć swemi porządnymi przepisami, gdy wkrótce nowa ulga nastąpiła, jak wielki książę, wojewodowie, starostowie, swych dochodów, przysądami, przypustnemi zwanych zrzekli się.

97. *Rozporządzenia, statut drugi, wyzwolenie szlachty, uchylene dziedzictwa.*

Dopieroż szlachta polska tknięta tém Zygmunta Augusta około Litwy krzątaniem, oraz tym że koło Inflant jedynie jako wielki książę chodzi, z krzykiem przywołała go do siebie, domagając się naprawy rzeczypospolitej. Zajął się tém wiekopomnem dziełem Zygmunt August, w którym niezrażały go przykre przeciwności ni wieloletnie trudy. Mniej jich miał w Litwie bo wszystko prawie od niego zależało. W Polsce kierował tem co gmin między sobą układał: w Litwie rozrządzał jak gospodarz w domu swą ruchomością, którą przestawiał lub rozdarowywał, uprzątając przeszkody jakie mu czasem niepowolna czeladka stawiała i podał Litwie środki do objawienia porządku którym słusznie chlubić się mogła. Już w niej od niejakiemu czasu od 1551 zaprowadzone było wojsko stałe: trzeba było na jego utrzymanie stały téż fundusz naznaczyć. Uchwalono tedy 1562, że czwarta część dochodów ze starostw, kwarta, będzie na to służyć. Ażeby ten pobór ściśle był oznaczony i wybrany, przedsięwzięta pamiętna wszystkich dóbr wielkiego księstwa, starostw i ekonomij lustracja do-

iniona z rzadką dokładnością; przejrane też były i na nowo spisane przepisy ekonomiczne na których już Litwie i Żmudzi niezbywało. Poczyniono w całym kraju urządzenia względem myt i celi, w czem zaprowadzono ulgi, mianowicie dla stanu szlacheckiego, na sposób jak było na Rusi czerwonej i w Polsce. A ponieważ stosownie do horodelskich obietnic zaprowadzone świeże polityczne przemiany, wymagały odmiany statutu, a przeto, ogłoszony został 1564 drugi statut, znacznie pomnożony, w którym wielki książę i panowie rady czyli senat przy swoich dawnych prawach zostaje, ale stan szlachecki odprawia sejmiki i sejm ze trzech stanów, wielkiego księcia, senatu i posłów złożony. Wnet statut ten potrzebował i uległ 1566 odmianom, wnet znowu wołano o odmiany, ponieważ przeobrażenie polityczne i towarzyskie olbrzymim postępowało krokiem. Był Zygmunt August bezdzietni i potomstwa mieć niespodziewał się, z tym wszystkim kądziel mogła rościć prawa do dziedziczenia; rozrodzone pokrewne od Gedymina jące szczepy, mogły przy pomyślniej porze dziwaczne założyć żądania; sumienne niektóre umysły, nawykłe do form dziedzictwa, mogłyby w niejakiach wątpliwościach zostawać, gdyby prawdziwy dziedzic nie w tej mierze nie wyrzekł: dla tego Zygmunt August, przeświadczony że jak Polski nie dziedziczy, także nie jest rzeczą aby człowiek dziedzictwem miał naród jaki lub władzę posiadać na sejmie warszawskim 1564, zrzekł się dziedzictwa do Litwy i uznał że onę tron jest równie wyborczy jak Polski. Nieco później 1566, zrzekł się swojej

z prawa feudalnego ziem szlacheckich najwyższej własności. Od tego czasu, każdy szlachcic jest mocen rozrządzać swym majątkiem, odłuzić, zapisać, darować, sprzedać jak mu się podoba. Przez ten krok, rozwiązywał on jako pan suzerain, wszystkie wzajemne szlachty i bojarów, z pany i kniaziami zależności. Ale ci, niekwapili się z odpuszczeniem tego co trzymali, a co niebyło jich. Tymi rozporządzeniami stan polityczny Litwy i przywileja stanu szlacheckiego zupełnie znalazły się porównane z Polską, szło o ściślejsze spojenie krajów do jednostajnego już zbliżonych urządzenia.

98. *Uszlachcenie: z powodu wyznań żadnych przeszkód.*

Żeby ostateczne połączenie uzyskać, wypadło Zygmuntowi Augustowi, jak największą liczbę mieszkańca Litwy i Ziem ruskich zainteresować: aże jedynym tu do tego przedmiotem były prerogatywy wolności i samowładztwo stanu szlacheckiego a przede wiele zależało od pomnożenia jego liczby. W tej mierze otwierały się znowu przeszkody, z tego, że pany i kniazie, jak poddanych chłopów, tak ludzi wolnych, jako też i bojarów własność ziemską posiadających, z pod swój zwierzchności przez żaden sposób wypuszczać nie chcieli. Massy ludu, któreby się w pojęciu ówczesnej polityki na szlachtę podały, były dla Zygmunta Augusta niedostępne: a kiedy okazał, że niektórym dał przywilej i herb na szlachectwo, jeszcze owe pany i kniazie nie chciały przez żaden sposób odpuszczać uszlachconego ludu, przynajmniej ciągnęli z niego ciężary,

które ustać były powinny przy nowym porządku; a wielkie masy bojarów starodawnego ruskiego obywatelstwa, pozostali w stanie swego poniżenia, ni to szlachta, ni chłopcy. Dokazał jednak Zygmunt August wszędzie tam, gdzie bezpośrednio mógł dostąpić: potworzył zaściankową szlachtę na Litwie i na Żmudzi, pourządzał całe gminy szlacheckie na Polisiu w Owruckim i na jinnych punktach Rusi; uklejniotnił wielkie mnóstwo chrześcian wszelkiego obrządku i wszystkich mahometanów co ziemię posiadali. A jeżeli w owym czasie ważną jest rzeczą baczyć na to iż do rozkrzewienia narodowości polskiej i polskiego w księstwie litewskim języka, nie mało się spory religijne przyczyniły: daleko ważniejszą jest niespuszczać z oka, że takowe nie były przeszkodą do rozmnożenia obywatelstwa czyli szlachectwa. Ochrzczenie łacińskie Jagelly podnosząc żarliwość nowochrześcianów, odżywiło nieco niechęci i zająścia z greckim obrządkiem. Jagello 1437, wzbraniał edyktem swoim, mieszanie się małżeństwami wyznań; greckiego wyznania osoba, bez nawrócenia, z osobą łacińskiego wyznania, w związek małżeński wchodzić nie miała. Zdarzenia szkodliwój żarliwości za jego następców ustawały. Unja floreneka w Rusi przez metropolitę Sidora zaprowadzona, wyjednała unjatom prawo szlachectwa czyli obywatelstwa. Zawsze jednak wielka część Rusinów była łusunięta od używania praw obywatelskich z powodu że byli nie unitami. Kiedy Zygmunt który 1522, z wyznania i rodu Rusina nie unitę kniazia Konstantina Ostrogskiego, podnosił do wysokich dostojności, był zniewolony omawiać się, że to czyni przeciw

zwyyczajowi, rodzajem dispensy wprowadzał go na najwyższe obywatelskie stanowisko. Od owego czasu zdrowy rozsądek i światło wieku, uchylały tę trudność. Różnowiercy nowych nauk, napelnili w Polsce jizbę poselską, wszystkie urzędy ziemskie i senat; i zasiedli zarówno z katolikami, luteranie, kalwiniści, zwingljanie, bracia czescy, socinjanie, unicy, nie unicy. Podobnie się działo w Litwie. Radziwiłłowie i jinni jakiegokolwiek religijnéj nauki, sprawowali obywatelskie posługi. Gdy biskup kijowski Pac, luteranem został i biskupstwo miał opuszczać, Zygmunt August, aby go w senacie utrzymać, dał mu 1566 województwo mścisławskie. Nie unicy, mając otwarte do urzędów pole, również byli klejnotem szlachectwa w liczbie wielkiej obdarzeni. Zdrowy rozsądek i światło wieku, ułatwiały Zygmuntowi Augustowi dopełnić wielkie dzieło zjednoczenia dwu narodów Polskiego z Litewsko-Ruskim. Zygmunt August, bratając w stanowisku obywatelskiem sporne nauki, zobojętniając jich nieprzyjaźni, przyswajał rzeczypospolitej ten oręż, który z cicha mógł jéj niewidome rany zadawać; kruszył ten oręż, który, na jéj szkodę polityka carska użyć mogła. Jeżeli to ma być chwałą dzisiejszego wieku że uchyla kwestją religijną, z życia obywatelskiego i politycznego: myśl ta, lat temu 170, już w zupełności była w Polsce i w księstwie litewskim, pojęta i postawiona. Praw szlacheckich obywatelskich nie odmówiono niechrześcianom, samym, mahometanie równie nimi się cieszyli. Jedyny dotąd w dziejach przykład, że takowe w życiu obywatelskiem i politycznem zbrata-

nie miejsce miało. Wyznawcy nauki mojeszowej równie byliby otrzymali w owe czasy prawo obywatelstwa gdyby byli chcieli: mianowicie na Podolu, byli właścicielami ziem jak mahometanie w Litwie.

99. *Aristokracja w uporze złamana.*

Pomimo tak wielu pouprzątaných trudności, pomimo tak dalekiego zbliżenia i zrównania dwu krajów, dopełnienie unji Polski z Litwą, do końca okazywało się bardzo trudne. Unja ta od stu ośmiudziesiąt lat zapowiedziana, utrzymywała narody pod panowaniem jednéj familji, pomimo niechęć i zataрги, oswajała jich wzajem i bratała. Do Litwy uniosło się nie mało szlachty polskiej; Litwa, mianowicie staraniem Zygmunta Augusta, porzucała przybrany swój ruski język, polski przejmowała. Z językiem i obyczaj polski szerzył się. Przez taką Polski przewagę w związku z nią tworzący się w ziemiach litewsko ruskich stan szlachecki widział wzrastające swe swobody, z którymi ustać miała wassalska ku możnym panom czyli senjorom uległość. Doznała też Litwa nieraz skutecznej pomocy ze strony Polaków w odparciu zewnętrznego nieprzyjaciela, który stawał się potężnym, o wielkie już straty Litwę nabawił i świeżo zdobyciem Połocka dalszym postępek zagrażał. Wzmagało się życzenie utrzymania związku, doczekania się zupełnego zlewku. Lecz na czele narodu stali możni panowie rady księstwa składający. Równość szlachecka książęcych tytułów nie cierpiała; senat polski dziedzicznych senatorów nieznał, zaczym, przy

unji senatorowie, kniaziowie z senatu litewskiego nieodzownie ustąpić mają, i panowie rodu umniejszeni i poniżeni będą. Cóż sami możni panowie niechętnie patrzali na uszczuplenie granic Litwy, gdy różne południowe prowincje koronie odstąpione zostaną. Cóż sami gorszyli się i wytykali gminny w Polsce nieład, gdzie, uni statutu jednostajnego, ani porządku nie było. Żeby tedy unja dwu narodów nastąpiła, należało przeciw statutom Litwy, panów rad poniżyć i granice księstwa umniejszyć. Stał na zawadzie w ów czas przed jinnymi Mikołaj czarny Radziwiłł. Nie był to żaden książę ni z ruskich kniaziów, ni z litewskich potomków Gedymina: lecz pan przemożny, z samym Zygmuntem Augustem przez małżeństwo jego z Barbarą z Radziwiłłów Gastołdową niejako spowinowacony. Brak tytułu kniaziowskiego nadstarczył ten dom od niejakiemu czasu nabyciem 1518, książęcego tytułu w Niemczech od cesarza i rzeszy niemieckiej. Z tym wszystkim, na naleganie królewskie, pisano z obu stron projekta unji i sam Radziwiłł różne podawał; naznaczono, to Parczew, to jinne miejsca na zobopólny sejm, a zebranie jego zrywało się, niedochodziło. Zaszły jeszcze nowe trudności z powodu Infant. Już Litwa tę krajinę krwią swoją oblała, a Polacy domagali się aby Infanty równie do korony, jak i do Litwy należały. Litwa usiłowała ją wyłącznie dla siebie zachować. Król przekonany ze samemi tylko litewskimi siłami, Infant utrzymać niezdolał, aby Litwę zreflektować, odnowił z Inflandczykami układy, ale tylko jako król polski. Tymczasem umarł Radziwiłł czarny, a lubo ze strony

życzącego sobie unji gminu rosnącej szlachty, wielką była nieśmiałość z powodu obawy panów: lecz i panowie siłą czasu i opinii złamani, nieśmieli już tyle stawiać oporu. Wielkie dzieło zbliżało się do końca.

100. *Unja lubelska 1569.*

Zwołany nakoniec sejm do Lublina 1569 wszystko zakończył. Zjechały się tam, wszystkie stany obu narodów, król, senat i książęta litewscy, posłowie ziemscy i miejscy, różni urzędnicy. Byli też i posłowie rozmaitych dworów zagranicznych. Wielu Litwinów sejm ten porzucało, lecz reszta, zagrzewana od Ostroroga kijowskiego i Alexandra Czartoryskiego wołyńskiego wojewodów, na wszystko podpisywała: co nie dopiero w długim czasie w różnych projektach prawie już umówione było. Podpisano tedy 1569. 4 lipca i 2 sierpnia, Unją i różne do niej ściągające się akta. Podlasie zwrócone koronie; Inflanty wspólnie do korony i Litwy należą; Wołyń i księstwo Kijowskie do korony też dołączone z warunkiem, aby się statutem litewskim powtórnej redakcji sądziły. Zastrzeżono tytuły kniaziowskie, z warunkiem, że takowe nie mając żadnego w życiu obywatelskiem znaczenia, nie mogą równości szlacheckiej ubliżać. W aktach do tego ściągających się 1564, 1569, są wymienieni Ostrogscy, Czartoryscy, Sanguszkowie, Wisniowieccy, Radziwiłłowie, Zborazscy, Łukomscy i w ogólności kniaziowie ziem Wołyńskiej, Bracławskiej i Kijowskiej. Wedle unji lubelskiej, korona Polska i wielkie księstwo Litewskie, jest jedna wspólna rzeczpospolita,

która się ze dwu państw i narodów w jeden lud zniosła i spojiła; jeden pan i jeden król będzie jej rozkazywał, wspólnemi głosami w Polsce od Polaków i Litwinów obrany, potem w Krakowie na królestwo koronowany i pomazany, bez żadnego znaku, okazującego podnaszanie na wielkie księstwo. Przymierza z postronnemi wspólnie zawierać, sejmy swe i rady, oba narody razem, nigdy osobno, zawsze wspólnie mieć będą; sejmy w Warszawie w księstwie Mazowieckiem. Senatorowie duchowni i świeccy obu narodów pomieszani i porządek zasiadania opisany; biskupom, wojewodom i kasztelanom, oraz żmujdzkiemu staroście, którzy wszyscy, tudzież urzędnicy senatorskiego rzędu, jako to, marszałkowie, wielcy kanclerze i podkanclerze, podskarbiowie, marszałkowie nadworni, wszyscy podwójni koronni i litewscy, składają wspólny narodów senat. Z obu zaś narodów ze stanu rycerskiego czyli szlacheckiego, posłowie składają jizbę poselską. Liczba posłów z prowincji koronnych, już była za Zygmunta Augusta 1552 opisana, stosownie do tego urządzona litewska i kolej zasiadania województw obu narodów w jich jizbie przepisana. Podobnie województwom Pruskim miejsca w senacie i poselskiej jizbie wyznaczone. Dokonawszy wielkiego, a trudnego tego dzieła król Zygmunt August, kiedy się jeszcze gotuje do dalszych urządzeń, oczekując dłuższego życia, w pięćdziesiątym wtorym roku życia swojego, a we dwódziestym piątym panowania od śmierci ojca, z tym rozstał się światem 1572. 7. lipca, a z nim Jagello-

nów plemie od 200 lat prawie na tronie litewskim i polskim zasiadające.

POWIEŚĆ BARBARA

Co się dalej stało, od uchwalenia unji lubelskiej, skresli-
 lem po krótko w dziejach polskich potocznie opowiedzia-
 nych od rozdziału 139 do 222. Opowiem szerzej w uwagach
 nad dziejami Polski i dziejami jej ludu, od rozdziału 95 do
 końca — naostatek kilka artykułów w przypiskach do dzie-
 jów polskich, mogą niektóre szczegóły dokładniej wyłożyć.

K O N I E C.

PORZĄDEK ROZDZIAŁÓW

DZIEJÓW LITWY I RUSI AŻ DO UNJI Z POLSKĄ

POWIEŚCI BAJECZNE.

1, Wywody z różnych narodów starożytnych. Osada rzymska. 2, Wejdewut, Bruten. 3, Domy Palemona i Dorsprunga. 4, Podwójna powieść o miłości, Doumundzie, zabójstwach i mnichu. 5, Olga wyprawa do Moskwy. 6, Genealogje. 7, Poszukiwania początku Rusi. Moskwa. Herb. 8, Gostomysł, Wadim. 9, Olga. 10, Włodzimierz wielki i monomach. 11, Piotr Dunin hrabia na Skrzinnie. 12, Ruś Rossja, kniazie jakby imperatory.

L E T T O N I.

13, Czuchoncy. Heruli. 14, Lettońskie plemie doznaje zlewku i wpływu obcego. 15, Trojisty szczep Lettoński, ciśnięty od Słowian i Niemców. 16, Bałwochwalstwo lettońskie. 17, Gminność lettońska przez zbrojnych mnichów naciśnięta.

PERJÓD PIERWSZY, RUŚ PODBIJAJĄCA.

Kierunek Waregski, wzrost, jedność, samodzielność narodowa góruje.

18, U Sławian gminność miejska. 19, Zajazd Waregów Sławiańszczyznę w Ruś przemienia. 20, Zmiana towarzyskości: waregskie prawo ze sławiańskim się miesza; 21, Waregska sprawiedliwość,

slawiańską zastępuje. 22, Pierwsze dynastyczne boje i zemsta. 23, Prawda, prawodawstwo, jedność, rada. 24, Handel, podatki. 25, Chrześcijaństwo na Ruś wprowadzone. 26, Chwała Jarosława wielkiego.

PERJÓD DRUGI, RUŚ W DZIAŁACH.

Wpływ carogrodzki, niezgodne żywioły trapią samodzielną narodową.

27, Zmieszanie się carogrodzkich żywiołów ze slawiańskimi. 28, Izaśława przygody. 29, Słopek, wieca powszechne. 30, Prawa kniazowania. 31, Młodszemu szczepowi dziedziczenie przyznane. 32, Ludność osady. 33, Piśmiennictwo, oszustwa. 34, Władza duchowienstwa. 35, Różne klasy w narodzie niewolnictwo rośnie. Republikanizm. 37, Wiacesław, Izaśław II, Igora II. zgon. 38, Zniszczenia, Jerzy długoreki. 39, Kijów złupiony. Andrzej bogolubski. 40, Mściśław Mściśławicz. 41, w Haliczu Roman, bojary. 42, Koloman, Mściśław Mściśławicz.

PERJÓD TRZECI, RUŚ ROZPADŁA.

Sprzeczne żywioły rostrychnęły się w osobne stanowiska. Tatarzy, Litwa i Polska wdzierają się w nie, rozrywają.

43, Mogolowie ujarzmiają Ruś. 44, Wojny krzyżowe, papież. 45, Ruś rozpadła w trzy odłamy. 46, Halicz, Danjel ruski król. 47, Moskwa tatarska. 48, Nowogród wielki i miasta okoliczne. 49, Handel i zatargi miast ruskich z Niemcami. 50, Gminne urządzenie.

LITWY PERJÓD PIERWSZY.

*Dowódcy najeżdżają, dają miastom opiekę,
mściwie się mordują, повинować się z Rusią
Pogaństwo siłą.*

51, Krzyżaków i mieczowych wzrost na ziemiach Lettońskich. 52, Litwa na pole boju wywołana, Ringold. 53, Mindowe litewski król. 54, Danjel zwabia Tatary. 55, Jadźwingi i Sudawi wyćpieni. 56, Swarno, Lew haliński. 57, Od zgonu Mindowe mściwie ubijatyki. 58, Witenes w Litwie, Doumund w Pskowie.

LITWY PERJÓD DRUGI.

*Dynastia, siebie i zdobycze feudalnie urządza,
zlewek Litwy z Rusią, powinowacenie się
z Polską.*

59, Usposobienie Rusi w którą Litwa się przeraadza. 60, Gedymina politika. 61, wojuje sprzymierzony z Łokietkiem. 62, Olgierd występuje. 63, wspiera Nowogród i Psków. 64, o Ruś halińską z Polską się rozspiera. 65, Zajścia z Tatary i Moskwą. 66, Olgerda i Kejstuta boje z krzyżaki. 67, Jagellę z Kejstutem zajścia z Jadwigą ślub.

PERJÓD CZWARTY, RUŚ I LITWA PRZENARODOWIONE.

*Napływ Polaków; wpływ ich obyczajów, języka,
pojęć, wspólny interes i potrzeba, gminno-władztwo
szlacheckie wabi i więź.*

LITWY PERJÓD TRZECI.

Namiestnicy.

68, Pierwsze początki przenarodowiania, przestoczenia Rusi czerwonej. 69, Litwa ochrzczona;

wielki książę namiestnik ustanowiony Skirgello. 70, Witowd utrzymuje całość litewskiego panowania. 71, Żmudź. 72, Uciążenie ludu w Litwie i na Rusi; dobrze panom i gościom. 73, Horodelska ustawa. 74, Witowd zapragnął korony królewskiej. 75, Świdrigajło, Zygmunt.

LITWY PERJÓD CZWARTY.

Senat, arystokracja Litwę od Polski oderwać usiłuje.

76, Panowie rada, Kazimirz splełany przysięgami. 77, Szlachta ruska w Polszcze, wchodzi w prawa szlachty polskiej. 78, Pany litewskie zadzierają i zrywają z Polską. 79, Turcy szarpnęli Polskę i Litwę. 80, Marfa, Nowogród wielki poddaje się Kazimirzowi Jagellończykowi. 81, przez Iwana zrujnowany. 82, Iwan car Moskwy szarpie Litwę. 83, Osłabienie Litwy, niepewność umysłów. 84, Kazimirz Jagellończyk majaczy. Litwa odnawia związek z Polską.

LITWY PERJÓD PIĄTY.

Duch stanu szlacheckiego rośnie i dopełnia zbratania i unji.

85, Stronnictwo ruskie. Gliński. 86, Psków i Smoleńsk zdobyte przez Moskwę. 87, Ruś polaczeje. 88, Statut. 89, Mowa i piśmiennictwo ruskie, polskim ustępują. 90, Zygmunt August zajmuje się Inflantami, które sekularizuje. 91, Jinny stan ziem litewskiego księstwa od Polski, oraz stosunków to-

warzyskich. 92, Lud litewski i zmujdzki nad straconemi swobodami boleje. 93, Niewolnik, poddany chłop, wolny. 94, Bojarów i kniaziów ponizenie, szlachty zarodek. 95, Służebność powszechna. 96, Zygmunt August znosi uciążliwości, podnosi szlachtę: 97, rozporządzenia, statut drugi, wyzwolenie szlachty, uchylene dziedzictwa. 98, uszlachcanie. z powodu wyznań zadnych przeszkód. 99, Aristokracja w uporze złamana. 100, Unja lubelska 1569.



NASTĘPSTWO RURIKA POTOMKOW.

W POŁOCKU.

Rochwołod.

Rochwołod 976.

Włodzimierz 988.

Iziasław I 1001.

Braczesław 1044.

Wszesław I, 1069.

Mscisław 1070.

Swiatopelk 1071.

Jaropelk 1073.

Boris 1128.

Rochwołod 1129.

Iziasław II 1132.

Swiatopelk 1132.

Wasil 1133.

Iziasław III 1134.

Rochwołod do 1152.

Wszesław II 1158.

Iziasław 1161.

Włodar 1161.

Wszesław III 1167.

Włod. wracał 1167.

Braczesław II.

(Hleb 1181.)

Braczesław III.

Boris 1217.

Wiaczesław 1223.

Ringold 1235.

Mingajlo 1240.

Mindow 1240.

Towciwil 1264.

Strojn 1264.

Doumund 1281.

1299.

1307.

Konrad Jakke 1307.

Witenes.

Woj.

RUS

od 862 Rurik. lat 17
879 Oleg. 34
913 Igor. 32
945 Olga. 10
955 Swiatosław. 18
973 Jaropelk. 7
980 Włodzimierz w. Bazili. 25
1015 Swiatopelk. 54
1016 Jarosław wielki do 10

WIELCY KNAZIEWIE KNOWSCY.

Iziasław I,

1054-1073.

1077-1078.

Stopelk,

1093-1113.

Swiatosław,

1075-1077.

Wszesław

1078-1093.

Włodzimierz monontrac

1113-1125.

Mscisław

1125-1132.

Jaropelk II

1132-1138.

Wiaczesław

(1138-1152).

Iziasław II

1146-1149.

1150-1154.

Roscisław

1154.

Iziasław III,

1154.

1157-1161.

1161-1168.

Mscisław II

1168-1171.

Jarosław

1173-1176.

Swiatosław

1177-1195.

Wszesław

1198-1215.

Włodzimierz

1224-1235.

Iziasław

1235-1239.

Roscisław 1239.

Dimitr. 1240.

Daniel 1266.

Lew Danielowicz.

Stasław 1294.

Wasił Dimitrowicz

1300.

Fiedor 1331.

Gedim

NA WOLYNII. W PRZEMYSŁU.

Jaropelk 1088.

Dawid 1100.

Jarosław 1119.

Roman 1119.

Andrzej 1134.

1149-1150.

1154-1157.

1161-1168.

1168-1171.

1173-1176.

1177.

1205-1211.

1215-1224.

1225.

1235-1239.

1269.

1319.

1327.

1340.

1340.

1340.

1340.

1340.

1340.

1340.

1340.

KSIAZETA LITEWSCY Z RODU RINGOLDA I GERMUNDA.

Mendog Mendow. N. corka za Swarnonem Ruskim

krol. 1252 + 1263. Rukla Gerestut + 1263.

z. Marta c. ks. Repika + 1263.

twerskiego. Wojsielko Wolstinik Rimond Laur. nt + 1267.

Erzdziwil Smolenski 1239.

Wikind Wigunt Witepski + 1267.

Totwil Towciwil Teofil Czeziwil, Polocki + 1264. t. Iwan.

Strojn 1239. Trojnat Krinota zaboja fa-

milii Mendoga, zabity od Woj-

sielka 1264. Pelusa Stra-

cony od Ge-

dimina 1315.

Doumund Timotheusz ks. Ucianski 1270; Polocki

1281-1299; Pskowski 1266 + 1299, z 1 ks. Twer-

ska; 2 Maria c. Dimitra wielkiego ks. wiodz. nad

klazmo.

Trojden 1282.

Zofia + 1288 za Bolesławem Mazowieckim.

N, syn.

Andrzej, biskup Twerski + 1323.

Trades + 1280.

Praxeda za Gerde-

nem Gordonem.

GERMUND 1270.

WITENES czyli

Bojwid n. 1232

+ 1315 zona corka

Wikinda zwu-

dzina.

Budiki.

Wojn n. 1296,

ksioze polocki.

Lupko

+ 1331.

Witown Alexan-

der n. 1350 + 1436.

Wojdat.

Patrik.

Wojswil.

Ziewunt + 1440.

Totiwil.

Anna Danuta za Janem mazowiec.

Maria za Iwanem Michalowicz. twersk.

Ringala znal. 1391 Il-enrikowi z księ-

żet piastow biskupowi polockiemu.

Witown Alexan-

der n. 1350 + 1436.

Wojdat.

Patrik.

Wojswil.

Ziewunt + 1440.

Totiwil.

Anna Danuta za Janem mazowiec.

Maria za Iwanem Michalowicz. twersk.

Ringala znal. 1391 Il-enrikowi z księ-

żet piastow biskupowi polockiemu.

Witown Alexan-

der n. 1350 + 1436.

Wojdat.

Patrik.

Wojswil.

Ziewunt + 1440.

Totiwil.

Anna Danuta za Janem mazowiec.

Maria za Iwanem Michalowicz. twersk.

Ringala znal. 1391 Il-enrikowi z księ-

żet piastow biskupowi polockiemu.

Witown Alexan-

der n. 1350 + 1436.

Wojdat.

Patrik.

Wojswil.

Ziewunt + 1440.

Totiwil.

Anna Danuta za Janem mazowiec.

Maria za Iwanem Michalowicz. twersk.

Ringala znal. 1391 Il-enrikowi z księ-

żet piastow biskupowi polockiemu.

Witown Alexan-

der n. 1350 + 1436.

Wojdat.

Patrik.

Wojswil.

Ziewunt + 1440.

Totiwil.

Anna Danuta za Janem mazowiec.

Maria za Iwanem Michalowicz. twersk.

Ringala znal. 1391 Il-enrikowi z księ-

żet piastow biskupowi polockiemu.

Witown Alexan-

der n. 1350 + 1436.

Wojdat.

Patrik.

Wojswil.

Ziewunt + 1440.

Totiwil.

Anna Danuta za Janem mazowiec.

Maria za Iwanem Michalowicz. twersk.

Ringala znal. 1391 Il-enrikowi z księ-

żet piastow biskupowi polockiemu.

Witown Alexan-

der n. 1350 + 1436.

Wojdat.

Patrik.

Wojswil.

Ziewunt + 1440.

Totiwil.

Anna Danuta za Janem mazowiec.

Maria za Iwanem Michalowicz. twersk.

Ringala znal. 1391 Il-enrikowi z księ-

żet piastow biskupowi polockiemu.

Witown Alexan-

der n. 1350 + 1436.

Wojdat.

Patrik.

Wojswil.

Ziewunt + 1440.

Totiwil.

Anna Danuta za Janem mazowiec.

Maria za Iwanem Michalowicz. twersk.

Ringala znal. 1391 Il-enrikowi z księ-

żet piastow biskupowi polockiemu.

Witown Alexan-

der n. 1350 + 1436.

Wojdat.

Patrik.

Wojswil.

Ziewunt + 1440.

Totiwil.

Anna Danuta za Janem mazowiec.

Maria za Iwanem Michalowicz. twersk.

Ringala znal. 1391 Il-enrikowi z księ-

żet piastow biskupowi polockiemu.

Witown Alexan-

der n. 1350 + 1436.

Wojdat.

Patrik.

Wojswil.

Ziewunt + 1440.

Totiwil.

Anna Danuta za Janem mazowiec.

Maria za Iwanem Michalowicz. twersk.

Ringala znal. 1391 Il-enrikowi z księ-

żet piastow biskupowi polockiemu.

Witown Alexan-

der n. 1350 + 1436.

Wojdat.

Patrik.

Wojswil.

Ziewunt + 1440.

Totiwil.

Anna Danuta za Janem mazowiec.

